

PODRÓŻ NAUKOWA



PROFESOR
MARII
JAKOWICKIEJ

PODRÓŻ NAUKOWA
Profesor Marii Jakowickiej



PODRÓŻ NAUKOWA

Profesor Marii Jakowickiej



REDAKCJA

Iwona Kopaczyńska
Marzanna Magda-Adamowicz

Zielona Góra 2019

RADA WYDAWNICZA

Andrzej Pieczyński (*przewodniczący*), Katarzyna Baldy-Chudzik, Van Cao Long,
Rafał Ciesielski, Eugene Feldshtein, Roman Gielerak, Bohdan Halczak,
Małgorzata Konopnicka, Krzysztof Kula, Ewa Majcherek, Marian Nowak,
Janina Stankiewicz, Zdzisław Wołk, Agnieszka Ziótkowska, Franciszek Runiec (*sekretarz*)



RECENZENT

Andrzej Radziewicz-Winnicki

REDAKCJA

Beata Szczeszek

REDAKCJA TECHNICZNA

Agnieszka Gruszka

PROJEKT OKŁADKI

Małgorzata Uglik

Fotografia na okładce: Designed by Qeaql-studio/Freepik

Fotografie na s. 75-99 wykonał Kazimierz Adamczewski

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski

Zielona Góra 2019

ISBN 978-83-7842-375-1

OFICyna WYDAWNICZA UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

65-246 Zielona Góra, ul. Podgórna 50, tel./faks 68 328 78 64

www.ow.uz.zgora.pl, e-mail: sekretariat@ow.uz.zgora.pl

Wstęp



Oddajemy w ręce czytelnika monografię, która jest podwójnie szczególna. Przedstawia bowiem życie i naukowe dokonania niezwyklej osoby – prof. zw. dr hab. Marii Jakowickiej, a także jest uczczeniem wyjątkowego jubileuszu 90-lecia życia i 70-lecia pracy zawodowej.

Profesor Maria Jakowicka była związana ze środowiskiem zielonogórskiej pedagogiki, tu bowiem rozwijała swoją naukową aktywność, od początków lat 70. XX wieku. Współtworzyła również młodą uczelnię – Wyższą Szkołę Pedagogiczną im. T. Kotarbińskiego, która powstawała w Zielonej Górze jako główny w regionie ośrodek kształcenia nauczycieli na poziomie wyższym. Tworzyła także zespoły badawcze w dziedzinie pedagogiki, nawiązując liczne kontakty naukowe z innymi ośrodkami uniwersyteckimi w Polsce i za granicą. Pracowała zarówno z młodymi adeptami nauki, jak i z uznanymi już badaczami.

Dziś swoje słowa uznania, podziękowania i wspomnienia, zamieszczone w przedstawianej monografii, właśnie Ci współpracownicy oraz osoby, które w minionych latach miały możliwość spotkać się w swej naukowej podróży, kierują do prof. zw. dr hab. Marii Jakowickiej.

W zebranych tekstach Autorzy słowami malują obraz konsekwentnego, sumiennego, rzetelnego badacza, nauczyciela akademickiego, refleksyjnie podchodzącego do różnych problemów codziennego praktykowania nauki. Obraz osoby zaangażowanej w rozwój zespołów, którymi kierowała, społecznika oddanego sprawom edukacji i rozwojowi. Była zawsze tam, gdzie można było budować grupy wsparcia dla nauczycieli, dzielić się

doświadczeniem, reformować, wprowadzać innowacje i autorskie rozwiązania, pobudzać twórczą pracę.

Książka składa się z ośmiu rozdziałów uporządkowanych od zagadnień dotyczących przebiegu życia naukowego i osobistego, przez narracje samej autorki o sobie i swoim rozwoju naukowym w najtrudniejszych czasach – wojny i pierwszych powojennych latach, zaprezentowane w wywiadach zrealizowanych w różnych okresach życia, po dokumentację dorobku i aktywności na polu nauki działań społecznych. Klamrą całości przedstawianej monografii są listy gratulacyjne, poczynawszy od tych otwierających, a dedykowanych Jubilatce przez Polską Akademię Nauk, której przez wiele lat była członkinią, po te zamykające, mające charakter wspomnieniowy, opatrzone życzeniami od indywidualnych osób, które kiedyś spotkały prof. zw. dr hab. Marię Jakowicką.

W książce znajduje się także materiał ilustracyjny w postaci zdjęć z prywatnych, osobistych archiwów Jubilatki, co dodatkowo czyni przedstawianą książkę żywym świadectwem minionych czasów.

*Iwona Kopaczyńska
Marzenna Magda-Adamowicz*

1. Listy gratulacyjne



Komitet Nauk Pedagogicznych PAN
Wydział Nauk o Wychowaniu UE
ul. Pomorska 46/48
91-408 Łódź
tel. (42) 665 57 10, fax (42) 665 57 11
e-mail: wnow@uni.lodz.pl



KOMITET NAUK PEDAGOGICZNYCH
Polskiej Akademii Nauk

Łódź, 14 grudnia 2018 r.

Sz. Pani
Prof. dr hab. Maria Jakowicka
em. Profesor zw. Uniwersytetu Zielonogórskiego

Wielce Szanowna Pani Profesor.

Komitet Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk przyznał Pani Profesor „Medal Za Zastugi Dla Rozwoju Polskiej Pedagogiki”. Pragniemy w ten symboliczny sposób wyrazić nasze najwyższe uznanie za wyjątkowe dokonania naukowe w zakresie pedagogiki wczesnoszkolnej oraz w kształceniu kadr akademickich i oświatowych. Kierujemy zarazem wyrazy wdzięczności za wkład w rozwój polskiej pedagogiki jako nauki i praktyki edukacyjnej.

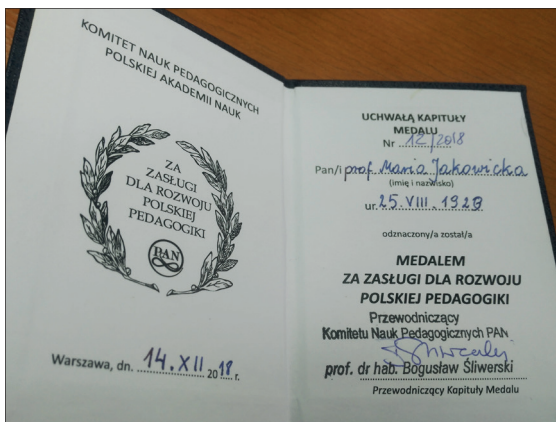
Będziemy wdzięczni za przyjęcie niniejszego wyróżnienia

Przewodniczący
Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN
prof. dr hab. Bogusław Śliwerski

List informujący o przyznaniu Jubilatce Medalu Za Zastugi dla Rozwoju Polskiej Pedagogiki przez Komitet Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk Pedagogicznych podpisany przez przewodniczącego prof. dr. hab. Bogusława Śliwerskiego



Posiedzenie rady Wydziału z udziałem prorektora prof. dr. hab. Wojciecha Strzyżewskiego (*u góry*) i Dziekana Wydziału Pedagogiki, Psychologii i Socjologii prof. UZ dr. hab. Marka Furmanka (*u dołu*), wręczenie kwiatów i przekazanie gratulacji z okazji 70-lecia pracy zawodowej prof. dr hab. Marii Jakowickiej



Medal Za Zasługi dla Rozwoju Polskiej Pedagogiki Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk

Warszawa, 27.03.2017



Wielce Szanowna Pani
 Profesor dr. hab. Maria Jakowicka

Wielce Szanowna Pani Profesor,

z wielką radością, ogromnym szacunkiem, a zarazem akademickim długiem wdzięczności kieruję do Pani Profesor w imieniu władz i członków Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk najserdeczniejsze życzenia z okazji Jubileuszu. Tego rodzaju podsumowanie dekad własnej, jakże znaczącej dla polskiej pedagogiki wczesnoszkolnej twórczości naukowo-badawczej, dydaktycznej i zaangażowania w kształcenie młodych kadr, jest znakomitą okazją do przekazania słów wdzięczności Pani - Szacownej Jubilatce za kierowanie się w nauce i oświatowej misji etosem universitatis.

Szczególnie gorąco dziękujemy Pani Profesor za dar naukowego mistrzostwa oraz szlachetnej postawy wobec różnych trudności w toku realizowanych zadań akademickich i wspieranie przedstawicieli wszystkich pokoleń w kształtowaniu wysokich standardów polskiej pedagogiki. Dziękujemy za dzielenie się z nami optymizmem, radością życia i umiejętnością kreowania twórczych zespołów badawczych. Jest Pani Profesor dla nas wszystkich, także dla setek tysięcy pracowników oświaty **NAUCZYCIELEM NAUCZYCIELI, PEDAGOGIEM PEDAGOGÓW!**

Proszę o przyjęcie podziękowań za wszystko, czym nas Pani Profesor obdarzała i jeszcze może dzielić się z nami na miarę własnych możliwości. Życzymy dużo sił, pogody ducha i **OBECNOŚCI** z środowiskiem polskiej pedagogiki, której tak pięknie Pani służy swoim życiem i działalnością.

2. Życiorys naukowy Profesor Marii Jakowickiej



2.1. Praca zawodowa i rozwój naukowy

Profesor zw. dr hab. Maria Jakowicka urodziła się 25 sierpnia 1929 roku w Rąbczynie w rodzinie chłopskiej. Szkołę podstaw ukończyła w roku 1942 w Zwierzyńcu w Generalnej Guberni. W roku 1945 rozpoczęła naukę w Liceum Pedagogicznym w Wągrowcu, a po jego ukończeniu w roku 1948 podjęła pracę nauczycielską w Pszczewie koło Międzyrzecza, następnie była zatrudniona w Liceum Pedagogicznym w Gorzowie Wielkopolskim. W roku 1952 rozpoczęła studia w zakresie pedagogiki z językiem polskim na Uniwersytecie Warszawskim, uzyskując stopień magistra pedagogiki w roku 1958. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych otrzymała na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w roku 1968 za pracę „Wpływ praktyk pedagogicznych na kształtowanie się osobowości nauczycieli”. W roku 1970 podjęła pracę w Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Słupsku na stanowisku starszego wykładowcy, a w roku 1971 przeniosła się do pracy w WSN, a następnie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze, gdzie pracowała do 2016 roku. W roku 1972 powołana została na stanowisko docenta tej Uczelni. W roku 1978 na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu za całokształt dorobku naukowego oraz pracę pod tytułem: „Uwarunkowania funkcjonowania szkół środowiskowych w średnim mieście” uzyskała stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakre-



REKTOR DO 1975 r.
prof. dr
S. SZCZEGÓŁA

REKTOR OD 1975 r.
prof. dr
J. WĄSICKI




WŁADZE UCZELNI



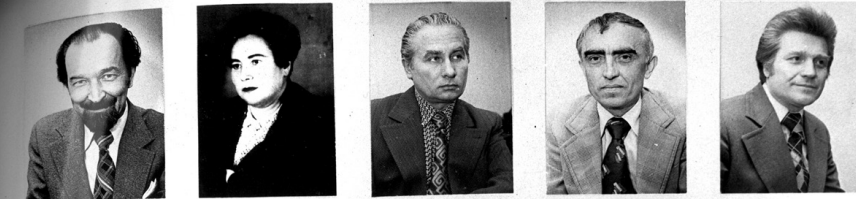
PROREKTOR
doc. dr A. GRZYCZUK

PROREKTOR
doc. dr K. KASZYŃSKI

DZIEKAN WYDZIAŁU
HUMANISTYCZNEGO
doc. dr K. BARTKIEWICZ

DZIEKAN WYDZIAŁU
PEDAGOGICZNEGO
doc. dr M. JAKOWICKA

DZIEKAN WYDZIAŁU
MAT. FIZYKI I TECHNIKI
doc. dr P. CHOĆIANOWSKI



doc.
A. MATUSZCZYK

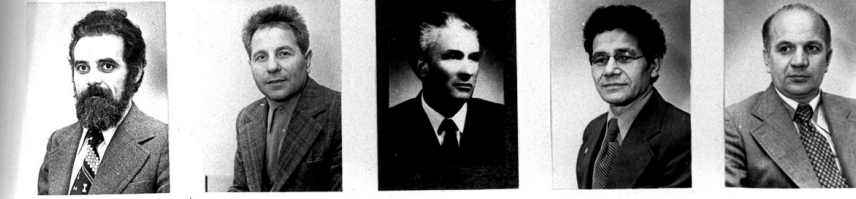
doc.
S. ŁAPKOWSKA

doc.
J. JERZAK

dr
J. RADKIEWICZ

dr
R. STANKIEWICZ

PRACOWNICY NAUKOWI



dr
CZ. NOWACZYK

dr
E. HAJDUK

dr
E. LEWICKI

dr
L. DZIEZYC

dr
Z. ZUBER

Pamiętkowe *tableau* wykonane przez współpracowników przedstawiające władze Wyższej Szkoły Pedagogicznej w latach 70. XX w.

sie pedagogiki. Tytuł naukowy profesora otrzymała w roku 1985, a stanowisko profesora zwyczajnego w 1991.

W latach 1990-1999 równoległe z pracą w Zielonej Górze, na zasadzie wzmocnienia kadry naukowej różnych uczelni, była zatrudniona także:

- 1) na Uniwersytecie Szczecińskim w Szczecinie w latach 1988-1993,
- 2) jako *Gastprofesor* na Uniwersytecie Technicznym w Cottbus w latach 1991-1992,
- 3) jako *Gastprofesor* na Uniwersytecie Brandenburskim – Instytut Pedagogiki w Cottbus w latach 1991-1992,
- 4) w Wyższej Szkole Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie od roku 1994 do 2007,
- 5) w Wyższej Szkole Pedagogiki i Administracji w Poznaniu, Wydział Zamiejscowy w Wałbrzychu, od 2009 do 2015 roku.

2.2. Działalność dydaktyczno-wychowawcza

Prawie cała działalność dydaktyczno-wychowawcza profesor Marii Jakowickiej, poza pierwszymi czterema latami pracy w szkole podstawowej w Pszczewie koło Międzyrzecza w charakterze nauczyciela, nierozzerwalnie związana jest z pracą w instytucjach kształcenia nauczycieli. Praca w Liceum Pedagogicznym w Gorzowie Wielkopolskim stanowiła bardzo dobre podwaliny do przyszłego kształcenia nauczycieli w uczelniach wyższych, a szczególnie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze, gdzie przepracowała 28 lat, pełniąc różne funkcje zawodowe związane z działalnością dydaktyczno-wychowawczą.

Profesor M. Jakowicka w ciągu pięćdziesięciu lat swojej pracy zawodowej dała się poznać nie tylko jako znakomity pracownik nauki, lecz także jako wspaniały pedagog. Przeprowadzane sondaże wielokrotnie wykazywały, że wykłady profesor M. Jakowickiej zawsze charakteryzowały się bardzo wysokim poziomem naukowym i dużą frekwencją studentów.

2.3. Działalność naukowo-badawcza

Równoległe z działalnością dydaktyczną profesor Maria Jakowicka prowadziła także szeroką działalność naukowo-badawczą, która przejawiała się zarówno w realizowaniu badań empirycznych, jak również i kierowaniu licznymi zespołami badawczymi.

Monografie, studia, rozprawy, artykuły naukowe i popularnonaukowe

Łącznie w swoim bogatym dorobku naukowym ma 238 publikacji, z tego 32 – zagraniczne oraz 206 – krajowych; wypromowane 1264 prace magisterskie oraz 212 prac licencjackich.

We wszystkich tych formach prac naukowych zaznacza się oryginalność problemów i twórcze podejście do ich rozwiązywania

Dorobek naukowy profesor Marii Jakowickiej mieści się w trzech dyscyplinach naukowych:

- 1) pedeutologii – w tym głównie w problematyce kształtowania się osobowości nauczyciela w procesie kształcenia zawodowego,
- 2) pedagogice społecznej – w ramach której badania skupiała na średnim mieście jako środowisku wychowawczym,
- 3) pedagogice wczesnoszkolnej – z uwzględnieniem całokształtu problematyki edukacji.

Opracowania naukowe z pedeutologii dotyczą problematyki procesu kształtowania się osobowości w aspekcie identyfikowania się studentów z zawodem nauczycielskim. Proces ten ujmowany jest w szerszym aspekcie uspołeczniania młodzieży studiującej w jej bezpośrednich uwarunkowaniach osobowościowych w kategoriach typów motywacji pochodzenia terytorialnego i stratyfikacyjnego. Dorobek ten mieści się w pedagogice szkoły wyższej w zakresie analizy procesów uspołeczniania w toku studiowania młodzieży pochodzącej z różnych środowisk i grup społecznych. Do najważniejszych publikacji z tego zakresu można zaliczyć:

- *Założenia prognostyczne rekrutowania i kształcenia kandydatów do zawodu nauczycielskiego*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1969, nr 4, s. 147-151.

- *Problemy samowychowania w kształtowaniu kandydatów do zawodu nauczycielskiego*, „Ruch Pedagogiczny” 1970, nr 4, s. 489-495.
- *Kształtowanie typów osobowości nauczyciela w procesie nauki zawodu*, „Nauczyciel i Wychowanie” 1971, nr 5, s. 74-86.
- *Motywy podjęcia studiów w zakładzie kształcenia nauczycieli a proces identyfikacji z zawodem nauczycielskim*, „Studia Pedagogiczne” 1973, t. 22, s. 247-287.
- *Kształcenie nauczycieli w naukowo modyfikowanej rzeczywistości pedagogicznej środowiska lokalnego*, „Rocznik Pedagogiczny” 1980, t. 6, s. 203-217.
- *Praktyki pedagogiczne w kształceniu nauczycieli*, „Nowa Szkoła” 1984, nr 11, s. 483-489.
- *Praktyki w kształceniu kandydatów do zawodu nauczycielskiego*, [w:] *Modernizacja kształcenia i doskonalenia nauczycieli*, red. E. Staszyński, Warszawa 1987, s. 238-258.
- *Integracja przygotowania zawodowego kandydatów na nauczycieli*, „Materiały i Sprawozdania” 1987, z. 11, s. 21-31.
- *Możliwość kształcenia nauczycieli w wyższych szkołach pedagogicznych*, „Ruch Pedagogiczny” 1987, nr 6, s. 27-46.
- *Przyczynek do metodologii opracowania twórczych doświadczeń nauczycieli*, „Nowa Szkoła” 1989, nr 4, s. 243-249.
- *Education for Primary School Teachers (I-III) for the Realization of General Technology Contents*, [w:] *Moderne Technologie vzedelavanie*, Nitra 1993, s. 15-19.
- *The Student's Results in Poland in the Environmental Protection Fields as a Value of Contemporary youth on the Basis of Teachers Trainer course*, [w:] *Environmental Issues Education and Training*, Bańska Bystrzyca 1995, s. 108-116.
- *Ergebnisse des Grundkurs im Bereich der Umwelterziehung und -bildung realisiert im Rahmen des TEMPUS – Programm an der PH in Zielona Góra*, „TEMPUS. Gemeinsame Europäische Projekte” 1995, nr 1, s. 11-37.
- *Standards der Ausbildung von Fachlehrern in Polen*, [w:] *Reform der Lehrerbildung in der Folge der politischen und gesellschaftlichen Transformation in Belarus, Polen, Russland, Ungar an den neuen Landen Deutschlands*, red. W. Thiem, A. Seidel, K. Mende, S. Spahn, Berlin 1998, s. 37-43.

Drugi zakres dorobku naukowego profesor Marii Jakowickiej skupia się na problematyce współdziałania szkół w warunkach średniego miasta w kategoriach szans i utrudnień w zróżnicowanych strefach miasta. Prace w tym

zakresie w głównym nurcie tak diagnostycznym, jak i prakseologicznym podejmowane są w celu przewyższenia nieprawidłowości i unifikacji funkcjonowania szkoły. Do prac z tego zakresu można by zaliczyć:

- *Uwarunkowania funkcjonowania szkół środowiskowych w średnim mieście*, Zielona Góra 1978, s. 250.
- *Strefy ekologiczne w środowiskowym systemie wychowania Zielonej Góry*, „Przegląd Lubuski” 1978, nr 3, s. 79-95.
- *Rodzina jako niezbędny komponent działalności szkół środowiskowych w Zielonej Górze*, „Przegląd Lubuski” 1978, nr 1/2, s. 61-69.
- *Wzbogacanie doświadczeń uczniów klas początkowych w kontaktach ze środowiskiem*, Warszawa 1983, s. 202.
- *Doskonalenie funkcjonowania szkół w środowisku średniego miasta*, „Studia Pedagogiczne” 1984, t. 47, s. 159-175.
- *Środowisko w procesie optymalizacji kształcenia*, [w:] *Optymalizacja procesu kształcenia*, red. K. Denek, M. Jakowicka, Zielona Góra 1984, s. 111-127.
- *Współdziałanie szkół ze środowiskiem średniego miasta. Raport z badań*, Zielona Góra 1985, s. 101.
- *Warunki funkcjonowania szkoły w środowisku wiejskim. Raport z badań*, Zielona Góra 1985, s. 68.
- (współautorstwo) *Funkcje szkoły środowiskowej w systemie wychowania równoległego. Edukacja równoległa w polskim systemie oświaty*, red. E. Trempała, Bydgoszcz 1985, s. 189-357.
- *Warunki wychowawcze środowiska miejskiego*, [w:] *Pedagogika i psychologia*, red. M. Jakowicka, Zielona Góra 1986, s. 9-31.

Dorobek z zakresu pedagogiki wczesnoszkolnej dotyczy kompleksu zagadnień związanych ze startem szkolnym uczniów, aktywizacją procesów rozwoju dziecka, zagadnieniem oceniania szkolnego, zróżnicowaną oceną zachowania, kształtowaniem doświadczeń dziecka w kręgach jego życia. Ważniejsze prace z tego zakresu, to:

- *Problematyka środowiska w reformowanym systemie dydaktyczno-wychowawczym klas początkowych*, „Życie Szkoły” 1980, nr 7/8, s. 44-47.
- *Zasada ciągłości pracy pedagogicznej w okresie startu szkolnego dziecka*, „Nauczyciel i Wychowanie” 1981, nr 1, s. 45-55.
- *Funkcja integracyjna przedmiotu metodyka nauczania początkowego i pracy wychowawczej na studiach nauczycielskich*, „Dydaktyka Szkoły Wyższej” 1981, nr 2(54), s. 119-129.

- *Stan, potrzeby i warunki rozwoju pedagogiki wczesnoszkolnej*, tekst na zamówienie Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN 1983, s. 82.
- *Organizacja pracy własnej uczniów jako problem wychowawczy w klasach początkowych*, „Życie Szkoły” 1986, nr 12, s. 659-664.
- *Teoretyczne i praktyczne aspekty integracji kształcenia w klasach początkowych*, [w:] *Teoria i praktyka kształcenia wczesnoszkolnego*, red. M. Jakowicka, Zielona Góra 1987, s. 25-41.
- *Środowiskowe uwarunkowania aktywności twórczej uczniów klas początkowych*, [w:] *Twórcza aktywność uczniów klas początkowych*, red. M. Jakowicka, J. Kujawiński, Zielona Góra 1989, s. 79-91.
- *Samodzielność jako kategoria określania rozwoju dziecka*, „Życie Szkoły” 1989, nr 5, s. 259-268.
- *Nauczanie a rozwój dziecka w kierowaniu kształceniem uczniów klas początkowych*, [w:] *Wybrane problemy kształcenia dzieci przedszkolnych i wczesnoszkolnych*, red. M. Jakowicka, Zielona Góra 1989, s. 17-45.
- *Zur integrierung technischer erziehung mit anderen Lehrfachern in den Anfangsklassen*, [w:] *Praco v na vychova a polytechnicke vzdelavanie*, Žy-lina 1989, s. 224-234.
- *Die Notwendigkeit konzeptioneller Veränderungen in der technischen Erziehung an allgemein- bildenden Schulen*, „Polytechnik Arbeitslehren und Ihre Didakty” 1991, nr 3/4, s. 1-4.
- *Grundlagen der pädagogischen Arbeit mit Kindern in der Grundschule. Studienmaterial*, Cottbus 1991, ss. 91.
- *A Proposition of Evaluating a Child’s Development in the Process of Primary Education Training*, [w:] *Book of Summaries. European Conference on Educational Research*, red. T.J. Plomp, Y.M. Peters, A. terteris, vol. 1, University of Twente The Netherlands 1992, s. 22-25.
- *Kształcenie dla rozwoju – zmiana i nowe obszary w badaniach edukacyjnych i działalności praktycznej*, [w:] *Teoretyczne odniesienia i praktyczne rozwiązania w pedagogice wczesnoszkolnej*, red. S. Palka, Katowice 1994, s. 31-40.
- *Ocena szkolna w przemianach edukacyjnych*, „Życie Szkoły” 1994, nr 8, s. 454-462.
- *The methods of Stimulating the Inoyation Work of Technology Teachers-in Poland*, [w:] *Technicke vzdelavanie ako sucast yseobecneho yzdelania*, Bańska Bystrzyca 1996, s. 30-35.

- *Information about programme reform in Poland including contents comprising all aspect of technology*, [w:] *Technicke vzdelavanie ako sucast yseobecneho yzdelania*, Bańska Bystrzyca 1997, s. 33-37.

Rozdziały w książkach i artykuły po 1996 roku

- *The Methods of Stimulating the Innovation Work of technology Education Teachers in Poland*, [w:] *Technicke uzdelavanie ako sucast vseobecniho uzdelania*, Bańska Bystrica 1996, s. 30-35.
- *Voraussetzungen für ökologische Lehrerbildung an den Hochschulen (Założenia ekologicznego kształcenia nauczycieli w szkole wyższej)*, [w:] *Moderнизация Vysokoskolske vyuky technických predmetil*, Hradec Kralove 1996, s. 83-88.
- *Information about programme reform in Poland including contents comprising all aspect of technology*, [w:] *Technicke vzdelavanie ako sucast vseobecneko vzdelania*, Banska Bystrica 1997, s. 33-37.
- *The Significance of Secondary School Technology Education for general Development*, [w:] *Zbornik*, Banska Bystrica 1998, s. 67-72.
- *Standards der Ausbildung von Fachlehren in Polen*, [w:] *Reform der Lehrerbildung In der Folge der politischen Und gesellschaftlichen Transformationen In Belarus, Polen, Russland, ungarnd und den neuen Ländern Deutschlands*, red. W. Thierm, A. Seidel, K. Mende, S. Spahn, Berlin 1998, s. 37-43.
- *Współczesne przemiany edukacyjne szansą dla nauczyciela*, [w:] *Przemiany edukacyjne we współczesnej szkole*, red. M. Jakowicka, Warszawa 1998, s. 65-71.
- *The need for Developing the Teachers Comprehension of the Changes in their own Professional Reform in Poland*, [w:] *Zbornik*, Poprad 1999, s. 16-21.
- *Prawo ucznia do błędu jako podstawa zmiany kształcenia*, [w:] *Szkoła polska u progu nadchodzącego wieku*, red. P. Kowalik, Kraków 1999, s. 61-73.
- *Geneza i rozwój idei integracji ze szczególnym uwzględnieniem edukacji wczesnoszkolnej*, [w:] *Teoretyczne i praktyczne aspekty kształtowania zintegrowanego*, red. H. Kosętko, J. Kwima, Kraków 2000, s. 55-56.
- *Integracja jako jedna z głównych idei jakościowego aspektu edukacji na XXI wiek*, [w:] *Pedagogika wobec przemian i reform oświatowych*, red. G. Miłkowska-Olejniczak, K. Uździcki, Zielona Góra 2000, s. 136-146.

- *Notwendigkeit der Vertiefung der Überzeugung der Lehrer von notwendigen Änderungen im Bildungssystem und in der Entwicklung eigener beruflicher Kompetenzen*, [w:] *Weiter und Fortbildung der Lehrer – wesentliche Voraussetzung und Bedingung einer inneren Schulreform*, red. W. Thiem, Potsdam 2000, s. 44-53.
- *Prawa dziecka podstawą współczesnej edukacji*, [w:] *Pedagogiczne aspekty Paktów Praw Człowieka i Konwencji Praw Dziecka*, red. M. Jakowicka, K. Stech, Zielona Góra 2000, s. 217-225.
- *Teaching Organisation Skills Concerning the Pupils Individual Work Including Technology (Organizacja pracy własnej uczniów ważnym celem rozwoju osobowości)*, [w:] *Zbornik*, Welko Lomnica 2000, s. 59-63.
- *Czytanie jako zaniedbany obszar edukacji wczesnoszkolnej w kontekście kształcenia zintegrowanego*, [w:] *Edukacja zintegrowana w reformowanej szkole*, red. H. Moroz, Kraków 2001, s. 123-135.
- *Rynek pracy w świadomości młodzieży gimnazjalnej*, [w:] *Pedagogika pracy, andragogika z myślą o dorastaniu, dorosłości, starości człowieka*, red. Z. Wiatrowski, t. 2, Włocławek 2001 s. 61-81.
- *Education reform and the Teacher (Reforma edukacji a nauczyciel)*, [w:] *Technicke vzdelanie ako sucast vseobecneho vzdelania*, red. R. Dubowska, Wielka Łomnica-Bańska Bystrzyca 2002, s. 40-45.
- *Nauczyciel w kształceniu i doskonaleniu w kontekście reformy edukacji*, [w:] *W poszukiwaniu wyznaczników kompetencji nauczyciela XXI wieku*, red. E. Koziół, E. Kobyłecka, Zielona Góra 2002, s. 103-113.
- *Partnerstwo jako jeden z paradygmatów współczesnych przemian edukacyjnych*, „Nauczyciel i Szkoła” 2002, nr 1-2.
- *Dylematy integracji w kształceniu z uwzględnieniem edukacji wczesnoszkolnej*, [w:] *Reforma edukacji w procesie jej wprowadzania*, red. M. Jakowicka, Warszawa 2003, s. 101-109.
- *Metodologiczne aspekty wprowadzania reform edukacyjnych (kontekst nauczyciela)*, [w:] *Reforma edukacji w procesie jej wprowadzania*, red. M. Jakowicka, Warszawa 2003, s. 33-39.
- *Metodologiczne problemy badania skuteczności reformy edukacji*, [w:] *Edukacja ogólnotechniczna na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Jakowicka, K. Uździcki, Kraków 2003, s. 159-171.
- *Potrzeba metodologicznych podstaw oceny relacji nauczyciel–rodzice*, [w:] *Nauczyciel i rodzice*, red. J. Nowosad, M. Szymański, Zielona Góra, Kraków 2004, s. 99-109.

- *Obszary i potrzeby badawcze problematyki twórczości w edukacji wczesnoszkolnej*, [w:] *Twórczość dzieci we wczesnej edukacji*, red. M. Magda-Adamowicz, Legnica 2005, s. 237-245.
- *Potrzeba nowego spojrzenia na problematykę orientacji zawodowej młodzieży*, „Problemy Profesjologii” 2005, nr 1.
- *Programy jako jeden z czynników powodzenia reformy edukacji wczesnoszkolnej*, [w:] *Uczeń we współczesnej szkole*, red. Z. Ratajek, Kielce 2005, s. 35-47.
- *Otwartość systemu edukacji jako jeden z obszarów zmian w kontekście europejskim*, [w:] *Paradygmaty współczesnej dydaktyki*, red. L. Hurło, D. Klus-Stańska, M. Łojko, Kraków 2008, s. 74-83.
- *Twórczość, pracowitość, pasja odkrywania*, [w:] *Muzyka wokalna. Dzieła – wykonawstwo – konteksty*, red. B. Taraszkiewicz, Poznań 2008, s. 27-35.
- *Wybrane problemy jakości kształcenia w szkole wyższej na przykładzie kierunku pedagogika*, [w:] *Doskonalenie usług dedukcyjnych w szkołach wyższych w procesie integracji z Unią Europejską*, red. J. Mączyński, A. Pawlak-Wolanin, W. Demecki, Legnica 2009, s. 135-147.
- *The pupils intellectual activity stimulation in the process of Knowledge creation about the world and themselves as one of the education strategies (Prowokowanie aktywności poznawczej dziecka w tworzeniu wiedzy o świecie i o sobie ze strategii kształcenia)*, [w:] *Zbornik*, red. M. Duris i inni, Bańska Bystrzyca 2010, s. 216-224.
- *Dynamika, chęć tworzenia, rozwoju, osiągnięcia*, [w:] *Kształtowanie się tożsamości zielonogórskiej pedagogiki*, red. G. Miłkowska, M. Furmanek, Zielona Góra 2011 s. 29-39. *Edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna jako specjalność pedagogiki zielonogórskiej*, [w:] *Kształtowanie się tożsamości zielonogórskiej pedagogiki*, red. G. Miłkowska, M. Furmanek, Zielona Góra 2011, s. 55-63.
- *Potrzeby psychiczne w edukacji dzieci w wieku wczesnoszkolnym*, [w:] *Edukacyjne dylematy dzieciństwa*, red. G. Kryk, M. Szepelawy, Racibórz 2012, s. 207-225.

Recenzje książek

- Kopaczyńska I., *Ocenianie szkolne wspierające rozwój ucznia*, „Życie Szkoły” 2004, nr 3.

- Nowak-Łojewska A., *Zintegrowane zadania w edukacji wczesnoszkolnej*, „Życie Szkoły” 2005, nr 9.
- Cywińska M., *Być nauczycielem. Kompetencje współczesnego nauczyciela*, „Studia Edukacyjne UAM w Poznaniu” 2013, nr 29.

Kierowanie zespołami badawczymi i redakcja prac naukowych

- *Optymalizacja procesu kształcenia*, Wydawnictwo Uczelniane WSP w Zielonej Górze, Zielona Góra 1984, s. 356.
- *Teoria i praktyka kształcenia wczesnoszkolnego*, Materiały z Krajowej Konferencji w Zielonej Górze, 9-11 maja 1985, s. 178.
- „Studia i Materiały”, t: 22: *Pedagogika i psychologia*, z. 4 WSP w Zielonej Górze, Zielona Góra 1986, s. 211.
- *Aspiracje dzieci i młodzieży uczącej się w województwie zielonogórskim*, Wydawnictwo Uczelniane WSP w Zielonej Górze, Zielona Góra 1987, s. 146.
- *Różnorodność organizacji i niektórych efektów wychowania w średnim mieście*, Wydawnictwo Uczelniane WSP w Zielonej Górze, Zielona Góra 1987, s. 178.
- *Nauczanie Początkowe*, Wydawnictwa Uczelniane WSP w Zielonej Górze, Zielona Góra 1987.
- *Aktywizacja uczniów w procesie dydaktyczno-wychowawczym*, XVII Sesja Postępu Pedagogicznego w Zielonej Górze, 23-24 maja 1987, Wojewódzka Rada Postępu Pedagogicznego, Kuratorium Oświaty i Wychowania, Oddział Doskonalenia Nauczycieli, Zielona Góra 1988, s. 146.
- *Wychowanie do pracy w procesie kształcenia*, Wydawnictwa Uczelniane WSP w Zielonej Górze, Zielona Góra 1988, s. 255.
- *Twórcza aktywność uczniów klas początkowych*, Wydawnictwo Uczelniane WSP w Zielonej Górze, Zielona Góra 1989, s. 237.
- *Wybrane problemy kształcenia dzieci przedszkolnych i wczesnoszkolnych*, Wydawnictwo Uczelniane WSP w Zielonej Górze, Zielona Góra 1989, s. 159.
- „Wychowanie Przedszkolne”, red. pracy zbiorowej, z. 5, Wydawnictwo ODN w Zielonej Górze, Zielona Góra 1989.
- *Współczesne przemiany edukacji wczesnoszkolnej*, Wydawnictwo Uczelniane WSP w Zielonej Górze, Zielona Góra 1995, s. 293.

- *Przemiany edukacyjne we współczesnej szkole*, Warszawa 1998.
- Międzynarodowy Zespół Badawczy Gemeinsame Europaiche Projekt. TEMPUS-Projekt Teacher Training For Environmental Orotection (TEP) (Ekologiczne kształcenie nauczycieli), Erfurt, Baska Bystrzyca, Einthoven, Gissen, Ostrawa, Zielona Góra 1991-1993.

2.4. Udział w rozwoju kadry naukowej

Szczególnym przejawem działalności profesor Marii Jakowickiej jest jej udział w rozwoju kadry naukowej. Można w nim wyodrębnić kilka zakresów:

Recenzje prac doktorskich

- Andrzej Pfeiffer. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Promotor: prof. dr Stanisław Kowalski. Poznań 1976.
- Karolina Wojtowicz. Instytut Badań Pedagogicznych w Warszawie. Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Wiloch. Warszawa 1976.
- Jerzy Modrzewski. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Promotor: prof. dr Stanisław Kowalski. Poznań 1977.
- Mieczysław Holakowicz. Uniwersytet im. M. Kopernika w Toruniu. Promotor: doc. dr hab. Stanisław Kawula. Toruń 1980.
- Tadeusz Józwicki. Uniwersytet im. M. Kopernika w Toruniu. Promotor: doc. dr hab. Ryszard Więckowski. Toruń 1980.
- Irena Skipor-Rybacka. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Promotor: prof. dr hab. Heliodor Muszyński. Poznań 1981.
- Halina Cybulska. Uniwersytet im. M.C. Skłodowskiej w Lublinie. Promotor: doc. dr hab. Maria Cackowska. Lublin 1982.
- Stanisław Jędrzejewski. Instytut Badań Pedagogicznych w Warszawie. Promotor: prof. dr hab. Stanisław Krawcewicz. Warszawa 1982.
- Irena Tarkowska. Uniwersytet im. M.C. Skłodowskiej w Lublinie. Promotor: doc. dr hab. Maria Cackowska. Lublin 1983.
- Leokadia Jankowska. Instytut Badań Pedagogicznych w Warszawie. Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Wróbel. Warszawa 1984.
- Maria Skawińska. Instytut Badań Pedagogicznych w Warszawie. Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Wróbel. Warszawa 1984.

- Anna Kołodziej. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie. Promotor: doc. dr hab. Janina Szymkat. Kraków 1985.
- Barbara Kadaj. Instytut Badań Pedagogicznych w Warszawie. Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Wiloch. Warszawa 1985.
- Maria Dubczyńska. Instytut Badań Pedagogicznych w Warszawie. Promotor: prof. dr hab. Aleksander Hulek. Warszawa 1987.
- Bogusława Dachowska. Instytut Badań Pedagogicznych w Warszawie. Promotor: prof. dr hab. Józef Kozłowski. Warszawa 1987.
- Janina Świrko-Filipczuk. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Promotor: doc. dr hab. Janina Parafmiuk-Soińska. Poznań 1987.
- Celina Kadaj. Instytut Badań Pedagogicznych w Warszawie. Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Wiloch. Warszawa 1988.
- Krystyna Dymek. Instytut Badań Pedagogicznych w Warszawie. Promotor: prof. dr hab. Marian Balcerek. Warszawa 1988.
- Elżbieta Jaroni. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie. Promotor: doc. dr hab. Janina Parafmiuk-Soińska. Kraków 1989.
- Grażyna Miłkowska-Olejniczak. Wojskowa Akademia Polityczna w Warszawie. Promotor: prof. dr hab. Jan Bogusz. Warszawa 1990.
- Grzegorz Gaca. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Promotor: doc. dr hab. Zygmunt Wiatrowski. Poznań 1990.
- Ewa Matczak. Instytut Badań Edukacyjnych w Warszawie. Promotor: prof. dr hab. Mirosław Szymański. Warszawa 1992.
- Ewa Lisowska. Instytut Badań Edukacyjnych w Warszawie. Promotor: prof. dr hab. Mirosław Szymański. Warszawa 1994.
- Krzysztof Krzeszko. Uniwersytet im. M.C. Skłodowskiej w Lublinie. Promotor: prof. dr hab. Maria Cackowska. Lublin 1994.
- Lidia Kataryńczuk-Mania. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy. Promotor: prof. dr hab. Eugeniusz Rogalski. Bydgoszcz 1995.
- Teresa Giza. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Promotor: prof. dr hab. Stanisław Palka. Kraków 1995.
- Małgorzata Kwaśniewska. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Promotor: prof. dr hab. Kazimiera Paćławska. Poznań 1996.
- Bernardyna Ceglińska. Uniwersytet im. M.C. Skłodowskiej w Lublinie. Promotor: prof. dr hab. Maria Cackowska. Lublin 1996.
- Jolanta Karbowniczek. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze. Promotor: prof. dr hab. Bolesław Potyrała. Zielona Góra 1996.
- Fryderyk Drejer. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy. Promotor: prof. dr hab. inż. Kazimierz Uździcki. Bydgoszcz 1998.

- Mirosława Pawlak. Instytut Badań Edukacyjnych w Warszawie. Promotor: prof. dr hab. Danuta Cichy. Warszawa 1999.
- Beata Bonny-Medyńska. WSP w Bydgoszczy. Promotor: prof. dr hab. Eugeniusz Rogalski. Bydgoszcz 1999
- Jolanta Dyrda. Uniwersytet Gdański w Gdańsku. Promotor: prof. dr hab. Jolanta Rutkowiak. Gdańsk 1999.
- Agnieszka Komorowska. Uniwersytet Łódzki w Łodzi. Promotor: prof. dr hab. Jan Pańczyk. Łódź 1999.
- Agnieszka Nowak. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu. Promotor: prof. dr hab. Janusz Gnitecki. Poznań 2000.
- Ewa Bochno. Uniwersytet Zielonogórski. Promotor: prof. zw. dr hab. Maria Dudzikowa. Zielona Góra 2003.
- Marta Holeksa. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Promotor: prof. dr hab. Wita Szulc, Zielona Góra 2003.
- Jacek Jędrzykowski. Uniwersytet Zielonogórski. Promotor: prof. dr hab. Wielisława Osmańska-Furmanek. Zielona Góra 2004.
- Klaudia Błaszczyk. Uniwersytet Zielonogórski. Promotor: prof. zw. dr hab. Krystyna Ferenz. Zielona Góra 2006.
- Agnieszka Olczak. Uniwersytet Zielonogórski. Promotor: dr hab. Danuta Waloszek, prof. Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Zielona Góra 2008.
- Michał Korbelak. Uniwersytet Zielonogórski. Promotor: prof. zw. dr hab. Andrzej Jaczewski Uniwersytet Warszawski. Zielona Góra 2008.

Otwarte przewody doktorskie

- Waleria Muraszko. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Poznań 1980.
- Małgorzata Bieńkowska. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie. Kraków 1985.
- Leszek Weichert. Instytut Badań Pedagogicznych w Warszawie. Warszawa 1987.
- Bogusława Piaskowska. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy. Bydgoszcz 1993.
- Małgorzata Stodulska. Wyższa szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze. Zielona Góra 1998.



Wręczenie dyplomów doktorskich. Maria Jakowicka i Iwona Kopaczyńska, Zielona Góra 2002

Promotorstwo prac doktorskich

- Dr Danuta Waloszek. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Poznań 1984.
- Dr Barbara Majer-Gemińska. Instytut Badań Pedagogicznych w Warszawie. Warszawa 1990.
- Dr Kazimierz Gdula. Instytut Badań Pedagogicznych w Warszawie. Warszawa 1993.
- Dr Joanna Radkiewicz. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy. Bydgoszcz 1993.
- Dr Ewa Ogrodzka-Mazur. Instytut Badań Edukacyjnych w Warszawie. Warszawa 1993.
- Iwona Kopaczyńska. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze. Zielona Góra 2001.

Ocena dorobku i rozpraw habilitacyjnych

- Władysław Dykcik. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Poznań 1988.
- Wiesław Ambrozik. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Poznań 1989.
- Bogusława Jodłowska. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Kraków 1989.
- Józefa Bałachowicz. Uniwersytet im. M.C. Skłodowskiej w Lublinie. Lublin 1993.
- Wanda Hajnicz. Uniwersytet Warszawski w Warszawie. Warszawa 1996.
- Krystyna Żuchelkowska. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Poznań 1996.
- Jadwiga Izdebska. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Poznań 1998.

Opinie dla CKK w sprawie zatwierdzenia habilitacji

- Krystyna Olbrych. Warszawa 1988.
- Adam Suchoński. Warszawa 1988.
- Zofia Konatkiewicz. Warszawa 1988.
- Bolesław Pękala. Warszawa 1988.
- Edyta Gruszczyk-Kolczyńska. Warszawa 1989.
- Jadwiga Nowak. Warszawa 1990.
- Kazimiera Paćławska. Warszawa 1990.
- Lechosław Gawrecki. Warszawa 1991.
- Krystyna Lubomirska. Warszawa 1993.

Opinie dla CKK w sprawie nadania tytułu profesora

- Adam Suchoński. Warszawa 1988.
- Marian Grochociński. Warszawa 1990.

- Władysław Puślecki. Warszawa 1992.
- Bożena Muchacka. Kraków 2008.

Ocena dorobku do tytułu profesora

- Maria Cackowska. Uniwersytet im. M.C. Skłodowskiej w Lublinie. Lublin 1986.
- Jerzy Kujawiński. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Poznań 1988.
- Janina Parafiniuk-Soińska. Uniwersytet Szczeciński w Szczecinie. Szczecin 1988.
- Danuta Cichy. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach. Kielce 1993.

Opinia dorobku o powołanie na stanowisko profesora

- Janina Szymkat. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie. Kraków 1991.
- Sabina Guz. Uniwersytet im. Marii C. Skłodowskiej w Lublinie. Lublin 1991.

Ocena dorobku na stanowisko docenta

- Dr Zbigniew Zachta. Uniwersytet Szczeciński w Szczecinie. Szczecin 1989.

Recenzje wydawnicze

Od 2000 roku napisała 18 recenzji wydawniczych książek zarówno autorskich (M. Ochmański, M. Szpiter, M. Magda-Adamowicz, E. Ogrodzka-Mazur, R. Fudali, L. Sałaciński, L. Wiatrowska, M. Cywińska), jak i prac zbiorowych pod redakcją dla wydawnictw uczelnianych i ogólnopolskich.

2.5. Pełnione funkcje zawodowe, naukowe i społeczne

Profesor Maria Jakowicka podczas pracy w uczelniach wyższych pełniła wiele różnego rodzaju funkcji zawodowych i społecznych. Do najważniejszych z nich można zaliczyć:

Funkcje zawodowe

- Kierownik Praktyk Pedagogicznych WSN w Słupsku (1970-1971).
- Kierownik Praktyk Pedagogicznych WSN w Zielonej Górze (1971-1972).
- Kierownik Zakładu Dydaktyki WSP w Zielonej Górze (1971-1999).
- Dziekan Wydziału Pedagogicznego WSP w Zielonej Górze (1973-1978).
- Dziekan Wydziału Pedagogicznego WSP w Zielonej Górze (1984-1987).
- Dyrektor Instytutu Pedagogiki i Psychologii WSP w Zielonej Górze (1978-1999).
- Prorektor WSP w Zielonej Górze (1979-1981).
- Dyrektor Instytutu Pedagogiki w Wałbrzychu WSP TWP w Warszawie (1994-1996).

Funkcje naukowe i społeczne

- Członek Rady Naukowej Instytutu Badań Pedagogicznych w Warszawie (1986-1990).
- Członek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego (1982-1985).
- Członek Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej ds. Kadr Naukowych (1987-1990).
- Członek Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN (1984-1999).
- Przewodnicząca Międzywojewódzkiego Zespołu ds. Stopni i Specjalizacji Zawodowej w Zielonej Górze (1981-1999).
- Członek Głównej Komisji Kwalifikacyjnej ds. Specjalizacji Zawodowej w Warszawie (1985- 1989).
- Członek Rady Naukowej Centralnego Ośrodka Metodycznego Studiów Nauczycielskich przy WSP w Krakowie (1982-1999).



Na zdjęciu z lewej strony: prof. dr hab. Krzysztof Kaszyński, prof. dr hab. Jan Wąsicki,
prof. dr hab. Maria Jakowicka



Prof. dr hab. Maria Jakowicka jako Dziekan Wydziału
Pedagogicznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej
w Zielonej Górze

- Członek Krajowej Rady Postępu Pedagogicznego (1976-1987).
- Przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Postępu Pedagogicznego w Zielonej Górze (1979-1990).
- Członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego (1989-1994).
- Przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Zielonej Górze (1989-1995).
- Członek Rady Wydawniczej „Zbiorczej Szkoły Gminnej” (1974-1982).
- Członek Rady Wydawniczej „Życia Szkoły” (1983-1997).
- Członek Rady Redakcyjnej „Ruchu Pedagogicznego” (1984-1994).
- Członek Rady Redakcyjnej „Nauczyciel i Wychowanie” (1996-1999).
- Członek Rady Naukowej Instytutu Kształcenia Nauczycieli w Warszawie (1986-1990).

2.6. Konferencje, sympozja i sesje naukowe

Kolejnym przejawem dokonań naukowych profesor Marii Jakowickiej jest jej udział w różnego rodzaju konferencjach, sympozjach i sesjach naukowych zarówno krajowych, jak i zagranicznych. W ciągu swojej pracy zawodowej uczestniczyła w 127 konferencjach:

- Ogólnopolska konferencja naukowa: Współczesne tendencje rozwoju pedagogiki wczesnoszkolnej, UMCS Lublin 2003. Referat: Nauczyciel wobec problematyki integracji w edukacji wczesnoszkolnej.
- Ogólnopolska konferencja naukowa: Praca – zawód – rynek pracy, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2003. Referat: Metodologiczne problemy badania skuteczności reformy edukacji.
- Ogólnopolska konferencja naukowa: Świadomość i samoświadomość nauczyciela a jego zachowania zawodowe, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2003. Referat: Świadomość nauczycieli przemian samych siebie w kategoriach założeń reformy edukacji.
- Ogólnopolski Zjazd Pedagogiczny PTP, Wrocław 2004. Referat: Jakościowe aspekty rozwoju zawodowego nauczycieli.



Prof. dr hab. Maria Jakowicka w trakcie wygłaszania referatu podczas polsko-niemieckiego seminarium

- Ogólnopolska konferencja naukowa: Efektywność kształcenia zintegrowanego w świetle reformy szkolnej, WSP TWP Katowice 2006. Referat: Aktualny stan i problemy realizacji idei kształcenia zintegrowanego.
- Ogólnopolska konferencja naukowa z udziałem gości zagranicznych na temat: Pedagogika pracy i andragogika z myślą o dorastaniu, dorosłości i starości człowieka w XXI wieku, Ciechocinek 2007. Referat: Rynek pracy w świadomości młodzieży gimnazjalnej w dorastaniu zawodowym.
- Ogólnopolska konferencja naukowa: Edukacja małego dziecka. Szanse i zagrożenia, Uniwersytet Śląski, Wydział w Cieszynie, Cieszyn 2011. Referat: Edukacyjne możliwości wspierania dziecka.

Referaty wygłoszone na konferencjach zagranicznych

Najważniejsze z nich:

- cykliczne seminaria naukowe z nauczycielami niemieckimi i polskimi w Cottbus w roku 1987, 1988, 1990, 1991,
- międzynarodowe konferencje naukowe w Hradec Králové w roku 1988, 1996,
- międzynarodowa konferencja naukowa w Żylinie w 1989 roku,
- seminarium naukowe Polska-NRF w Tiibingen w 1989 roku,
- międzynarodowe konferencje naukowe w Czechosłowacji – Bańska Bystrzyca w roku 1990, 1991, 1992, 1993, 1994, 1995, 1997, 1998, 1999,
- światowa konferencja edukacji technicznej w Weimarze w 1992 roku,
- europejska konferencja naukowa w Holandii – Twente w 1992 roku,
- międzynarodowa konferencja w Nitrze w 1993 roku,
- światowa konferencja w Bańskiej Bystrzycy w 1995 roku,
- międzynarodowa konferencja w Berlinie – Wannsee w 1997 roku,
- międzynarodowa konferencja w Poczdamie w 1999 roku.
- Uniwersytet M. Bela Bańska Bystrzyca. Cyklicznie organizowane konferencje na temat: Wychowanie techniczne w kształceniu ogólnym. Referaty: Metodologiczne aspekty wprowadzania reform edukacji w Polsce, 2001; Reforma edukacji a nauczyciel, 2002; Jakościowe aspekty rozwoju zawodowego nauczycieli w Polsce, 2004; Orientacja zawodowa w szkołach ogólnokształcących w Polsce – potrzeba zmiany, 2005; Kierunki polityki edukacyjnej w kontekście europejskim, 2009; Promowanie aktywności poznawczej dziecka w tworzeniu wiedzy o świecie i sobie jako jedna ze strategii kształcenia, 2010.
- Uniwersytet Zielonogórski, międzynarodowa konferencja naukowa na temat: Nauka – praca – zawód – rynek pracy, 2005.
Referat: Potrzeba nowego spojrzenia na problematykę orientacji zawodowej młodzieży.

Od 2012 roku profesor Maria Jakowicka głównie koncentruje się na pracach komitetów naukowych, do których jest zapraszana z uwagi na swoje doświadczenie naukowe. Przyjmuje także w wielu konferencjach zaszczyt moderowania obrad plenarnych i zabiera głos w dyskusjach.



Na zdjęciu od lewej strony prof. dr hab. Aleksander Lewin i prof. dr hab. Maria Jakowicka



Prof. dr hab. Maria Jakowicka, pierwszy z prawej wybitny specjalista pedagogiki wczesnoszkolnej
prof. dr hab. Tadeusz Wróbel, w środku jedna z uczestniczek spotkania naukowego

Referaty wygłoszone na konferencjach krajowych

Najważniejsze z nich:

- Międzynarodowy Kongres Pedagogiczny w Warszawie, 1969,
- seminarium pedeutologiczne Zarządu Głównego ZNP w Warszawie, 1971,
- konferencje naukowe Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN w Warszawie w roku 1971, 1974, 1977, 1981,
- krajowe seminarium sekcji szkolnictwa ogólnokształcącego ZG ZNP w roku 1972, 1973,
- konferencja Polskiej Akademii Nauk, Komitet Nauk Pedagogicznych w Jabłonie, 1974,
- konferencja Komitetu Badań i Prognoz „Polska 2000” przy Prezydium PAN w Jabłonie, 1978,
- międzynarodowa konferencja naukowa Instytutu Badań nad Młodzieżą Polski Komitet ds. UNESCO w Olsztynie, 1979,
- Krajowy Zjazd Nauczycieli Nowatorów w Warszawie, 1983,
- I Krajowy Zjazd Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego Warszawa, 1983,
- Międzynarodowa Konferencja Naukowa KNP PAN w Bydgoszczy, 1992,
- Seminarium polsko-niemieckie w Łagowie, 1993,
- II Ogólnopolski Zjazd Pedagogiczny w Toruniu, 1995.

Organizacja i kierownictwo naukowe konferencji

Najważniejsze z nich:

- ogólnopolska konferencja naukowa w Zielonej Górze, 1975,
- organizacja i kierowanie sesjami postępu pedagogicznego w Żarach w roku 1979, w Zielonej Górze w roku 1980, 1981, 1982, w Gorzowie Wielkopolskim w roku 1980, 1982, w Zielonej Górze w roku 1981, 1982, 1984, 1985,
- ogólnopolska konferencja naukowa Optymalizacja procesu kształcenia w Zielonej Górze w 1983 r.,
- Dziś i jutro nauczania początkowego, Zielona Góra 1985,

- Relacje między teorią a praktyka w kształceniu nauczycieli, Zielona Góra 1988,
- Seminarium polsko-niemieckie w Zielona Górze, 1993,
- krajowa konferencja naukowa Współczesne przemiany w edukacji wczesnoszkolnej, Zielona Góra 1993.

2.7. Współpraca krajowa i zagraniczna

Z uczelniami krajowymi

- Uniwersytetem Warszawskim w Warszawie.
- Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie.
- Wyższą Szkołą Pedagogiczną im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.
- Uniwersytetem im. Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie.
- Uniwersytetem Gdańskim w Gdańsku.
- Uniwersytetem Szczecińskim w Szczecinie.
- Wyższą Szkołą Pedagogiczną TWP w Warszawie i innymi.

Z uczelniami zagranicznymi

- Uniwersytetem Poczdamskim (Branderburskim) w Poczdamie.
- Uniwersytetem im. Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy.
- Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Hradec Králové.
- Uniwersytetem w Ostrawie.
- Wyższą Szkołą w Vechcie.
- Uniwersytetem Technicznym w Eindhoven i innymi.

2.8. Ważniejsze odznaczenia, nagrody i wyróżnienia

Ważniejsze odznaczenia i wyróżnienia

- Odznaka Za zasługi w rozwoju województwa zielonogórskiego, 1968,
- Złoty Krzyż Zasługi, 1972.
- Złota Odznaka ZNP, 1972.
- Medal Komisji Edukacji Narodowej, 1973.
- Medal XXX-lecia Polski Ludowej, 1974.
- Odznaka Za zasługi dla rozwoju Miasta Zielonej Góry, 1977.
- Dyplom honorowy Ministra Kultury i Sztuki za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury, 1978.
- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, 1978.
- Medal Zasłużony dla szkolnictwa zielonogórskiego, 1979.
- Honorowa Odznaka SZSP, 1980.
- Honorowy Medal Zasłużony dla postępu pedagogicznego, 1980.
- Zasłużony Nauczyciel PRL, 1981.

Ważniejsze nagrody

- Okręgowa Nagroda Pedagogiczna. Kuratorium Okręgu Szkolnego w Zielonej Górze, 1969.
- Nagroda Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za osiągnięcia w działalności naukowo-dydaktycznej i organizacyjnej, 1972.
- Nagroda Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za szczególne osiągnięcia w dziedzinie dydaktyczno-wychowawczej, 1973.
- Lubuska Nagroda Kulturalna, 1974.
- Nagroda Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za pracę w Zespole Dydaktyczno-Wychowawczym, 1977.
- Nagroda Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za osiągnięcia w dziedzinie dydaktyczno-wychowawczej, 1978.
- Nagroda Dyrektora Instytutu Programów Szkolnych za wkład pracy w przygotowanie programów reformy, 1979.

- Nagroda Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za pracę w Zespole Dydaktyczno-Wychowawczym, 1979.
- Nagroda Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za osiągnięcia w dziedzinie badań naukowych, 1980.
- Nagroda Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za pracę w Zespole Dydaktyczno-Wychowawczym, 1981.
- Nagroda Kuratora Oświaty i Wychowania w Gorzowie Wlkp., 1982.
- Kilkakrotne Nagrody J.M. Rektora.

2.9. Członkostwo towarzystw naukowych

- Towarzystwo Socjologiczne (1969-1978).
- Krajowa Rada Postępu Pedagogicznego (1979-1987).
- Wojewódzka Rada Postępu Pedagogicznego (1979-1990).
- Rada Naukowa Instytutu Kształcenia Nauczycieli (1982-1986).
- Polskie Towarzystwo Pedagogiczne (1983-1999).
- Komitet Nauk Pedagogicznych PAN. Zespół Pedagogiki Wczesnoszkolnej (1984-1997).
- Rada Naukowa Instytutu Badań Pedagogicznych (1986-1990).

*Na podstawie opracowania prof. zw. dr. hab. Kazimierza Uździckiego
uzupełniły dr hab. Marzenna Magda-Adamowicz, prof. UZ, i dr Iwona Kopaczyńska*

3. O budowaniu siebie, doświadczeniach kształtujących charakter i pedagogice



Słuchanie tych, którzy mają coś do powiedzenia, rozmawianie, czerpanie z mądrości, przyglądanie się doświadczeniom innych – to wszystko narzędzia rozwoju społecznego i indywidualnego. Korzystamy od innych, choć nie wszyscy i nie w pełni zdają sobie z tego sprawę. Doświadczenie Spotkania z Myślą drugiego człowieka ma szczególne znaczenie, ponieważ jest rodzajem paliwa dla myśli własnych. Spotkanie z Pedagogiem jest tym bardziej interesujące, że jego myśli zaszczerpione zostały u tych, którzy byli uczniami. Jeśli było ich wielu, to i myśli, idee, wartości zostały zasiane w wielu umysłach. Pani profesor Maria Jakowicka jest właśnie takim Pedagogiem i Badaczem, którego praca pedagogiczna i naukowa stała się źródłem inspiracji dla wielu uczniów i współpracowników.

Rozmowa, którą prowadzę, nie zmierza do zaprezentowania biogramu, ponieważ te powstały już wcześniej. Przedstawiają one postać Pani Profesor, wskazują zasługi dla rozwoju myśli pedagogicznej, prowadzone badania, publikacje, aktywność społeczną, pełnione funkcje. Jest wśród nich taka pozycja jak *Pedagogika wobec przemian i reform oświatowych*, red. G. Miłkowska-Olejniczak, K. Uździcki, Zielona Góra 2000 (księga będąca wynikiem konferencji naukowej i 50-lecia pracy naukowej Pani Profesor Marii Jakowickiej). O tym, jak duży wkład w rozwój zielonogórskiej pedagogiki przez aktywność naukowo-badawczą i społeczną miała profesor Maria Jakowicka, możemy wnioskować także z tekstu jej własnego autorstwa *Edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna jako specjalność pedagogiki zielonogórskiej*, [w:] *Kształtowanie się tożsamości zielonogórskiej pedagogiki*, red. G. Miłkow-

ska, M. Furmanek, Zielona Góra 2011. Ze względu na ważną i wzbudzającą zainteresowanie aktywność naukowo-badawczą prowadzone i publikowane były także w prasie wywiady oraz notatki, artykuły podkreślające istotne wydarzenia z udziałem Pani Profesor. Wśród nich wskazać można na przykład: *Blisko praktyki, rozmowa z doc. dr hab. M. Jakowicką z zielonogórskiej WSP*, J. Smagowski, „Nowa Szkoła” 1984, nr 10 (419), s. 451-454 oraz *Sposób na życie, wywiad z prof. dr hab. M. Jakowicką*, rozmawia H. Ańska, „Nadodrze” 1985, nr 22 (601), s. 1.

Tym razem jednak w rozmowie skupiamy się na refleksji o życiu, o tym, co miało znaczenie, i o tym, w jaki sposób wydarzenia, spotkani ludzie, podejmowane decyzje nadawały życiu osobistemu i zawodowemu kształt. I jak sama Pani Profesor powiedziała – „Czas miniony obecny i przyszły można rozpatrywać z uwzględnieniem faz życia, podjętych i wykonanych działań, efektów, dokonań, przeżyć, kontaktów z innymi, ról pełnionych wobec najbliższych”.

* * *

Iwona Kopaczyńska: Pani Profesor jest Pani świadkiem wielu przemian, które od czasów drugiej wojny światowej dokonywały się w życiu społecznym, w tym w praktykach edukacyjnych. Była Pani bezpośrednim obserwatorem zmian sposobów myślenia o dziecku, jego obowiązkach i prawach, o wychowaniu i wiodących wartościach kształtujących osobowość człowieka. Również zmian w myśleniu o szkole, sposobów jej organizowania. Doświadczenie człowieka, któremu dane było owe zmiany obserwować, stanowi zawsze nieocenione źródło wiedzy, umożliwia objęcie refleksją szerszych, kontekstualnych ram zjawisk społecznych, których jesteśmy świadkami, i w których uczestniczymy. Niektóre doświadczenia Pani Profesor nie mogą być rozpatrywane bez przywołania ówczesnej sytuacji społeczno-polityczno-gospodarczej, innym przyglądamy się z podziwem, zwłaszcza gdy przeżywane sytuacje są silnie nacechowane emocjami i dotyczą wewnętrznych doznań. Zawsze jednak stanowią dla współczesnych skarbnicę wiedzy, zapośredniczoną przez narrację świadka. Proszę powiedzieć: jaki był kontekst społeczny, rodzinny, historyczny Pani dzieciństwa i jak przebiegała Pani ścieżka edukacyjna?

Maria Jakowicka: Przede wszystkim muszę podkreślić, że pochodzę ze wsi. W mojej rodzinie bardzo silnie cenione były wartości pozytywistyczne,



Statek, którym ojciec Marii Jakowickiej – Jan Borek płynął do Stanów Zjednoczonych. Archiwum rodzinne

praca i wychowanie przez pracę z silnym przekonaniem, że to właśnie ona buduje człowieka i zapewnia lepszą przyszłość. Jako dzieci (a miałam dwie starsze siostry i trzech młodszych braci) mieliśmy bardzo dużo obowiązków związanych z domem, gospodarstwem i opieką nad rodzeństwem. Mój stosunek do edukacji, do własnego rozwoju, był więc wynikiem wychowania w rodzinie, dla którego kontekstem było przekonanie o wartości pracy, wysiłku, pokonywanie trudności, dążenie do osiągnięć.

Pozytywistyczny stosunek do pracy był powiązany z oceną przez rodziców tego, co posiadają. Ojciec pochodził z Kielecczyzny, w jego rodzinie doskwierała ogromna bieda. Marzył o własnej ziemi i gospodarstwie. Stało się to źródłem dojrzewającej decyzji o wyjeździe „za chlebem”. Jako młody mężczyzna wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował w fabryce amunicji.

Za granicą przebywał łącznie osiem lat. Po powrocie za zarobione pieniądze wybudował swojej mamie upragniony dom, a resztę pieniędzy przeznaczył na zakup własnego gospodarstwa wraz z ziemią. Gospodarstwo, które wybrał, leżało w Wielkopolsce, dlatego opuścił Kielecczyznę. Mama pochodziła ze zubożałej szlachty, a praca była historycznie powiązana z ideami okresu poprzedzającego odzyskanie przez Polskę niepodległości. Osobiste historie moich rodziców były więc źródłem silnie ugruntowanego u obojga pozytywnego stosunku do pracy jako obowiązku wobec siebie, narodu i kraju. Ja urodziłam się w 1929 roku, a były to czasy odradzającej się po la-

tach niewoli niepodległej Polski. Trwała odbudowa struktur państwa, w tym także oświaty, obecne były idee powszechnego wykształcenia, emancypacji i szeroko pojmowanego rozwoju. Rodzice posyłali nas do szkoły, choć nie zwalniało to w żaden sposób z obowiązków domowych. Ja bardzo rwałam się do edukacji, lubiłam się uczyć i chodzić do szkoły, a nauka była dla mnie wartością niezwykle cenioną.

Jeszcze przed II wojną światową rozpoczęłam naukę w szkole. Wówczas obowiązywał system szkolnictwa objęty tak zwaną reformą jędrzejewiczowską opracowaną przez ówczesnego ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Janusza Jędrzejewicza i wdrażaną od 1932 roku, a obecnie w polskim szkolnictwie do 1948 roku. Została ona wprowadzona w celu opanowania chaosu programowo-organizacyjnego w szkolnictwie jako pozostałości po czasach zaborów. Jej słabą stroną były trzy stopnie organizacyjne na poziomie szkoły powszechnej. Na przykład siedmioletnia szkoła powszechna pierwszego stopnia organizowana głównie na wsi realizowała program tylko czterech klas i nie dawała uprawnień do podejmowania nauki w gimnazjum. Dlatego po trzeciej klasie mama zdecydowała się przenieść mnie i siostrę do szkoły powszechnej trzeciego stopnia w większej miejscowości, która uprawniała do przejścia na wyższy etap kształcenia.

Była to szkoła w Łeknie, a trzeba było do niej codziennie chodzić cztery kilometry w jedną stronę. Wówczas nie było autobusów dowożących dzieci, droga była polna, a rodzice nie mieli czasu na wożenie dzieci do szkoły, więc trzeba było sobie radzić samodzielnie. Pieszne pokonywanie tej drogi było wówczas dla nas całkiem przyjemne, a wspólnie spędzany w ten sposób czas sprzyjał kontaktom i służył budowaniu relacji z rówieśnikami, rozwijał więzi. To był również czas na swobodne zabawy, gry, różnorodne obserwacje świata przyrody w zmieniających się porach roku. Można dodać, że chodzenie do szkoły było dla dzieci wówczas możliwością oderwania się od monotonnej codzienności wypełnionej obowiązkami związanymi z pracą w domu.

Niezależnie od przyjemności związanej z samym chodzeniem do szkoły, ja bardzo pragnęłam się uczyć, byłam mocno zmotywowana, co zapewne było związane z dobrymi wynikami. Bardzo zdolna była moja starsza siostra, która po ukończeniu szóstej klasy siedmioklasowej szkoły powszechnej (siódma klasa przeznaczona była dla tych, którzy nie kontynuowali kształcenia) i po zdaniu egzaminów została przyjęta do gimnazjum. Wówczas ukończenie gimnazjum na poziomie małej matury było bardzo du-



Maria Jakowicka z siostrą, przed II wojną światową. Maria Jakowicka pierwsza z prawej.
Archiwum rodzinne

zym osiągnięciem, było etapem w zdobyciu pełnego średniego wykształcenia w postaci dużej matury, co dawało szansę na awans społeczny. Niestety w 1938 roku zmarł mój ojciec i nasze dalsze kształcenie było bardzo utrudnione. Mamie było bardzo ciężko, została sama z sześciorgiem dzieci i gospodarstwem na utrzymaniu.

Część obowiązków musiała przejąć starsza siostra, w związku z tym mama wahała się w sprawie naszej dalszej edukacji i początkowo nie chciała wyrazić zgody na dalszą naukę. Wówczas kierownik szkoły (pamiętam, że nazywał się Owoc) kilkakrotnie przyjeżdżał do nas rowerem, aby mamę przekonywać o potrzebie kontynuowania przez nas nauki. Trzeba podkreślić, że był to przejaw troski szkół i nauczycieli o rozwój najbardziej predysponowanych dzieci do dalszego kształcenia. Po namowach nauczyciela mama zgodziła się dalej posyłać nas do szkoły. Jednak ani siostrze, ani mnie nie dane było wówczas kontynuować nauki. Wybuch II wojny światowej wyhamował edukację na kilka lat.

I.K.: Wybuch II wojny światowej to dla dzieci i ówczesnej młodzieży doświadczenie, które z całą pewnością można nazwać traumatycznym, pozostawiającym trwałe ślady.

stawiające ślad na kształtującej się osobowości. Dla wielu osób urodzonych już wiele lat po wojnie fakty dotyczące przebiegu wydarzeń z okresu wojny znane są w większości z książek. Jednak fakty wyjąłowane z emocjonalnej i osobistej narracji świadka nie zawsze mogą być w pełni zrozumiałe, a mijające lata nie sprzyjają wzbudzaniu refleksji i myślenia historycznego, zwłaszcza w kontekście wykorzystywania przeszłości dla budowania przyszłości. Obecnie coraz mniej mamy dostępu do rzeczywistych przeżyć cywilnej ludności w tamtych trudnych czasach, organizacji życia i codziennych trosk. Czy może Pani Profesor powiedzieć: jaka była codzienność życia Pani rodziny po wybuchu wojny i jakie znaczenie, w Pani odczuciu, owo doświadczenie wojny miało dla Pani?

M.J.: Zaraz po dotarciu informacji o wybuchu wojny tereny, na których mieszkaliśmy, zostały bezpośrednio wcielone do III Rzeszy i rozpoczął się proces wysiedlania ludności, zaczęto odbierać Polakom gospodarstwa, zwłaszcza te, które były dobrze utrzymane i przekazywano je rodzinom niemieckim. Odebrano również nam gospodarstwo. Odbyło się to w szczególnie trudnych i emocjonujących dla nas – dzieci okolicznościach. W dniu, w którym nastąpiło zajęcie naszego domu i gospodarstwa, przyjechało ośmiu gestapowców z rewolwerami. My dzieci byliśmy akurat w domu tylko z zatrudnianą przez mamę pomocą domową. Nie było w domu mamy, dlatego całe zajście było bardzo przerażające. Gestapowcy kazali zaprząć wóz i wyznaczali nam, co możemy zabrać. Były to całkowicie podstawowe rzeczy jak na przykład pierzyny i poduszki, parę ubrań. Wywieźli nas pod eskortą 3 km dalej i wskazanej niemiecko-polskiej rodzinie nakazali udostępnić nam pokój. Zamieszkaliśmy tam z mamą, która do nas później dotarła. Z założenia była to kwatery tymczasowa. Po dwóch tygodniach otrzymaliśmy poufnie ostrzeżenie od mieszkającego po sąsiedzku Niemca (a byli to dawni przedwojenni sąsiedzi, z którymi łączyły nas zwykłe codzienne relacje), że następnego dnia gestapo zabierze nas do obozu utworzonego w Wągrowcu. Mama zostawiła więc wszystko, co mieliśmy ze sobą i tej samej nocy uciekliśmy. Niestety uciekaliśmy pieszo i nie udało się oddalić na tyle daleko, żeby móc znaleźć bezpieczne schronienie. Dogoniło nas ośmiu gestapowców na rowerach i zostaliśmy zawiezieni do tymczasowego obozu dla wysiedleńców. Tam również spędziliśmy dwa tygodnie. W tym czasie Niemcy realizowali już szeroko zakrojony plan wysiedleń Polaków z ziem, które zostały wcielone do III Rzeszy. Z obozu zostaliśmy skierowani do pociągu i wywiezieni do Generalnej Guberni.

Wówczas była to jednostka administracyjno-polityczna utworzona przez Hitlera na mocy dekretu z 12 października 1939 roku na terytorium ziem polskich niewcielonych bezpośrednio do III Rzeszy. Jej generalnym gubernatorem był Hans Frank. Terytorium to było traktowane jak zaplecze ekonomiczne i kadrowe dla hitlerowskich Niemiec. My trafiliśmy na Roztocze, wysadzono nas w Zwierzyńcu. W tamtych rejonach bardzo aktywnie działającą w obronie ludności postacią był hrabia Jan Zamoyski. Organizował on pomoc dla wysiedleńców, którzy trafiali w nowe, nieznane miejsce bez żadnego dobytku, bez środków do życia, bez pracy i możliwości utrzymania. Najczęściej wysiedleńcy i my również zasiedlaliśmy do zamieszkania domy pozostałe po rozstrzeliwanych i wywożonych do obozów Żydach. Można już było odczuć realizację niemieckiego planu likwidowania ludności. Był to Generalny Plan Wschodni, który zakładał sukcesywną eksterminację poprzez masowe aresztowania, rozstrzeliwania, wywożenie do obozów koncentracyjnych i fizyczną likwidację ludności żydowskiej, ale także polskiej w obozach masowej zagłady.

Pamiętam też, że tamtejsza ludność miała dobry stosunek do Niemców. Funkcje administracyjne pełnili tam Niemcy głównie z Bawarii, którzy stosunkowo łagodniej traktowali Polaków. Brak dostępu do informacji powodował, że początkowo tamtejsza ludność przyjmowała wysiedleńców wrogo i nie chciano wierzyć, że za tymi działaniami stoją Niemcy. Prawdopodobnie było to związane z tym, że na wschodnich terenach Polski wiedza o Niemcach była nieco wyidealizowana, a jeszcze nie było doświadczeń z działaniami nazistowskimi. Natomiast ze względu na bezpośrednią bliskość Związku Radzieckiego życie toczyło się pod naporem negatywnych i dotkliwych doświadczeń z komunistycznymi Rosjanami. Wroga upatrywano więc bardziej w komunistycznym Związku Radzieckim niż w nieznanym jeszcze Niemcach.

W miarę mijającego czasu relacje między wygnańcami a mieszkańcami stopniowo unormowały się. Jednak życie w tamtym czasie toczyło się na granicy nędzy, wszyscy szukaliśmy i podejmowaliśmy różne prace, żeby móc się utrzymać. Siostra pracowała głównie w tartaku. Mama szukała różnych sposobów zarabiania, wykorzystując swoje zdobyte przed wojną umiejętności. Umiała prząść wełnę i robiła z wełny swetry, nauczyła również mnie prząść na kołowrotku, więc i ja wykonywałam taką pracę. Dzięki temu zresztą mogłam później korzystać z nauki w tajnych kompletach, bo pracą można było płacić nauczycielom.



Maria Jakowicka z koleżankami ze szkoły w Zwierzyńcu już w trakcie II wojny światowej.
Archiwum rodzinne

W trakcie pobytu w Zwierzyńcu zaczęłam chodzić do szkoły i tam ukończyłam klasy od czwartej do siódmej.

Uczyliśmy się z tymczasowych podręczników, zatwierdzonych przez Niemców, ale nieoficjalnie korzystaliśmy ze starych, przedwojennych i oczywiście zakazanych książek, które zbieraliśmy od ludzi. W czasie zajęć piece zawsze były otwarte i gdy tylko było niebezpieczeństwo pojawienia się w szkole Niemców, podręczniki trafiały do pieca i tam je przechowywaliśmy. Nauczyciele uczyli wszystkiego i oprócz programu szkoły podstawowej organizowali też tajne komplety na poziomie szkoły średniej, a za lekcje trzeba było płacić. Często była to wymienna forma usług bądź drob-

nego handlu, bo wówczas mało kto miał pieniądze, na przykład ja, jak już wspomniałam, przędłam wełnę i za to mogłam brać udział w tajnej nauce w pierwszej klasie gimnazjum. Dzięki świadectwu ukończenia I klasy gimnazjum na tajnych kompletach już po wojnie mogłam się starać o przyjęcie do powstających wówczas liceów.

Tamten czas przeżyty w Generalnej Guberni był bardzo trudny. Mieszkając w Zwierzyńcu, przeżyłam pogrom Żydów, których mordowano na moich oczach. Przeżyłam też bezpośrednie działania wojenne, gdyż przez Zwierzyniec przeszedł front w 1944 roku, podczas wyzwalania przez wojska radzieckie kolejnych terenów zajętych przez Niemców. W trakcie toczących się walk leżeliśmy na skarpach nad rzeką Wieprz, w wykopanych wcześniej dołach, chowaliśmy się przed pociskami i bombami. Walka trwała trzy bardzo trudne dla nas dni. Po wyzwoleniu mama podjęła decyzję, że wracamy do naszego domu w Wielkopolsce. Na wiosnę 1945 roku z pomocą żołnierzy radzieckich, którzy podwozili nas w trakcie tej podróży samochodami, dotarliśmy do dzielnicy Warszawa Włochy, a już tam dowiedzieliśmy się, że są organizowane transporty do Poznania.

Po różnych perturbacjach powróciliśmy do naszego domu i gospodarstwa. Był 1945 rok, a gospodarstwo zniszczone. Sąsiedzi także zaczęli wracać i dzięki wzajemnej pomocy mogliśmy powoli odbudowywać gospodarstwo. Niedługo potem przyjechała do nas kuzynka i zaczęła opowiadać, że w Wągrowcu organizowane będzie liceum. Ze względu na to, że bardzo chciałam dalej się uczyć, zaczęłam przekonywać mamę, aby zgodziła się na moje dalsze kształcenie. Początkowo mama nie chciała się zgodzić, bo było bardzo dużo pracy w domu, zniszczone gospodarstwo, a trzeba było łącznie utrzymać siedmioosobową rodzinę. Ja jednak postanowiłam, że po kryjomu złożę wniosek o przyjęcie mnie do liceum i przy okazji wyjazdu do miasta na rynek zgłosiłam się do komisji przyjmującej dokumenty i zostawiłam swój wniosek o przyjęcie mnie do liceum. Wówczas pomogło mi świadectwo ukończenia I klasy gimnazjum na tajnych kompletach. Kiedy pocztą przyszło powiadomienie o mającym się odbyć egzaminie i mama dowiedziała się, że po kryjomu złożyłam dokumenty, była bardzo zła i miałam wielką awanturę. Nie byłam pewna, czy da się przekonać, żebym przystąpiła do egzaminów. Mama obawiała się, że ubędą jedne ręce do pracy, sytuacja powojenna była bardzo trudna, jednak w końcu uległa i pojechałam na egzamin. Argumentem, który uznała za przekonujący, było to, że mogłabym zostać dentystką. Bardzo dobrze poradziłam sobie z matematyką,



Zdjęcie z okresu liceum. Maria Jakowicka pierwsza od lewej.
Archiwum rodzinne

do tego stopnia, że egzaminatorzy nie mogli uwierzyć, że zadania rozwiązałam sama, więc powtórzono mi egzamin, samodzielnie przed komisją. A ja ponownie rozwiązałam zadania egzaminacyjne i głównie na tej podstawie przyjęto mnie do liceum.

W tym powojennym czasie do edukacji przyjmowana była młodzież w różnym wieku, a także wielu dorosłych. Lata wojny zabrały przecież sześć



Maturzyści Liceum Pedagogicznego w Wągrowcu z 1947 roku. Maria Jakowicka czwarta od prawej w pierwszym rzędzie. Archiwum rodzinne



Zdjęcia przedstawiające Marię Jakowicką (druga od lewej) jako harcerkę. Zbiory prywatne



Maria Jakowicka w środku. Zbiory prywatne

lat życia. Okazało się, że wśród przyjętych osób jestem najmłodsza i dlatego nazywali mnie „beniaminkiem”.

W pierwszym okresie rozpoczętego roku szkolnego budynek liceum w Wągrowcu był zajęty jeszcze przez szpital, więc nauka odbywała się w różnych prywatnych domach. Był też problem z zamieszkaniem, bo nie było internatu, a ja żeby uczestniczyć w zajęciach, które rozpoczynały się o 14.00, chodziłam z domu codziennie 10 km pieszo. Po jakimś czasie mama, widząc moją determinację, zgodziła się wynająć mi pokój na miejscu, tym bardziej że pogodziła się już z myślą o perspektywie zostania przeze mnie dentystką. Jednak wówczas jeszcze nie wiedziała, że bez poinformowania jej o tym fakcie zdecydowałam, że przeniosę swoje dokumenty do liceum pedagogicznego, które po pewnym czasie powstało również w Wągrowcu. Dowiedziała się dużo później, że wybrałam zawód nauczycielki, a nie dentystki. W ten sposób zaczęłam realizować swoje osobiste plany.

Nauka była skrócona, ale bardzo intensywna i maturę zrobiłam po dwóch latach liceum w 1947 roku.

To był dla mnie bardzo interesujący i obfity w wydarzenia czas. Działalam też z dużym zaangażowaniem w harcerstwie.

Działalność w harcerstwie kontynuowałam także po podjęciu już pracy jako nauczycielka, prowadząc przez jakiś czas hufiec ZHP w Międzyrzeczu.



Zdjęcia przedstawiające Marię Jakowicką (pierwsza do lewej) jako harcerkę. Zbiory prywatne

I.K.: Można powiedzieć, że tamte powojenne czasy były bardzo wymagające z perspektywy młodych ludzi, zwłaszcza jeśli przykładamy miarę dzisiejszych czasów. Po ukończeniu liceum była Pani bardzo młodą, zaledwie 18-letnią nauczycielką. Rozpoczęła Pani swoją zawodową ścieżkę i osiągnęła tak wiele, bo przecież tytuł profesorski i pełnienie tylu funkcji, jakie były Pani udziałem, są wyjątkowym osiągnięciem. Jakie zdarzenia w zakresie swojego własnego rozwoju miały dla Pani szczególną wartość i nadawały kierunek Pani aktywności zawodowej?

M.J.: Po ukończeniu liceum pedagogicznego, mając zaledwie 17 lat, uzyskałam kwalifikacje do pracy w szkole. Wówczas obowiązywały tak zwane nakazy pracy i jako kwalifikowana nauczycielka otrzymałam nakaz pracy w szkole w Pszczewie.



Zdjęcia z wczesnych lat młodości.
Prace społeczne. Archiwum rodzinne



Zespół nauczycieli w liceum pedagogicznym i studium pedagogicznym w Gorzowie Wielkopolskim. Maria Jakowicka druga od prawej. Zbiory prywatne

Z przerażeniem uświadomiłam sobie odpowiedzialność za powierzone mi dzieci. Miałam jak najlepiej uczyć, a jednocześnie miałam świadomość, że zbyt mało umiem, aby temu sprostać. Był to dla mnie silny impuls do dalszego własnego kształcenia, do poszerzania wiedzy w różnych zakresach. Niemal fizycznie zaczęłam odczuwać wewnętrzny żar, palącą potrzebę nauki. Interesowało mnie wszystko, otoczenie, świat, ludzie. W tamtym czasie jedynym środkiem rozwoju była literatura (nawiasem mówiąc trudno dostępna) i czytelnictwo. Ten czas jednoczesnej pracy nauczycielskiej i wyczerpującego wysiłku nad rozwojem własnym trwał dwa lata. Wówczas nastąpiły wydarzenia sprzyjające dalszym i bardziej zróżnicowanym formom aktywności. Po jednej z wizytacji zaproponowano mi przejście do Międzyrzecza, do Wydziału Oświaty na stanowisko wizytatora. Tę propozycję złożył mi w tamtym czasie przyszły dziekan Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Zielonej Górze, a wówczas inspektor szkolny Henryk Pochanke. Zaproponowano mi także pół etatu w szkole na stanowisku nauczyciela-wychowania fizycznego. Wynikało to z tego, że w liceum miałam bardzo do-



Maria Jakowicka jako młoda nauczycielka. Archiwum prywatne

bre wyniki w sporcie, szczególnie w dyscyplinach lekkoatletycznych (skokach i szybkich biegach), i byłam też jedną z najmłodszych nauczycielek.

W 1952 roku inspektor H. Pochanke zaproponował mi możliwość udziału w organizowanym w Warszawie kursie dla nauczycieli szkół średnich. Zgodziłam się i ucieszyłam z tego. To było dla mnie wyróżnienie. Był to półroczny kurs o specjalności pedagogika, który realizowany był w warunkach zamkniętych w Sulejówku. Półroczny okres przeznaczony na przygotowanie nauczycieli szkół średnich prowadzony był w procesie ogromnej dyscypliny, wymagał wyjątkowej koncentracji. Pracowaliśmy tam w warunkach koszarowych. Niektóre zajęcia odbywały się także w Warszawie. Nie mogliśmy opuszczać ośrodka, a podanie o możliwość wyjazdu do domu nie zawsze było pozytywnie rozpatrywane.

Nauka była bardzo intensywna, a ja jakbym oszalała na punkcie wiedzy. Miałam wówczas 23 lata, chłonełam wiedzę każdą komórką i miałam świetne wyniki. Ze względu na to, że kurs był sygnowany przez Uniwersytet Warszawski, po jego ukończeniu otwarto dla nas możliwość dalszego studiowania pedagogiki właśnie na Uniwersytecie Warszawskim w systemie zaocz-



W trakcie nauki w okresie studiów. Archiwum prywatne

nym. Dla naszej grupy opracowano specjalny program. W tym czasie miałam kontakt z wieloma znamienitymi postaciami polskiej nauki.

Po ukończeniu kursu zostałam zatrudniona w liceum pedagogicznym w Gorzowie Wielkopolskim. Ten czas poświęciłam także na rozwój własny, w dalszym ciągu studiując zaocznie na Uniwersytecie Warszawskim i gromadząc doświadczenie pedagogiczne. W 1958 roku zrobiłam magisterium. Promotorem mojej pracy był psycholog prof. Tadeusz Nowogrodzki, a recenzentką prof. Romana Miller. Z dużym zainteresowaniem uczestniczyłam też w jej wykładach, które miały dla mnie ogromne znaczenie, zaszczepiły we mnie potrzebę szerokiego, wielowymiarowego spojrzenia na działania pedagogiczne, znaczenia różnych kontekstów w analizie sytuacji dziecka i różnych pedagogicznych problemów. Trzeba dodać, że były to czasy stalinowskie, a ona na swoich wykładach nawiązywała szeroko do humanistyki, do starożytności, starała się pokazywać nam związki, zależności między



Z profesorem Stanisławem Kowalskim, po obronie doktoratu. Archiwum prywatne

przeszłością, terażniejszością i przyszłością. Starła się też podkreślać wartość ponadczasowych idei nauk humanistycznych. Korzystała często z literatury wówczas mało dostępnej, zdobywanej potajemnie, często prywatnie zza „żelaznej kurtyny”. Myślę, że kontakt ze znamienitymi postaciami ówczesnej nauki sprawił, że chciałam nadal się rozwijać, dlatego kontynuowałam studia, a także uczestniczyłam z własnej inicjatywy w cyklach otwartych wykładów organizowanych w Pałacu Staszica, siedzibie PAN w Warszawie. Wiązało się to z dużym wysiłkiem, podróż do Warszawy była czasochłonna, ale udział w tych wykładach sprzyjał nawiązywaniu kontaktów, możliwości odbywania konsultacji, a wówczas było to bardzo istotne ze względu na ograniczony dostęp do nowych badań, wiedzy, dyskusji.

Po skończeniu studiów, w liceum pedagogicznym w Gorzowie, w którym nadal pracowałam, zostałam kierownikiem Zespołu pedagogiki i praktyk pedagogicznych. Z własnej inicjatywy opracowywałam projekty praktyk, często przyjmowane do realizacji w skali kraju. Zgromadziłam również wtedy bardzo bogaty materiał badawczy. Po jakimś czasie nastąpił jednak

moment bezradności, dotyczący tego, co właściwie mogę z tym materiałem zrobić. Potrzebny był mi ktoś, kto nada kierunek i pomoże mi wyraźnie określić cel tych czynności badawczych. Znałam wówczas już państwo Janinę i Antoniego Maćkowiaków (znawców i propagatorów w Polsce nauczania łącznego w pracy z dziećmi), którzy pracowali w Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Sulechowie. Antoni Maćkowiak miał już wtedy doktorat i doświadczenie badawcze. Pokazałam mu wszystkie moje materiały i analizy, a on stwierdził, że nadszedł moment, w którym potrzebny jest mi ktoś, kto poprowadzi dalej mój rozwój naukowy. To właśnie Antoni Maćkowiak skontaktował mnie i umówił z prof. Stanisławem Kowalskim z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Powiedział, że mam zabrać wszystkie swoje materiały i pojechać do profesora na rozmowę. Pamiętam, że siedzieliśmy z prof. S. Kowalskim bardzo długo w kawiarence, a on mnie odpytywał. To było dla mnie bardzo stresujące przeżycie, tym bardziej że profesor bardzo głośno i emocjonalnie mówił, więc wszyscy dookoła słuchali. Po tym „przesłuchaniu” stwierdził, „że będą ze mnie ludzie” i że może przyjąć mnie na seminarium do swojego zespołu. Tak stałam się członkiem zespołu badawczego prof. S. Kowalskiego. Jemu też zawdzięczam ukierunkowanie na problemy osobowościowe w badaniach nauczycieli. Pod jego kierunkiem opracowałam koncepcję kategoryzacji indywidualnych cech młodzieży podejmującej studia pedagogiczne jako kandydatów na nauczycieli. Typologia kandydatów na nauczycieli, która wówczas powstała, była wynikiem prowadzonych przeze mnie badań i wzbudziła zainteresowanie w świecie nauki. Była też sednem mojej pracy doktorskiej, którą obroniłam w 1968 roku. Praca doktorska stała się też podstawą opracowania książki zatytułowanej *Przygotowanie studentów do zawodu nauczycielskiego w procesie praktyk pedagogicznych*.

W kolejnych latach powierzono mi także organizowanie konferencji naukowych poświęconych tworzeniu koncepcji praktyk na poziomie kształcenia wyższego i w efekcie powstała również książka pod moją redakcją *Rola i miejsce praktyk pedagogicznych w systemie kształcenia nauczycieli*.

Problem możliwości intelektualnego, zawodowego i naukowego rozwoju człowieka, który decyduje się zostać nauczycielem, był dla mnie bardzo interesujący. Jedni bowiem przychodzą do zawodu z pobudek racjonalnych, inni emocjonalnych. Niezależnie jednak od tego, jaka była wstępna motywacja, znaczący jest przebieg procesu identyfikacji z zawodem. W procesie tym skuteczne okazują się różne mechanizmy, właśnie zależne od wstępnej

motywacji. Swoim głównym przedmiotem zainteresowań badawczych uczyniłam przemiany osobowości kandydatów w toku studiów na tle motywów ich podjęcia. Efektem stała się opracowana typologia kandydatów wniesiona jako novum do teorii pedeutologii. Wyodrębniłam trzy typy wskazujące na proces identyfikowania się z zawodem w toku studiów. Pierwszy typ to kandydaci, którzy wybrali studia nauczycielskie ze względu na zainteresowania nim i emocjonalny stosunek do dzieci. Ten motyw w toku studiów w dalszym ciągu ulegał pogłębianiu. Drugi typ to kandydaci powodowani chęcią studiowania, zainteresowania nauką w ogóle, wybrali te studia ze względu na istniejące miejsca w uczelni. U części studentów przynależnych do drugiego typu motyw ten dominował w całym toku studiowania bez zbliżenia się i identyfikacji z zawodem. Trzeci typ to kandydaci, którzy pierwotnie przynależeli do typu drugiego, jednak w toku studiów następowały u nich najgłębsze przemiany. Stopniowo, coraz bardziej interesowali się pracą nauczyciela, rozwijały się związki emocjonalne z dziećmi i chęć podejmowania aktywności pedagogicznej w różnych formach. Kończyli uczelnię umysłowo i emocjonalnie, akceptując zawód i chętnie podejmując pracę.

Duże znaczenie ma kształcenie pedagogiczne, dlatego w toku przygotowywania do zawodu nauczycielskiego ważne jest wskazywanie wysokiej wartości zawodu nauczycielskiego. Tkwią w nim przede wszystkim ogromne możliwości samorealizacji i rozwoju osobowościowego zarówno własnego, jak i wychowanków, dla których nauczyciel może się stać osobą znaczącą, wzorem, autorytetem, facylitatorem. Warunkiem jednak jest pragnienie ciągłego doskonalenia i wysiłek pracy nad sobą. Zagadnieniom przygotowania do zawodu nauczyciela w toku praktyk pedagogicznych poświęciłam sporą część swojej aktywności naukowej i działalności społecznej. Przez wiele lat byłam przewodniczącą Wojewódzkiej Rady Postępu Pedagogicznego, co umożliwiło mi ciągły kontakt z nauczycielami, obserwowanie ich rozwoju i doskonalenia zawodowego.

Tymczasem dalej pracowałam w Gorzowie Wielkopolskim w Liceum Pedagogicznym, później w Studium Nauczycielskim. To był jednak czas, w którym rozpoczął się proces zmian w kształceniu nauczycieli. Stawiano coraz wyższe wymagania przyszłym nauczycielom. Podjęto także decyzję o ich kształceniu na poziomie wyższym. Studia magisterskie stały się podstawowym wymogiem przygotowania do zawodu nauczycielskiego. Zaczęły powstawać uczelnie – wtedy wyższe szkoły nauczycielskie, a licea pedagogiczne stopniowo wygaszano.



Z mężem Zdzisławem Jakowickim.
Archiwum prywatne

W tym czasie doszło też do ważnych dla mnie wydarzeń. Poznałam przyszłego męża Zdzisława, który również był nauczycielem, kierownikiem szkoły w Gorzowie Wielkopolskim.

W roku 1970 zdecydowałam się podjąć pracę w Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Słupsku, co po części było podyktowane przyczynami rodzinnymi. Moja córka Hania ze względu na kłopoty zdrowotne potrzebowała zmiany klimatu, a lekarze polecali rejony nadmorskie.

Wyjazd do Słupska nie przyniósł jednak oczekiwanych zmian zdrowotnych, więc, gdy w 1971 roku powstawała WSN w Zielonej Górze, ówczesny jej Rektor prof. Hieronim Szczegóła zaproponował mi powrót na teren Ziemi Lubuskiej, zdecydowałam się na ponowną zmianę i związałam swoje zawodowe życie z zielonogórką uczelnią.



Z córką Hanią nad morzem.
Archiwum rodzinne

Tu poszerzałam swoje zainteresowania naukowe i prowadziłam kolejne badania. Nadal moim mentorem naukowym był profesor Stanisław Kowalski. Habilitację zrobiłam w 1978 roku, kierując swoje zainteresowania tym razem ku szkołom środowiskowym.

Powstała wówczas praca *Uwarunkowania szkół środowiskowych w średnim mieście*. Była to praca poprzedzona wieloletnimi badaniami, z zespołami studentów, które dotyczyły możliwości współdziałania szkół z różnymi instytucjami, organizacjami, stowarzyszeniami, zakładami itd. Szczególnym badaniom poddaliśmy możliwości włączania różnych sił społecznych środowiska w średnim mieście, jakim była Zielona Góra, w pracę wychowawczą i dydaktyczną. Koncepcja stref ekologicznych w tego typu miastach wniesiona została do literatury z zakresu wartości pedagogicznych środowisk wychowawczych.

Podjęty przeze mnie problem był o tyle płodny, że w kolejnych latach powstała jeszcze inna książka obejmująca zagadnienia współpracy szkoły i środowiska zatytułowana *Wzbogacanie doświadczeń uczniów klas początkowych w kontaktach ze środowiskiem*. Pracę tę przedstawiłam, ubiegając się o tytuł profesora w 1985 roku.



Pracownicy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Maria Jakowicka w pierwszym rzędzie czwarta od prawej strony. Archiwum prywatne



Odbiór dyplomu doktorskiego Poznaniu. Archiwum prywatne

I.K.: Ślady minionych myśli i przeżyć pozostają w nas samych jako rodzaj fundamentalnych kamieni milowych konstruujących naszą osobowość, charakter, sposób myślenia i reagowania. Niektóre nas wzmacniają, inne trzeba zracjonalizować, aby móc wykorzystać do wzmocnienia siły swojego charakteru. Które z aspektów życia zawodowego i innych zdarzeń pozostały do dziś silnym wspomnieniem i jakie było w Pani ocenie ich znaczenie dla budowania siebie lub nabywania umiejętności rozumienia innych?

M.J.: Zawsze lubiłam się uczyć, dużo czytałam i zawsze w toku mojego studiowania i pracy zawodowej jako nauczyciel i badacz starałam się interesować edukacją i pedagogiką w szerokim kontekście. Zabiegałam też o ujmowanie wiedzy pedagogicznej równoległe z kilkoma pokrewnymi naukami, a szczególnie z psychologią, socjologią, filozofią. Dopiero odpowiednio scalone w umyśle treści umożliwiają pełne zrozumienie i realizację istoty edukacji.

Uważam, że obecnie następuje proces zawężania specjalizacji w pedagogice jako nauce, przez choćby zbytne koncentrowanie się na subdyscyplinach przy zawężaniu ogólnych teorii o wychowaniu. Im szczegółowsze ujmowanie zagadnień, tym większa schematyzacja, a w konsekwencji trudności nauczycieli w odbiorze teorii edukacji. Ostatecznie nie sprzyja to dobremu projektowaniu działań pedagogicznych. W pracy zawodowej starałam się zawsze spoglądać na problemy pedagogiczne z różnych perspektyw, poszukując szerokich uwarunkowań sytuacji. Uważałam i uważam, że zbytne zamykanie się w jednej subdyscyplinie zubaża problem i zawęża refleksję. Starałam się więc nawiązywać szerokie kontakty z różnymi osobami, o wyższych niż moje kwalifikacjach, inicjować spotkania z przedstawicielami różnych dyscyplin naukowych, z tymi, co mają coś ciekawego do zaoferowania, z którymi można dyskutować, wymieniać się myślą, poszerzać pola badawcze. Uczestniczyłam też w spotkaniach, konferencjach socjologów, psychologów, aby również przysłuchiwać się i czerpać z ich wiedzy. Organizując pracę Wydziału Pedagogicznego, pełniąc różne funkcje, dążyłam do wszelkiej możliwej współpracy tych dziedzin, które trzeba scalać dla wyższych celów edukacyjnych, przygotowując programy kształcenia, organizując konferencje naukowe, zapraszając do współpracy pracowników naukowych różnych uczelni.

Myślę, że było to też dostrzegane w środowisku naukowym, gdyż wybrano mnie do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, do Centralnej Komisji ds. Kadr Naukowych, włączano mnie do różnych zespołów specjalistycz-



Wojewódzka sesja postępu pedagogicznego. Maria Jakowicka trzecia od lewej.
Archiwum prywatne

nych przy Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Polskiej Akademii Nauk, głównie tych, których aktywność koncentrowała się na edukacji małych dzieci i nauczycieli. Działalam także jako członek Rady Naukowej Centralnego Ośrodka Metodycznego Studiów Nauczycielskich przy WSP w Krakowie oraz jako członek Krajowej Rady Postępu Pedagogicznego, jednocześnie pełniąc funkcje przewodniczącej w naszym wojewódzkim oddziale.

Moja aktywność w tych gremiach wiązała się z bezpośrednim kontaktem z praktyką edukacyjną, udziałem w projektowaniu ciekawych rozwiązań możliwych do wykorzystania przez nauczycieli. Uważałam i uważam, że w pracy nauczyciela ważne jest poszukiwanie ciągle nowych rozwiązań, a twórczość jest po prostu wpisana w zawód nauczycielski. Nie można powtarzać tych samych rozwiązań, a wynika to chociażby z tego, że dziecko jest ciągle stawiane w nowej dla siebie sytuacji, a nauczyciel, stając przed uczniem, ma do czynienia z nowym kontekstem.

Mając na uwadze potrzebę takiego, interdyscyplinarnego i twórczego kształcenia nauczycieli, starałam się organizować działalność powstającej



Spotkania w ramach sesji postępu pedagogicznego.
Archiwum prywatne



Na zdjęciu Maria Jakowicka z prof. Jerzym Kujawińskim i prof. Januszem Gniteckim z UAM w Poznaniu.
Archiwum prywatne



Maria Jakowicka z profesorem Masahiro Misawa z Uniwersytetu w Sapporo w Japonii.
Archiwum prywatne

w Zielonej Górze uczelni (najpierw Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, później Wyższej Szkoły Pedagogicznej, następnie Uniwersytetu Zielonogórskiego) tak, aby stworzyć ku temu warunki. Starając się kłaść nacisk na osobowe wartości nauczyciela, rozwój bogatej, świadomej, mądrej osobowości, intensyfikowałam kontakty naukowe z wybitnymi pedagogami z ośrodków uniwersyteckich w kraju. Gościli u nas w uczelni z wykładami niemal wszyscy profesorowie pedagogiki tamtego czasu. Część z nich podejmowała także stałą współpracę z naszą uczelnią. Poza formalnymi, ogólnymi kontaktami rozwijały się także zindywidualizowane, owocujące promotorstwem i udziałem naszych pracowników w zespołach naukowo-badawczych prowadzonych w macierzystych ośrodkach profesorów.

Mogę powiedzieć, że zajmując się przez całe swoje życie pedagogiką w różnych wymiarach – naukowym, praktycznym, ucząc innych, pracując nad sobą, pełniąc funkcje czy organizując zespoły pasjonatów, odnalazłam swoje powołanie. Myślę, że miały na to wpływ emocje po trosze związane

z moim dzieciństwem i moim kształceniem, które toczyło się w trzech zupełnie różnych kontekstach – po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, w czasie drugiej wojny światowej i w latach powojennego socjalizmu. W pełni mam świadomość tego, że silne przeżycia profilują osobowość człowieka. W wychowaniu dzieci szczególnie negatywne doświadczenia, które stają się udziałem dziecka, wywierają presję na całe życie. U jednych wywołują jawne zaburzenia w funkcjonowaniu, u innych tworzą pokłady nieuświadomianych emocji, stając się niekiedy źródłem nieuzasadnionych reakcji, strategii działania, niezrozumiałych dla innych zachowań. Pokolenie wojennych dzieci z pewnością miało i ma swoją charakterystykę. To szalenie trudno uchwytny problem, ale doświadczanie braku czegokolwiek w dzieciństwie pozostaje jak ryma, która może zaciążyć na życiu człowieka wiele lat później. Przykładowo, ci, którzy w czasie wojny doświadczali głodu, mają potrzebę gromadzenia żywości, ci, którzy pozbawieni byli bliskości, kontaktów, wykształcają w sobie różne mechanizmy obronne. Konsekwencje są zawsze długofalowe i ujawniają się czasami dopiero po wielu latach. Mogę powiedzieć, że różne doświadczenia mojego życia stały się źródłem silnego przekonania, że trzeba dążyć zawsze do zrozumienia dziecka i kontekstu jego życia, aby umieć wspierać je w rozwoju. Przekonanie to przerosło się także w zainteresowanie czynnikami osobowościowymi w rozwoju człowieka, zarówno nauczyciela, jak i dziecka.

Nawiązując do potrzeby rozumienia dziecka i kontekstu sytuacyjnego, a jednocześnie wskazując na ważne osoby, moich nauczycieli, inspiratorów, mogę powiedzieć, że mocno utkwily mi słowa Antoniego Makarenki, z którym wiąże się pewna opowieść o jego uczniu, który został nauczycielem. Ceniąc doświadczenie swojego Mistrza, jako świeżo upieczony nauczyciel zadzwonił z pytaniem dotyczącym pewnego problemu wychowawczego. Makarenko natomiast odpowiedział stwierdzeniem: „Nie wiem, jaka jest u Ciebie pogoda”. Czasem właśnie trafnie zastosowana metafora umożliwia zrozumienie więcej niż sto dosłownych wyjaśnień.

Myśląc o ludziach, którzy wywarli na mnie bezpośredni wpływ na mój rozwój naukowy, oprócz wspomianej wcześniej Romany Miller, Tadeusza Nowogrodzkiego, Stanisława Kowalskiego muszę także wskazać profesora Józefa Kozłowskiego. Bardzo utkwily mi jego słowa kierowane do młodej kadry naukowej, do studentów. Profesor mawiał, że gdy jest się studentem, to cały czas się bierze, gromadzi od innych wszystko to, co mają najlepsze. Przychodzi jednak moment, że człowiek musi zacząć dawać, oddać to,

co otrzymał od innych, co zgromadził. Nauczyciel jest w szczególnej sytuacji, bo musi mieć cały czas, co rozdawać. Nie może więc przerwać gromadzenia, a źródłem, z którego może czerpać, jest sztuka, dzieła sztuki, literatura, muzyka, szeroko pojęta kultura. To właśnie kultura otwiera dostęp do pokładów człowieczeństwa, czyni nas wrażliwymi, budzi potrzebę piękna, umożliwia rozumienie Innego. W moim odczuciu ten zakres kształcenia nauczycieli jest w praktyce ich kształcenia zbyt ubogo uwzględniany.

Ja także starałam się czerpać ze sztuki, tym bardziej że bardzo interesowałam mnie właśnie problem twórczości, a dokładniej twórcze osobowości i przebieg procesu tworzenia. Uważam, że przyglądając się twórcom w różnych dziedzinach sztuki, można dostrzec analogię z twórczymi nauczycielami. Chcąc kształcić twórczych nauczycieli, warto więc sięgać do tych dziedzin, w których istotą działania jest tworzenie.

Prywatnie najwięcej przyjemności sprawia mi przyglądanie się malarzom impresjonizmu, których dzieła pokazują „tylko” jakąś chwilę, ale to „tylko” napęczniałe jest dynamiką, emocją, siłą i wrażliwością.

I.K.: Jest Pani profesorem, autorką wielu publikacji, pracownikiem nauki, wypełniała Pani w życiu zawodowym wiele ważnych funkcji zarówno na uczelni, jak i w innych gremiach, była aktywna społecznie. Każdy człowiek jednak obok życia zawodowego ma przecież życie prywatne, rodzinne. W przypadku kobiet sytuacja jest złożona, bo mimo ugruntowanych już przekonań o równym dostępie do możliwości rozwojowych, mocno kulturowo zakorzenione jest myślenie o kobiecie przez pryzmat jej zadań związanych z rodziną. Inaczej mówiąc, często kobiety oprócz pracy zawodowej czynią same siebie odpowiedzialnymi za codzienne zadania domowe i organizację ich wypełniania. Odrębną kwestią jest bycie matką, co przewartościowuje życie i zmienia układ priorytetów. Jak Pani udawało się realizować wszystkie zadania?

M.J.: Rzeczywiście nie było to łatwe. Z perspektywy czasu wydaje się to jeszcze trudniejsze niż wtedy, gdy owo życie się toczy. Głównie dlatego, że zna się już konsekwencje, a w miarę mijającego życia wiedza, którą posiadamy, jest coraz bardziej kontekstowa. Zawsze jednak jest to związane z oscylowaniem pomiędzy wymaganiami jednej i drugiej roli. Ważne wydają się umiejętność ustalania priorytetów, oczywiście relacje między członkami rodziny, wzajemne zrozumienie i potrzeby rodziny. Mogę powiedzieć, że złotej recepty nie ma. Wszystko zależy od mądrości członków rodziny, możliwości porozumienia i pojawiających się potrzeb. Uwalnianie się z kultu-

rowo określonych ról, zwłaszcza mentalne, nie jest łatwe, a w przypadku budowania relacji z dzieckiem jeszcze trudniejsze. Od początku z mężem przyjęliśmy zasadę, że nie tylko wzajemnie szanujemy swoje zainteresowania, ale też wspólnie prowadzimy dom, dzielimy obowiązki. Gdy wychodziłszy do pracy, umawialiśmy się, kto w danym dniu, co ma zrobić. Dziś jestem też przekonana, że jednak nie tylko chodzi o te codzienne sprawy, co raczej o pewną wartość, którą się współtworzy w rodzinie, o zrozumienie siebie, o wartości, na których wspiera się życie.

Jako pedagog w pełni zdaję sobie sprawę z tego, że dla dziecka i rozwoju jego osobowości ważne jest to, jak ono postrzega sytuację, w której żyje na co dzień. Oczywiście, że towarzyszą mi myśli dotyczącego tego, co mogłam zrobić inaczej, choć sądzę, że jest to doświadczeniem wielu ludzi. Natomiast mój wiek pozwala mi stwierdzić, że w momencie gdy sytuacja, zdarzenie ma miejsce, nie zawsze mamy dostęp do refleksji lub wiedzy, którą z kolei potrafimy przywołać później, z perspektywy czasu. Czasu natomiast cofnąć nie można. Sądzę jednak, że wspólnie z mężem stworzyliśmy rodzinę o ugruntowanych wartościach, co odzwierciedla się, jak sądzę, w postawach i osiągnięciach córki i wnuków.

Osobną kwestię stanowi życie towarzyskie. Miałam bliskie, choć nieliczne grono przyjaciół, z którymi wspieraliśmy się w różnych trudnych chwilach, pomagaliśmy sobie. Grono tych osób tworzyło się w czasach wczesnej młodości. Ze względu na wspólną pracę, zainteresowania byli to moi najbliżsi współpracownicy, a życie towarzyskie toczyło się właśnie przy ich współdzieleniu. Byli zawsze wtedy, gdy potrzebowałam pomocy, mogłam zawsze na nich liczyć. Bardzo im wszystkim serdecznie dziękuję.

I.K.: Jakie w Pani ocenie – myśląc o swoich doświadczeniach i przyglądając się współczesnej sytuacji dzieci i nauczycieli – można wskazać kierunki przemian w zakresie myślenia o dziecku, o działalności pedagogicznej, o kształceniu?

M.J.: Odpowiedź na to pytanie jest obszerna i na pewno nadaje się na szersze opracowanie. Mogę jedynie wskazać kilka kwestii. Od czasów mojego dzieciństwa wiele się zmieniło. Przede wszystkim kontekst wychowania dzieci uległ wielopłaszczyznowym przemianom. Można wskazać społeczne przemiany, a w nich szczególnie procesy emancypacyjne, egalitaryzacyjne i demokratyzację życia.

Po pierwsze wyzwolenie dziecka i dzieciństwa oraz przyznanie prawa do beztróskiego dzieciństwa to na pewno proces, który mogłam obserwo-



W domu z córką Hanią.
Archiwum prywatne

wać. Proces ten zresztą został już zapoczątkowany na przełomie XIX i XX wieku, ale rozwijał się i rozwija do dzisiaj. Oprócz formalno-instytucjonalnych i prawnych zmian zachodziły także zmiany na poziomie mentalnym społeczeństwa. Demokryzacja życia społecznego wywarła wpływ na życie rodzinne i wkroczyła do szkół. Dzieci mają zdecydowanie więcej praw niż w latach minionych, w tym prawo wyrażania własnych sądów, myśli, mają prawo decydować o wielu aspektach własnej sytuacji. Autorytaryzm w wychowaniu dziś jest zdecydowanie w mniejszości w stosunku do demokratycznych stylów wychowania. Cały czas obecne jest też dążenie do wyrównywania szans edukacyjnych dzieci, przede wszystkim na poziomie instytucjonalnym.

Po drugie nastąpiło upowszechnienie szkolnictwa i edukacji. Obecnie dostęp do edukacji na coraz wyższych szczeblach dla dzieci i młodzieży z różnych środowisk społecznych jest naturalny. Dawniej natomiast był poważnym awansem społecznym dostępnym nielicznym.

Po trzecie stosunek rodziców do dzieci i ich obowiązków. Dawniej edukacja nie zwalniała z wypełniania obowiązków domowych lub związanych

z gospodarstwem czy opieką nad rodzeństwem, szczególnie w mniej zamożnych środowiskach i na wsi. Takie prace, jak wypasanie zwierząt, karmienie ich, prace w polu, prace w domu, zajmowanie się rodzeństwem w czasie, gdy rodzice pracowali, były czymś zupełnie naturalnym. Wykonywanie zadań związanych ze szkołą wymagało dobrego planowania czasu, poczucia obowiązku i szybkiego dojrzewania do samodzielności. Obecnie dzieci mają mniej obowiązków, a rodzice coraz mniej zadań związanych z domem powierzają swoim dzieciom. Z jednej strony jest to związane z wyraźnie już ugruntowaną kulturą ochrony dziecka i dzieciństwa, ale z drugiej z mniejszym obecnie zaufaniem do dziecięcych kompetencji, mniejszą wiarą w ich gotowość do podejmowania odpowiedzialnych zadań. Czas dojrzewania dzieci do samodzielności i odpowiedzialności jest dużo bardziej wydłużony.

Po czwarte nastąpiły wyraźne zmiany w kwestii autorytetów. Można powiedzieć, że przemiany pozostają w dużej zbieżności z modelem kultury prefiguratywnej Margaret Mead, a co za tym idzie, tradycyjne ujmowanie autorytetu i jego źródeł uległo przewartościowaniu i reorganizacji.

Innym aspektem przemian są zmiany polityczno-ekonomiczne.

Po pierwsze zmiany w organizacji edukacji zawsze pozostają w silnym związku z organizacją państwa i ustrojem politycznym. Rozpoczyłam swoją edukację w latach kształtowania się państwa polskiego po latach zaborów, byłam świadkiem i uczestnikiem tajnego nauczania w latach wojny, następnie odbudowywania systemu oświatowego po II wojnie światowej, w latach Polski socjalistycznej, a także zmian, które nastąpiły po obradach okrągłego stołu, oraz przemian, które motywowane są obecnością Polski na arenie międzynarodowej. W latach przed II wojną światową najważniejsze było upowszechnienie edukacji na podstawowym poziomie i zbudowanie ujednoliconego systemu szkolnictwa po latach zaborów. Można było wówczas obserwować pracę (szczególną rolę odgrywali nauczyciele, którzy zabiegali o kontynuowanie edukacji przez dzieci uzdolnione ze środowisk, w których nie zawsze edukacja była priorytetem) nad rozwijaniem świadomości społecznej w zakresie rozumienia wartości edukacji i wykształcenia. W czasie II wojny światowej edukacja była obowiązkiem wobec siebie samego i własnej przyszłości oraz obowiązkiem patriotycznym spełniającym rolę oręża walki z wrogiem. Bezpośrednio po wojnie głównym celem stała się alfabetyzacja, a następnie upowszechnianie średniego wykształcenia. Edukacja miała scentralizowany i zideologizowany charakter, jednak w społecznym odbiorze wartość wykształcenia była bardzo wysoka. Szeroko wówczas re-

alizowane badania nad edukacją, dzieckiem, nauczycielem tworzyły polską pedagogikę, nadając jej naukowy status. Po obradach okrągłego stołu nastąpiło odejście od scentralizowanego systemu edukacji, otwarcie na alternatywne koncepcje i pluralizm edukacyjny. Jednocześnie celem stało się upowszechnienie wyższego wykształcenia. Niestety można było też obserwować stopniowe obniżanie się wartości edukacji, ogromne dysproporcje w jakości oferowanej edukacji i poziomie wiedzy uczniów, co można zauważyć, analizując wyniki międzynarodowo realizowanych badań PISA.

Cywilizacyjne przemiany związane z rozwojem technologii także stanowią ciekawy obraz zmian. Technika i technologie tak szybko wprowadzają zmiany w nasze życie, że nie nadążamy z ich racjonalnym wykorzystaniem, badaniem negatywnych skutków w perspektywie życia człowieka i opracowywaniem strategii ich wykorzystywania dla maksymalizowania potencjału indywidualnych jednostek.

Mimo niewątpliwie wyższego obecnie poziomu ekonomicznego życia ludzi niż w okresie przed II wojną światową i po niej staliśmy się świadkami różnego rodzaju wykluczeń społecznych.

Osobiście dla mnie natomiast najważniejsze jest to, że mimo zmienności sytuacji ustrojowej i ekonomicznej dostrzegam jedną stałą wartość, rodzaj dezyderaty, która stanowiła również mój osobisty drogowskaz pedagogiczny. Mam na myśli dążenie do najgłębszego rozumienia dziecka oraz stwarzanie warunków do jak najpełniejszego rozwoju. Uważam, że rozumienie dziecka jest pierwotne w stosunku do projektowania aspektu działania, niezależnie od okresu życia dziecka i od środowiska.

Zawsze interesował mnie w kształceniu i w działalności edukacyjnej związek między teorią i praktyką, starałam się dążyć do pogłębiania tego związku. Mogę w związku z powyższym powiedzieć również, że dostrzegam obecnie jego rozchwianie. W różnych okresach powojennego rozwoju pedagogiki dominowały rozmaite tendencje w zakresie kształtowania powiązań praktyki i teorii, głównie ze strony teoretyków, decydentów. Obecnie jednak obserwuję w kształceniu nauczycieli przerost działania nad rozumieniem istoty zjawisk pedagogiczno-rozwojowych. Można powiedzieć, że eksponowany jest aspekt działania, a zdecydowanie mniej osobowości nauczyciela i ucznia. Nauczyciel planuje i często nie zastanawia się nad wartościami rozwojowymi dla dziecka. Ten brak rozumienia wartości rozwojowych różnych działań i sytuacji dotyczy niestety także rodziców. Widzę w szkole i w kształceniu nauczycieli odchodzenie od dobrze rozumia-



Maria Jakowicka – chwila zadumy w trakcie spaceru z psem.
Archiwum prywatne

nej metodycznej strony edukacji, w której nauczyciel nie tyle bezkrytycznie stosuje gotowe recepty i schematy działania, ile jest świadomy teorii uzasadniającej określone możliwości rozwiązań. Dobra metodyka zwłaszcza odniesiona do małego dziecka dla mnie oznacza wiedzę i rozumienie czynników sytuacyjnych, dziecka i realizowanego zagadnienia oraz zdolność przełożenia tej wiedzy na sensowne działanie w codziennej praktyce. W kształceniu nauczycieli wciąż ubogi w mojej ocenie jest zakres oceny swojego działania przez nauczyciela. Autoanaliza ma przecież duże znaczenie dla zmiany jakości działania. Dotyczy to w równym stopniu nauczyciela i jego uczniów. Dlatego myśląc o kształceniu nauczycieli, uważam, że trzeba wyraźnie włączać zagadnienia autoanalizy, przeciwdziałać zbyt wąskiemu i schematyzującemu ujmowaniu kształcenia. Sądzę również, że trzeba doceniać praktyki nauczycielskie, rozumieć ich wartość, zapewniać studentom możliwość obserwowania i współdziałania z mądrymi, doświadczonymi nauczycielami.

I.K.: Bardzo serdecznie dziękuję za rozmowę!

Na zakończenie zapisu odbytej rozmowy przypomnę wiersz napisany przez współpracowników o Pani Profesor, który słowem maluje obraz postaci. Ilu bowiem pytań, by nie zadać i zdań nie wypowiedzieć, zawsze będzie to za mało.

Jaka jest?

– Wymagająca od innych, przede wszystkim zaś od siebie.
Rzeczowa, konkretna, często zasadnicza.
Całą sobą mówi: Nie stój! Szkoda czasu!
Czasami myślisz, że w swoim oddaniu nauce i pracy
Nie dostrzega zmian w porach roku,
Zieleni łąk i zachodów słońca,
Dni tygodnia i świąt.

– Jest też inna – gdy cudze cierpienie wzbogaca w nadzieję,
Wskazuje światelko w tunelu bezradności,
Dostrzega sens w sprawach bezsensownych.
Serce i ręce ma zawsze wyciągnięte do drugiego człowieka,
Cierpi, gdy nie może pomóc,
buntuje, gdy odrzucasz pomoc.

– I jest też taka – po ludzku wąpiąca,
I po ludzku stęskniona za ciepłym słowem,
przyjaznym gestem,
życzliwym uśmiechem,
zwykłą miłością drugiego człowieka.
Czasem masz ochotę ucałować Jej dłonie
I przytulić – jak stęsknioną matkę.

Taka jest...

*Z profesor Marią Jakowicką
rozmawiała Iwona Kopaczyńska*

4.

Monografie autorstwa prof. dr hab. Marii Jakowickiej

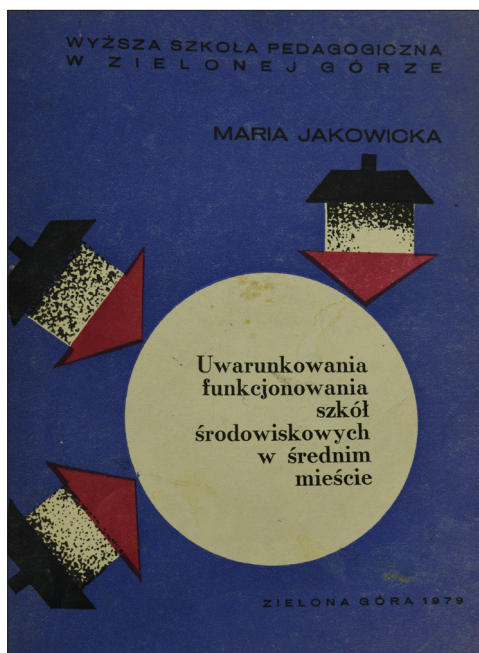


Książka autorstwa Marii Jakowickiej *Przygotowanie studentów do zawodu nauczycielskiego w procesie praktyk pedagogicznych*, licząca 128 stron, była wydana przez Lubuskie Towarzystwo Naukowe w Zielonej Górze w 1974 roku. Podzielona jest na cztery rozdziały. W pierwszym są przedstawione założenia teoretyczne kształtowania osobowości nauczyciela w procesie identyfikacji zawodowej. W drugim rozdziale Autorka sprecyzowała cele i problemy badawcze, omówiła procedurę badań własnych oraz metody zbierania danych. W kolejnych dwóch rozdziałach dokonuje analizy i interpretacji wyników badań własnych, zwracając szczególną uwagę na: motyw wyboru zawodu, wpływ różnych form praktyk na identyfikację z zawodem oraz kształtowanie się umiejętności zawodowych kandydata na nauczyciela.

Autorka akcentuje intensyfikację dydaktyki uczelni nauczycielskich, angażujących studentów do ról społecznych i zawodowych. Dążyła do podniesienia poziomu teoretycznego studentów, co ma zapewniać twórcze działania pedagogiczne oraz wysoką motywację do zawodu. Ta całość – zdaniem M. Jakowickiej – ma warunkować właściwą postawę wobec zadań i obowiązków zawodowych.



Opracowała Marzenna Magda-Adamowicz

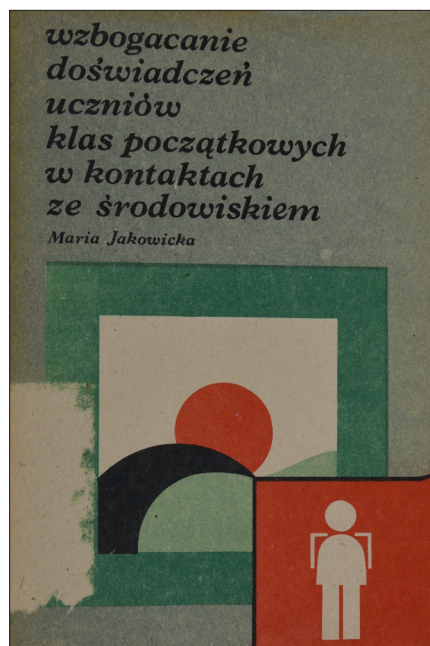


Książka autorstwa Marii Jakowickiej *Uwarunkowania funkcjonowania szkół środowiskowych w średnim mieście* była wydana w 1979 roku przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Zielonej Górze. Obejmuje ona 240 stron. Podzielona jest na cztery rozdziały. Pierwszy rozdział zawiera rozważania teoretyczne dotyczące problemów kluczowych zawartych w samym tytule książki. Metodologiczne założenia badań własnych Autorka precyzuje w kolejnym rozdziale. Zrealizowane badania, których wyniki zestawia i interpretuje w rozdziałach trzecim i czwartym, miały charakter badań środowiskowych, skierowanych na wyniki dydaktyczno-wychowawcze młodzieży szkół środowiskowych.

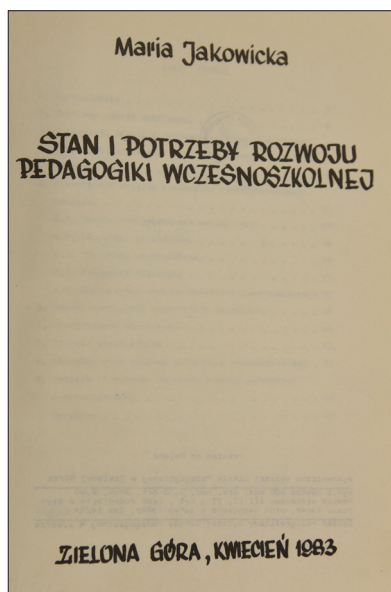
Przyjęła tezę, że warunki środowiska szkół w średnim mieście, którym była/jest Zielona Góra, różnią sfery ekologiczne, w których wyodrębnione są obwody szkolne. Autorka przyjęła systemowe ujęcie tytułowego problemu, chcąc zinterpretować badane środowisko przy integracji jego elementów z różnych punktów widzenia. Uważa, że rozpatrzenie badanego zjawiska wymaga traktowania go „jako całości zorganizowanego układu oddziałujących na siebie wzajemnych składników, jako zjawiska dynamicznego” (s. 43).

Opracowała Marzenna Magda-Adamowicz

Książkę autorstwa Marii Jakowickiej *Wzbogacanie doświadczeń uczniów klas początkowych w kontaktach ze środowiskiem* wydało Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1983. Liczy 202 strony. Zawiera sześć rozdziałów. Jak zaznacza Autorka, książka jest kierowana głównie do nauczycieli klas początkowych i ma wymiar teoretyczno-metodyczny. Przedstawia poglądy na temat roli środowiska w kształtowaniu osobowości dziecka oraz dobrej organizacji pracy w procesie dydaktycznym. W książce przywoływana jest zasada głoszona w raporcie E. Faure *Uczyć się aby być*, o potrzebie przywrócenia kształceniu charakteru doświadczenia życiowego, umiejscowionego w czasie i przestrzeni. Opiera się też na założeniu, że środowisko jest źródłem treści i aktywizacji ucznia w procesie dydaktyczno-wychowawczym. Opracowanie powstało na podstawie badań w środowisku średniego miasta. Wiodącą ideą jest wzbogacanie doświadczeń uczniów przez bezpośredni udział uczniów w życiu otaczającego środowiska oraz ukazanie możliwości funkcjonowania szkoły w najbliższym otoczeniu. Bardzo interesującym elementem podjętych zagadnień jest wskazanie możliwości aktywizacji uczniów przez bezpośrednie kontakty z instytucjami w środowisku, osobami, miejscami, z historią, środowiskiem społecznym oraz możliwość kształtowania pojęć budujących społeczno-przyrodniczą wiedzę dzieci. Książka była przedmiotem oceny w postępowaniu do tytułu profesorskiego.



Opracowała Iwona Kopczyńska

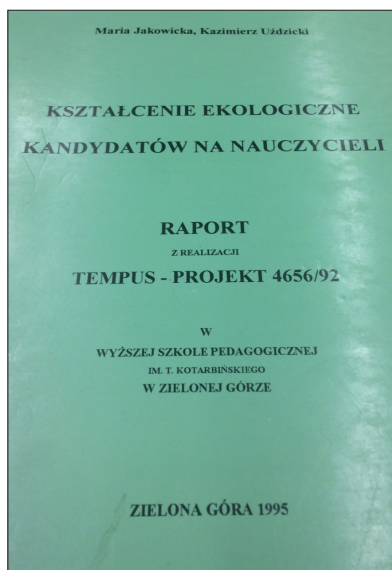


Książkę Marii Jakowickiej *Stan i potrzeby rozwoju pedagogiki wczesnoszkolnej* wydało Wydawnictwo WSP w Zielonej Górze w 1983 roku. Praca składa się z dziewięciu rozdziałów i liczy 59 stron. Książka zawiera analizę stanu pedagogiki wczesnoszkolnej, dla której punktem odniesienia autorka uczyniła efekty reform oświatowych realizowanych w latach sześćdziesiątych. Autorka wskazuje, że po okresie krytyki reformy pobudzony został w rezultacie rozwój badań i realizacja projektów stanowiących tym razem podstawę kolejnej reformy. Analizy zostały uporządkowane w dwa zakresy 1) badań służących opracowaniu teorii bardziej nowoczesnych prawidłowości pedagogiki wczesnoszkolnej oraz 2) pro-

jektowania koncepcji działania pedagogicznego wychodzącego poza ramy ówczesnego programu. Wskazane zakresy problemowe to: problemy startu szkolnego, integracji treści i procesu dydaktyczno-wychowawczego, aktywizacji uczniów w procesie dydaktyczno-wychowawczym, realizacji programów niektórych przedmiotów nauczania, problematyce wychowawczej i zajęciach pozalekcyjnych. Autorka przywołuje autorów i stan badań ówczesnego okresu, wskazując na kierunki, które wymagały podjęcia wzmożonej aktywności teoretyczno-badawczo-praktycznej.

Opracowała Iwona Kopaczyńska

Monografię autorstwa Marii Jakowickiej i Kazimierza Uździckiego *Kształcenie ekologiczne kandydatów na nauczycieli. Raport z realizacji Tempus-Projekt 4656/92 w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze* wydało uczelniane wydawnictwo w Zielonej Górze w 1995 roku. Książka zawiera wyniki prac zespołu zielonogórskiego dotyczącego kształcenia ekologicznego przyszłych nauczycieli. Na stu stronach tekstu w dwóch rozbudowanych rozdziałach prezentowane są wyniki realizacji kolejnych etapów badań podjętych w ramach Projektu Tempus. Pierwszy etap dotyczył diagnozy stanu programów różnych przedmiotów studiów nauczycielskich pod kątem uwzględnienia w nich problematyki ochrony środowiska oraz zebrania opinii nauczycieli akademickich o stopniu aktywności ich studentów w działaniu na rzecz ochrony środowiska. Drugi etap obejmował działania aktywizujące środowisko uczelniane. W książce jest też zaprezentowany program kursu podstawowego w zakresie edukacji ekologicznej wraz z opracowaniem realizowanych tematów. Zawarte są także studenckie przykładowe projekty edukacji ekologicznej skierowane do nauczycieli.

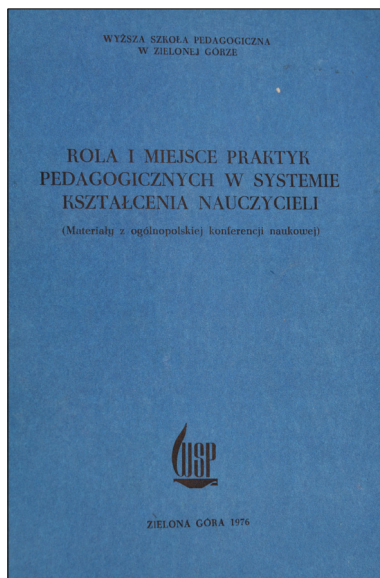


Opracowała Iwona Kopaczyńska

5. Prace pod redakcją naukową prof. dr hab. Marii Jakowickiej

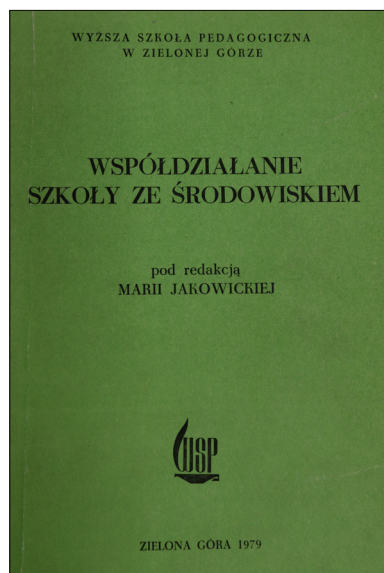


Pracę pod redakcją Marii Jakowickiej *Rola i miejsce praktyk pedagogicznych w systemie kształcenia nauczycieli. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej* opublikowało Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Zielona Góra 1976. Książka liczy 217 stron. Teksty zgromadzone są w dwóch obszernych rozdziałach opatrzonych wstępem i zakończeniem autorstwa Marii Jakowickiej. Problemy poruszane w książce koncentrują się wokół praktyki jako formy kształcenia przyszłych nauczycieli umożliwiającej rozwijanie twórczych postaw, operatywności i funkcjonalności wiedzy. Myśli autorów koncentrują się wokół trzech zagadnień. Pierwsze dotyczy ogólnych prawidłowości i różnych aspektów praktyk, będących podłożem całokształtu problematyki praktyk, jej różnych form, organizacji na różnych kierunkach pedagogicznych. Drugi kierunek to opracowania typu metodycznego, które miały służyć wysuwaniu projektów treści i sposobów organizacji różnych form praktyk. Trzecie zagadnienie to aspekty prawne związane z organizacją praktyk. W tej części uwaga została poświęcona stosowaniu i interpretowaniu przepisów prawno-finansowych w organizowaniu praktyk. Pojawiły się też kwestie wypracowania modelu szkoły ćwiczeń dla



przyszłych nauczycieli. Książka powstawała w momencie formowania się programów pedagogicznych studiów wyższych i kwestie włączania i organizowania praktyk stanowią dziś podłoże współczesnego podejścia do praktyk.

Opracowała Iwona Kopaczyńska



Maria Jakowicka opublikowała książkę *Współdziałanie szkoły ze środowiskiem. Materiały z Sesji Postępu Pedagogicznego* (Zielona Góra, 17-18 maja 1976) w Zielonej Górze w 1979 roku. W pracach nad poszukiwaniem najbardziej optymalnych koncepcji więzi szkoły ze środowiskiem wyróżniono dwa nurty: a) naukowy, oparty na podbudowie teoretycznej przy określonych konstrukcjach metodologicznych, b) praktyczny, jako przejaw dążeń szkół i nauczycieli do unowocześniania działania pedagogicznego przy ograniczonym podłożu teoretycznym.

Charakterystyczny jest niemal równoczesny rozwój obu nurtów. Jest to wynikiem empirycznego procesu pracy nad tworzeniem systemu wychowawczego środowiska z jednoczesnym innowacyjnym działaniem. Projektowane modele badawcze, modyfikowane już w trakcie badań, stają się wdrożeniowymi i przenikają do praktyki jeszcze w procesie badań. Niniejsze wydawnictwo zawiera materiały sesji postępu pedagogicznego poświęconej problematyce organizacji wychowawczego środowiska lokalnego zorganizowanej w dniach 17-18 maja 1976 roku w Zielonej Górze. Książka składa się z trzech części. Pierwsza z nich dotyczy problematyki szkół i zwraca szczególną uwagę na ich infrastrukturę przez administrację oświatową, a także władze miasta i województwa.

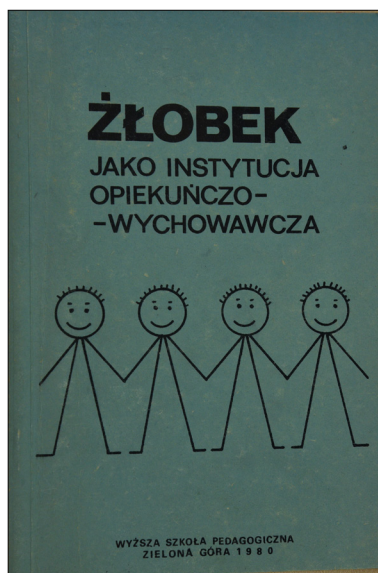
Część druga skupia się głównie na teoretycznych problemach szkół środowiskowych. Opracowania w niej zawarte są niejednorodne. Traktują zarówno o syntezie rozwoju problemu, szczególnie na gruncie poszukiwań metod pogłębiania nurtu demokratyzacji oświaty, stanowiącego podłoże koncepcji szkół środowiskowych, jak i ukazują kierunki rozwoju szko-

ły otwartej czy zakres problemów skupiających uwagę na organizacji szkół środowiskowych.

Materiał zawarty w części trzeciej ilustruje dorobek praktyki, wyniki osiągnięte w praktycznym innowacyjnym działaniu. Ukazuje kierunki poszukiwań, formy i metody działania, refleksje, jakie powstają w jego procesie, oraz trudności, które trzeba pokonywać w kolejnych etapach pracy. Materiał ten ujęty jest w trzech wewnętrznie wydzielonych problemach: a) wzbogacanie sytuacji dydaktyczno-wychowawczych we współpracy szkoły ze środowiskiem, b) wychowanie w osiedlu, c) instytucje środowiska w działalności dydaktyczno-wychowawczej.

Opracowała Lidia Kataryńczuk-Mania

Maria Jakowicka i Józefa Kucharska zredagowały książkę pod tytułem *Żłobek jako instytucja opiekuńczo-wychowawcza*, Zielona Góra 1980. W pracy przedstawiono wyniki badań obozu naukowego zorganizowanego w ramach praktyk pedagogicznych studentów wychowania przedszkolnego w czerwcu 1979 roku w Zielonej Górze. Publikacja zawiera pierwszy dorobek studenckiego ruchu naukowego kierunku „wychowanie przedszkolne”. Podkreślić warto, że jest to wspólny dorobek studentów i pracowników-specjalistów pedagogiki przedszkolnej wypracowany podczas obozu naukowego. Uczestnicy skupili się nad tematyką funkcjonowania żłobków jako instytucji poprzedzającej działalność placówek przedszkolnych. Badania były prowadzone w ramach praktyk pedagogicznych po II roku studiów. Objęto nimi pełną listę żłobków miasta w liczbie sześciu, z tego pięć dzielnicowych i jeden zakładowy. Problematyka badań dotyczyła: a) organizacji żłobków, b) wychowawczo-opiekuńczych czynności opiekunek żłobków na tle trybu życia dzieci w placówkach, c) poziomu rozwoju psychoruchowego ostatniej grupy dzieci „żłobkowych”.



Opracowała Lidia Kataryńczuk-Mania



Praca zbiorowa pod tytułem *Funkcjonowanie szkół gminnych* wydana została przez Wyższą szkołę Pedagogiczną w 1980 roku pod redakcją naukową prof. zw. dr hab. Marii Jakowickiej. Publikacja liczy 171 stron, recenzentem był prof. dr hab. Tadeusz Wiloch. Podjętą tematyką stała się koncepcja szkolnictwa wiejskiego w postaci szkół gminnych. Szkoły te w swoich założeniach miały być szkołami wysoko zorganizowanymi, stanowiącymi sieć instytucji oświatowych, które się wzajemnie uzupełniają, stymulują oraz charakteryzuje je wysoki stopień organizacji w zakresie dowożenia uczniów do szkół.

Książka stanowi próbę określenia poziomu funkcjonowania szkół gminnych oraz odpowiedzenia na pytanie, w jakich płaszczyznach ich działania ma miejsce wyższy, a w jakich niższy stopień realizacji założeń reformy. Przyjęta została tutaj hipoteza, że dzieci ze środowisk mniejszych o niższym poziomie kultury kształcą się w gorszych warunkach.

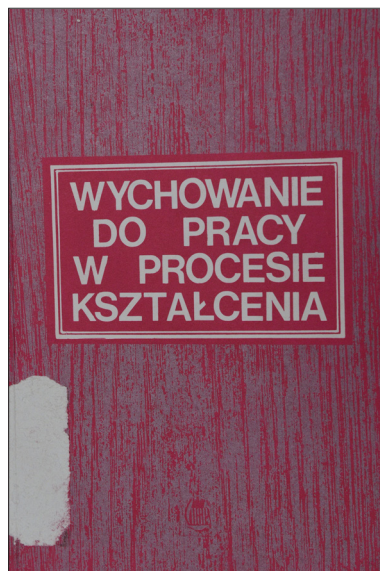
Publikacja składa się z dwunastu rozdziałów, w których każdy z autorów dokonał analizy funkcjonowania szkół gminnych pod innym aspektem przyjętej hipotezy. Problematyka koncentruje się wokół czterech głównych kwestii: 1) warunki pracy szkół gminnych, 2) działalność pedagogiczna szkół gminnych, 3) współpraca z poradnią wychowawczo-zawodową oraz 4) dojazd uczniów do szkół. Autorami są ówcześni pracownicy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze, którzy przeprowadzili badania w województwie zielonogórskim.

E. Hajduk przedstawił metodologiczne założenia badań nad szkołami gminnymi. Treści te mogą być cenne dla badaczy chętnych pogłębić badania na ten temat. Analizę efektów pracy pod względem działalności pedagogicznych szkół gminnych podjęli C. Nowaczyk oraz Z. Jakowicki. Również przeanalizowane zostały warunki pracy szkoły pod kątem klas specjalnych (A. Maciarz), środków audiowizualnych (E. Płodzień, Z. Żuber), wyposa-

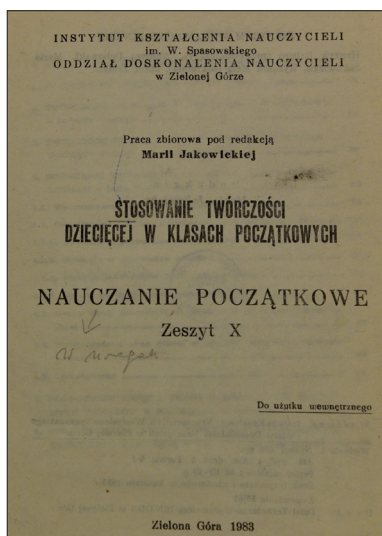
żenia pracowni technicznej (K. Uździcki) oraz wyrównywania startu szkolnego dzieciom sześciolatniom (M. Jakowicka). M. Sinica dokonał charakterystyki poziomu czytelnictwa wśród uczniów szkół gminnych, A. Matuszczyk przedstawił rolę poradni wychowawczo-zawodowych w omawianych szkołach, natomiast E. Hajduk i K. Wąż przybliżyli problemy integracji klas o różnym stopniu zróżnicowania środowiskowego. Tematykę dotyczącą instytucji społecznych wspierających aktywność pozadydaktyczną uczniów przedstawili E. Hajduk oraz M. Nowak. Na koniec T. Kowalski ukazał funkcjonowanie dojazdu uczniów do szkół, które nie jest zadowalające.

Opracowała Klaudia Żernik

Pod redakcją naukową Marii Jakowickiej i Kazimierza Uździckiego wydano książkę *Wychowanie do pracy w procesie kształcenia* w Wydawnictwie Uczelnianym WSP w Zielonej Górze w 1988 roku. Materiały zaprezentowane w opracowaniu umożliwiły zrealizowanie dwóch celów. Pierwszym z nich był jubileusz 70-lecia urodzin prof. dr hab. Stanisława Szajka. Drugi polegał na próbie oceny dorobku teorii i praktyki wychowania do pracy wraz z nakreśleniem potrzeb i kierunków dalszego rozwoju. W trakcie konferencji, której pokłosiem jest opisywana publikacja, podejmowano w dyskusji teoretyczne problemy wychowania do pracy, zagadnienie wychowania do pracy w różnych zakresach działalności szkoły, problematykę kształcenia nauczycieli w aspekcie wychowania do pracy, efekty badań wychowania do pracy. Wymienione wątki stały się tematami zawartych w książce artykułów.



Opracowała Mirosława Nyczaj-Drąg



Pod redakcją Marii Jakowickiej wydano książkę *Stosowanie twórczości dziecięcej w klasach początkowych* w roku 1983 przez Instytut Kształcenia Nauczycieli ODN z Zielonej Góry. Książka liczy 129 stron. Składa się z sześciu rozdziałów poprzedzonych wstępem. W pierwszym rozdziale Maria Kania precyzuje rozumienie pojęcia twórczości poprzez zestawienie z terminem ekspresja. Charakterystykę twórczości dziecięcej dokonuje w rozdziale drugim Jadwiga Oczujda, odwołując się do koncepcji Nowego Wychowania. W trzecim rozdziale Barbara Nowowiejska analizuje programy nauczania początkowego pod kontem wy-

stępowania twórczości na poszczególnych przedmiotach nauczania. Lidia Radzikowska skupia się na rozwijaniu twórczości słownej dzieci 6-letnich, wyodrębniając cztery typy sytuacji pobudzających dziecko do aktywności twórczej. W dwóch ostatnich rozdziałach Maria Kania i Jadwiga Oczujda dają propozycje scenariuszy zajęć wyzwalających twórczość dzieci.

Opracowała Marzenna Magda-Adamowicz



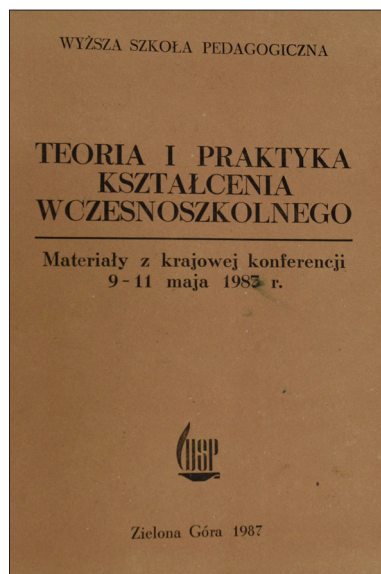
Książkę *Optymalizacja procesu kształcenia* pod redakcją naukową Kazimierza Denek i Marii Jakowickiej opublikowało Wydawnictwo WSP w Zielonej Górze w 1984 roku. Praca jest plonem konferencji zorganizowanej przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Zielonej Górze. Osią doboru treści i konstrukcji wypowiedzi referentów jest pojęcie optymalizacji procesu kształcenia. Problematyka opracowań dowodzi, że proces unowocześniania pracy dydaktyczno-wychowawczej zmierza do minimalizowania rozłamu między teorią a praktyką, między potrzebami

społecznymi a ich zaspokajaniem przez rzeczywistość szkolną. Artykuły zamieszczone w publikacji jednoznacznie pokazują, że proces kształcenia poddaje się optymalizacji tylko wtedy, gdy rozpatruje się go jako całość posiadającą swoją wewnętrzną logikę. Dzięki niej wszystkie jego ogniwa występują we współdziałaniu, a działanie każdego z nich podporządkowane jest całości. Przedstawione w książce artykuły pogłębiają w znaczący sposób wyszczególniony w tytule książki problem.

Opracowała Mirosława Nyczaj-Drąg

Pod redakcją Marii Jakowickiej wyszła książka *Teoria i praktyka kształcenia wczesnoszkolnego. Materiały z krajowej konferencji 9-11 maja 1985 r.*, Zielona Góra 1987. Zawartość publikacji stanowi dorobek krajowej konferencji zorganizowanej pod hasłem „Dziś i jutro nauczania początkowego” w dniach 9-11 maja 1985 w Zielonej Górze. Przede wszystkim chodziło organizatorom o dokonanie przeglądu i oceny aktualnego dorobku pedagogiki wczesnoszkolnej w kraju jako subdyscypliny naukowej i na tym podłożu określenie potrzeb praktyki i jej doskonalenia. Założeniem konferencji było więc zgromadzenie materiału, który stanowiłby podstawę zaplanowania tematy-

ki badawczej na przyszłość, skupienie zainteresowanych nią badaczy i pobudzenie rozwoju różnych ośrodków w kraju. W wielu wystąpieniach badaczy podkreślana była potrzeba dokonania syntezy aktualnego stanu pedagogiki wczesnoszkolnej. Sprawą nie mniej pilną było podjęcie prac nad dopracowaniem się współczesnej teorii kształcenia na szczeblu wczesnoszkolnym. Przegląd artykułów zawartych w publikacji wskazuje na przewagę badań szczegółowych. Nie negując ich wartości, należy jednak zwrócić uwagę, że intensyfikacji wymagają badania o problematyce ogólnej, która umożliwiałaby formułowanie na nowo współczesnych podstaw teoretycznych pedagogiki wczesnoszkolnej. Chodziłoby o to, by w ramach teorii ogólnych



sformułować problemy badawcze odniesione do początkowego kształcenia dziecka. Zaistniała więc potrzeba pogłębienia studiów metodologicznych, opisów, wyjaśnień, projektów dotyczących pedagogiki wczesnoszkolnej jako subdyscypliny naukowej.

Badań tak ukierunkowanych wymaga zagadnienie integracji kształcenia, by móc odpowiedzieć na pytanie: w jakim kształcie powinna ona występować obecnie, przy dzisiejszym dorobku nauk pokrewnych? W tym zakresie trzeba także pilnie podjąć opracowanie dla nauczycieli takich materiałów, które zawierałyby interpretację, ukazywałyby wariantowe możliwości pracy pedagogicznej ujętej w możliwie konkretne, choć rozumiane przykładowo, propozycje pracy nauczycieli i obszary doszukiwania się efektów tejże pracy.

Dalszych prac badawczych wymagają także metody pracy nauczycieli, które odpowiednio organizowane mogłyby mieć wartości integrujące. Do zasadniczych problemów istotnych dla budowania teorii kształcenia wczesnoszkolnego należy niewątpliwie także kształtowanie aktywności uczniów w rozumieniu działań twórczych o cechach poznawczo-ekspresyjnych.

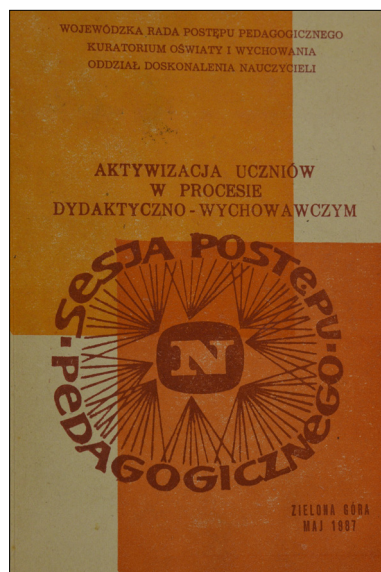
Zachodzi także potrzeba szerokiego podjęcia tematyki pracy wychowawczej w klasach początkowych. Problematyka ta na konferencji została podjęta w bardzo wąskim zakresie. Wprawdzie przy założeniu integracji procesu nauczania i wychowania procesy te przenikają się wzajemnie, niemniej jednak aspekty wychowawcze w nielicznych tylko opracowaniach były zaledwie okazjonalnie akcentowane. Jest to więc także duży obszar badawczy dotychczas nieopracowany kompleksowo.

Opracowała Lidia Kataryńczuk-Mania

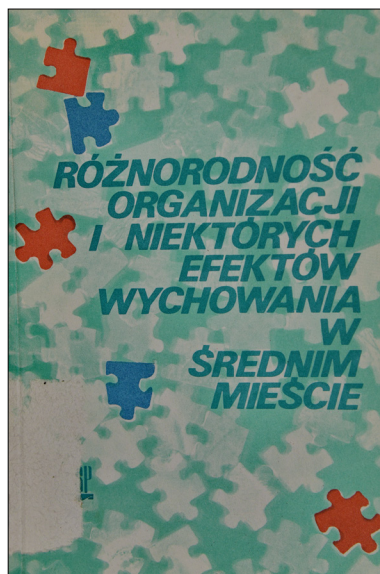
Daniela Bielawa, Maria Jakowicka i Maria Jaszczuk zredagowały pracę *Aktywizacja uczniów w procesie dydaktyczno-wychowawczym. XVIII Sesja Postępu Pedagogicznego w Zielonej Górze 23-24 maja 1987 r.*, którą wydano w Zielonej Górze w 1988 roku. W dniach 23-24 maja 1987 roku w Wolsztynie odbyła się XVIII Wojewódzka Sesja Postępu Pedagogicznego „Aktywizacja uczniów w procesie dydaktyczno-wychowawczym”. Stanowiła ona końcowy etap całorocznej pracy nauczycieli ze szkół i innych placówek oświato-

wo-wychowawczych województwa zielonogórskiego nad poszukiwaniem skutecznych form i metod aktywizacji uczniów w procesie kształcenia i wychowania. Sesja przebiegała w formie obrad plenarnych i pracy w sześciu sekcjach problemowych. W jej toku rozpatrywano zagadnienia teoretycznych podstaw aktywizacji uczniów, roli nauczycieli w aktywizowaniu uczniów w różnych dziedzinach wychowania (umysłowe, moralno-społeczne, zdrowotne, zawodowe, politechniczne), przedstawiono też opinie uczniów na temat aktywizującej roli szkoły.

Opracowała Lidia Kataryńczuk-Mania



Publikacja pod tytułem *Różnorodność organizacji i niektórych efektów wychowania w średnim mieście* jest pracą zbiorową wydaną w 1987 roku pod redakcją naukową prof. zw. dr hab. Marii Jakowickiej. Recenzentem był prof. dr hab. Edmund Trempała. Książka liczy 178 stron, jej wydawcą jest Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze. Książka stała się rezultatem badań przeprowadzonych we wszystkich szkołach podstawowych i instytucjach kulturalno-oświatowych w średnim mieście, jakim była Zielona Góra. Podjęta tematyka dotyczyła wychowawczego funkcjonowania różnych środowisk. Potrzebę przeprowadzenia badań w tym zakresie spowodowała dynamika przemian społecznych, wpływająca na zmiany w działalności wychowawczej szkół i instytucji oświatowych. Zgromadzone w publikacji teksty przedsta-



wiają wyniki badań zrealizowanych w latach 1975, 1985 oraz 1979-1983. Zastosowane metody to metody monograficzne oraz sondaż diagnostyczny, które wymagały użycia takich technik, jak: wywiady, ankiety i analizy dokumentów. Publikacja podzielona została na trzy części, z których dwie pierwsze odpowiadają założonym celom badań. Pierwsza część dotyczy przemian zaistniałych w współdziałaniu szkół z instytucjami miasta na rzecz wychowania. Problematykę tę poruszyła Maria Jakowicka. Druga część, składająca się z tekstów C. Nowaczyka, K. Lipnickiego, M. Sinicy, D. Gońskiej, D. Waloszek, J. Radkiewicz oraz M. Bieńkowskiej, skoncentrowana została wokół niektórych efektów wychowania w Zielonej Górze jako średnim mieście. Autorzy przedstawili wyniki badań z zakresu między innymi: edukacji teatralnej uczniów klas początkowych, wyposażenia szkół w materiały niezbędne do realizacji zajęć plastycznych, warunków wyrównywania startu szkolnego przez dzieci sześciolatek czy czynników wpływających na kształtowanie się przestępczości nieletnich. W części trzeciej podsumowania dokonała Maria Jakowicka. Publikacja ukazuje zależności między różnymi zakresami wychowania a środowiskiem społecznym, jakim jest średnie miasto. Prowokuje również do refleksji i głębszej analizy poruszonego tutaj problemu.

Opracowała Klaudia Żernik



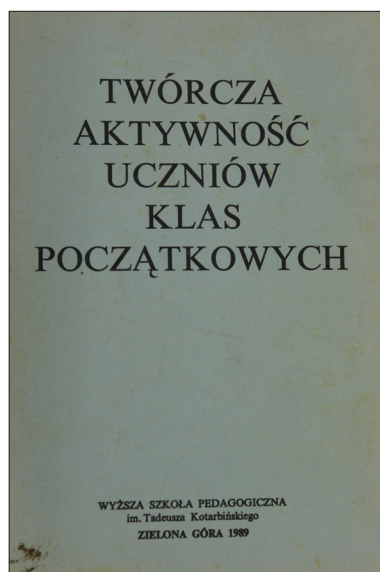
Książkę *Aspiracje dzieci i młodzieży uczącej się w województwie zielonogórskim* pod redakcją naukową Marii Jakowickiej i Tadeusza Lewowickiego opublikowało Wydawnictwo WSP w Zielonej Górze w 1987 roku. W pracy podkreśla się tezę, że badanie aspiracji młodzieży należy do zagadnień ważnych i wciąż aktualnych ze względu na swą zmienność w rezultacie wpływu różnorodnych czynników w skali makro- i mikrospołecznej. Autorzy artykułów zamieszczonych w proponowanej pracy zbiorowej podjęli się próby badania, opisanie i analizy treści, poziomu i struktury aspiracji młodzieży wojewódz-

stwa zielonogórskiego. Określone zostały podobieństwa i różnice w aspiracjach charakterystyczne dla młodzieży tego regionu. Zaprezentowany materiał diagnostyczny może się okazać przydatny różnym kręgom społecznym, zajmującym się problemami wychowania oraz regulowaniem i stwarzaniem warunków sprzyjających rozwojowi osobowości dzieci i młodzieży. Prezentowana czytelnikowi publikacja zawiera teoretyczne wprowadzenie do problemu, wyniki badań oraz podsumowanie wraz z ukazaniem potrzeb intensyfikacji kształtowania aspiracji młodzieży województwa zielonogórskiego.

Opracowała Mirosława Nyczaj-Drąg

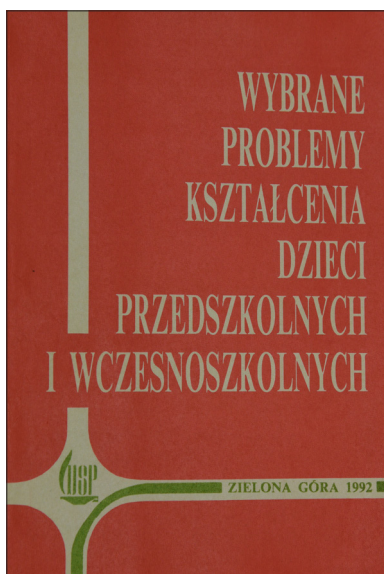
Maria Jakowicka i Jerzy Kujawiński zredagowali książkę *Twórcza aktywność uczniów klas początkowych*, Zielona Góra 1989. Publikacja jest pokłosiem konferencji, jaka została zorganizowana w dniach 20-21 października 1987 roku w Poznaniu przez Komitet Nauk Pedagogicznych PAN – Zespół Pedagogiki Wczesnoszkolnej, Katedrę Dydaktyki WSP w Zielonej Górze i Zakład Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej UAM w Poznaniu.

W treści opracowań wyróżnić można trzy zasadnicze nurty poszukiwań badawczych. Pierwszy zawiera teoretyczne podstawy rozwijania i badania aktywności twórczej uczniów klas początkowych w uczeniu się szkolnym. Drugi nurt poszukiwań zorientowany jest na określenie uwarunkowań rozwijania aktywności twórczej uczniów klas początkowych. Z kolei trzeci, najszerzy, związany jest z problematyką metodyczną rozwijania aktywności twórczej uczniów klas początkowych. Na kanwie przedstawionych nurtów łatwo zauważyć rażące dysproporcje między założeniami teoretycznymi a praktyką pedagogiczną. Dziecko, które z natury jest aktywne i na co dzień odczuwa głód tej aktywności, w szkole nie znajduje możliwości jej urzeczywistnienia. Szkoła bowiem zbyt dużo wagi przywią-



zuje do zewnętrznych, powtarzalnych wyników i schematycznych zachowań, a zbyt mało do zmian w uczniu wyrażonych w celach działalności twórczej.

Opracowała Lidia Kataryńczuk-Mania



Pod redakcją naukową Marii Jakowickiej wyszła książka *Wybrane problemy kształcenia dzieci przedszkolnych i wczesnoszkolnych* w Zielonej Górze w 1989 roku. Treści zawarte w niniejszej publikacji mieszczą się w kategoriach poszukiwania możliwości optymalizacji procesu kształcenia dziecka w wie ku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Możliwości te zawarte są między innymi w kierowaniu przez nauczyciela rozwojem dzieci przez organizowanie różnych form ich aktywności. Problem wzajemnych relacji nauczania i rozwoju, zwłaszcza miejsca uczenia się, stanowi teoretyczną podstawę zamieszczonych w publikacji artykułów. Zawarte w nich szczegółowe problemy ba-

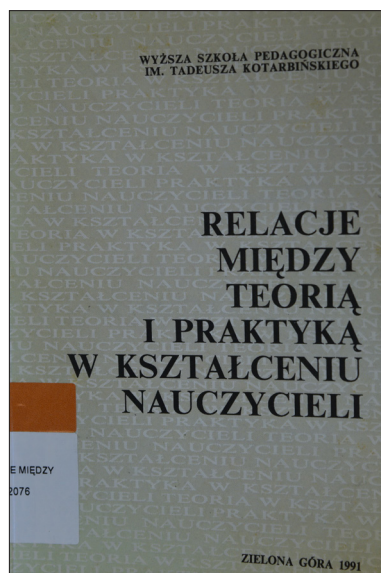
dawcze podejmowane są z myślą, by nauczanie i wychowanie nie polegało głównie na zapoznawaniu uczniów z wiadomościami o otaczającej rzeczywistości, na kształtowaniu umiejętności, lecz jednocześnie, prowadziło do rozwoju. Co czynić, jakie stosować strategie kształcenia i szczegółowe rozwiązania praktyczne, by nauczanie (uczenie się) rzeczywiście prowadziło do rozwoju osobowości, wzbogacania różnych jej sfer, do radosnego, wewnątrznie motywowanego poznawania rzeczywistości, działania i funkcjonowania w niej? Analiza dotychczasowej praktyki szkolnej prowadzi do przekonania, że w zbyt niskim stopniu nauczyciele myślą o ogólnym rozwoju ucznia, bardzo rzadko stawiają sobie pytanie o to, jakie robi on postępy, czy rozwój jego osobowości jest harmonijny, w czym pojawiają się dysonanse, jak je niwelować, jak im zapobiegać. Takie podejście do ucznia, wyrażające się kierowaniem w procesie kształcenia jego rozwojem, jest oczywiście bardziej złożone, trudniejsze – ale konieczne.

W nurcie poszukiwań optymalizacyjnych kształcenia dla rozwoju mieszczą się prace zaprezentowane w niniejszej publikacji. Cztery z nich – Maria Jakowicka, Danuta Waloszek, Elżbieta Płodzień, Barbara Majer-Gemińska – podejmują problem w kategoriach koncepcyjno-badawczych, piąty – Joanna Radkiewicz i Krzysztof Lipnicki – w świetle metodologii badań porównawczych. Podstawowy cel, jaki przyświeca autorom, to próba określenia zewnętrznie uchwytnych przejawów, na których podstawie można w warunkach szkolnych wnioskować o rozwoju dziecka, przejawów, które są efektem całokształtu procesu dydaktyczno-wychowawczego.

Opracowała Lidia Kataryńczuk-Mania

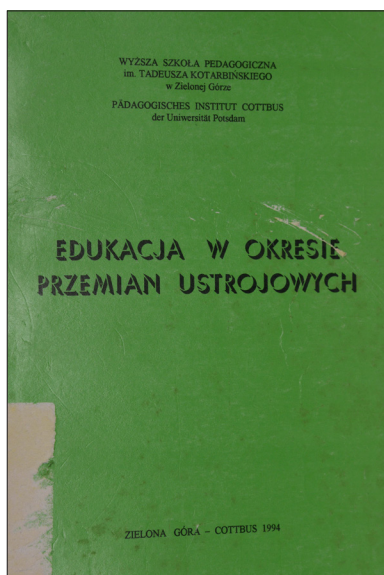
Monografia pod tytułem *Relacje między teorią i praktyką w kształceniu nauczycieli* pod redakcją naukową prof. zw. dr hab. Marii Jakowickiej została wydana w 1991 roku przez Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Recenzentem książki liczącej 176 stron była prof. dr hab. Janina Szymkat. Publikacja jest wynikiem wieloletniej merytorycznej współpracy uczelni kształcących nauczycieli. Są to: Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Poczdamie, Instytut Kształcenia w Cottbus, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Witebsku, Fakultet Pedagogiczny w Hradec Kralove oraz Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze. Problematyką wiążącą te ośrodki naukowe było kształcenie nauczycieli, w szczególności zwrócono uwagę na wzajemne relacje, związki i zależności między zagadnieniami teoretycznymi i praktycznymi kształcenia przyszłych nauczycieli. Autorzy starali się odpowiedzieć na dwa zasadnicze pytania dotyczące praktycznego i teoretycznego przygotowania nauczycieli do zawodu oraz wzajemnych zależności tych dwóch nurtów.

Podsumowaniem współpracy było seminarium zorganizowane w dniach 15-16 listopada 1988 roku w Zielonej Górze. Oprócz przedstawicieli wymie-



nionych wyżej uczelni na seminarium wystąpił prof. zw. dr hab. Tadeusz Lewowicki, dr Maria Szybisz, nauczyciele – praktycy, nauczyciele – metodycy, dyrektorzy szkół i Oddziału Kształcenia Nauczycieli, reprezentanci Studiów Nauczycielskich w Zielonej Górze i Bolesławcu oraz przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Postępu Pedagogicznego i Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Publikacja została podzielona na trzy części, zgodnie z problematyką omawianą w referatach wygłoszonych podczas seminarium. Pierwsza dotyczy teoretycznego aspektu kształcenia nauczycieli, druga praktycznego, trzecia część natomiast skupiła się na ukazaniu wzajemnych relacji między teorią a praktyką kształcenia nauczycieli. Owocem zamieszczonych tutaj tekstów jest określenie obecnego wówczas stanu w poziomie przygotowywania nauczycieli do zawodu, wskazanie obszarów wymagających badań i głębszej analizy.

Opracowała Klaudia Żernik



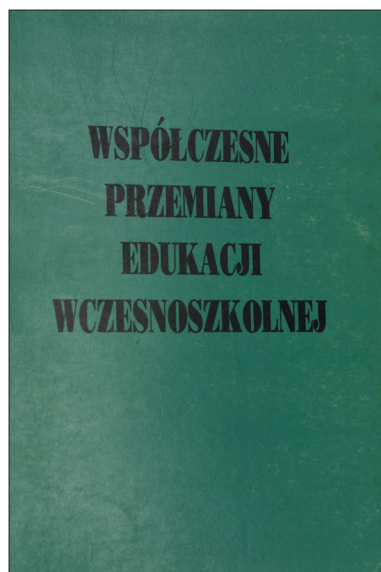
Redaktorami naukowymi książki *Edukacja w okresie przemian ustrojowych* byli Maria Jakowicka i Klaus Dieter Mende, którą wydano w Wydawnictwie WSP, Zielona Góra 1994. Niniejszy tom to zbiór przemyśleń nad edukacją w okresie przełomu systemowego. Artykuły są rezultatem studiów autorskich oraz referatów wygłoszonych podczas dwukrotnych spotkań – seminariów polsko-niemieckich z 1991 i 1992 roku dotyczących zmian w świecie w konkretnych wymiarach ustrojowych w krajach byłego bloku państw socjalistycznych w układzie środkowoeuropejskim. Publikacje ukazują mechanizmy leżące u podstaw owych zmian, jakości i kierunki tych zmian oraz wartości, w ja-

kie powinna zostać wyposażona jednostka. Podjęte w artykułach przemyślenia nakreślają szeroką płaszczyznę myślenia o edukacji o różnym stop-

niu ogólności, od refleksji typu filozoficznego do ujęć pragmatycznych. Zamierzeniem autorów tekstów jest formułowanie problemów, otwieranie ich, nie zaś dążenie do udzielania jednoznacznych odpowiedzi. Dodatkowo autorzy traktują swoje wypowiedzi w kategorii dyskusji, dialogu, poszukiwań kierunków zmiany edukacji.

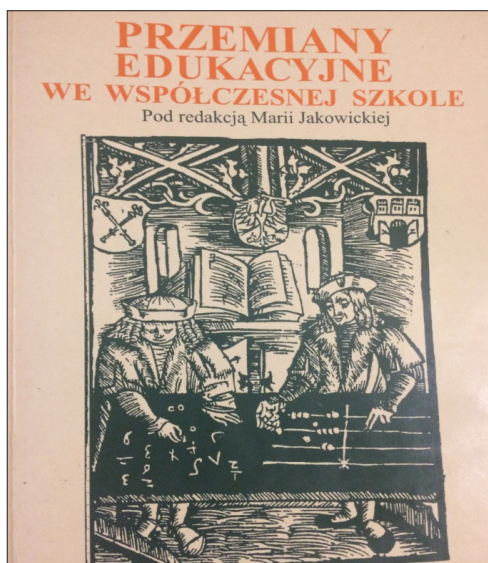
Opracowała Mirosława Nyczaj-Drag

Praca zbiorowa pod redakcją Marii Jakowickiej *Współczesne przemiany edukacji wczesnoszkolnej* wydana była przez Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. T. Kotarbińskiego w Zielonej Górze w 1995 roku. Praca liczy 294 strony i składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy rozdział podejmuje problemy edukacji wczesnoszkolnej na ogólnoteoretycznym poziomie. W drugim uwaga autorów została skierowana na cele edukacji wczesnoszkolnej w wymiarze teoretycznym i praktycznym w odniesieniu do wychowania i nauczania. Teksty trzeciego rozdziału dotyczą treści kształcenia i ich organizacji programowej. Kolejne dwa rozdziały podejmują



problematykę szeroko rozumianych interakcji w procesie kształcenia, mających miejsce w szkole i na styku szkoły, rodziny, środowiska. Czwarty rozdział bowiem zawiera aż 18 tekstów znamienitych postaci polskiej pedagogiki poświęconych zagadnieniom interakcji oraz różnym strategiom działania pedagogicznego, a piąty – współpracy i współdziałaniu nauczycieli z rodzicami dzieci uczestniczących w edukacji. Autorzy wszystkich rozdziałów przyglądają się rzeczywistości szkolnej w sposób krytyczny, ale też wskazują kierunki pracy w celu poprawy funkcjonowania szkoły i rozwoju dzieci.

Opracowała Iwona Kopaczyńska

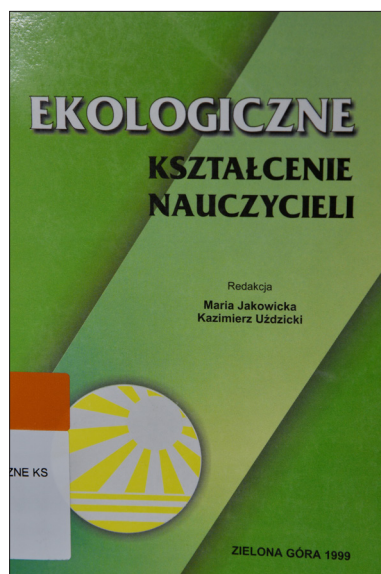


Praca zbiorowa pod redakcją Marii Jakowickiej *Przemiany edukacyjne we współczesnej szkole* wydana była przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Warszawa 1998. Pracę recenzował prof. dr hab. Włodzimierz Goriszowski. Publikacja powstała po konferencji, której celem było ukazanie innowacji i przemian dokonujących się w praktyce szkolnej, pojawiających się w szkołach w latach 90. Książka składa się ze 163 stron i zawiera cztery rozdziały. Pierwszy poświęcony został ogólnym problemom eduka-

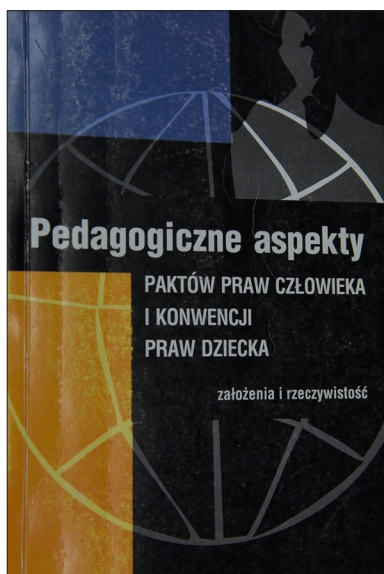
cji, w którym znajdują się cztery teksty następujących autorów – J. Auleytner, J. Bańka, K. Denek, S. Karaś. Autorzy podejmują ogólnoteoretyczne kwestie zmian dokonujących się w świecie, kraju i w człowieku. Drugi rozdział dotyczy kwestii związanych z nauczycielem w kontekście dokonujących się przemian w związku z reformowaniem szkoły. W części tej znajdują się teksty M. Jakowickiej, K. Uździckiego i O. Tokarczuk. Trzeci rozdział dotyczy celów i treści kształcenia w kontekście innowacyjnych pomysłów i programów autorskich. W rozdziale tym swoje teksty publikują: G. Miłkowska-Olejniczak, M. Dudzikowa, M. Sobolewska, E. Ławińska i F. Drejer. Czwarty i ostatni rozdział dotyczy relacji między uczestnikami procesu edukacyjnego. W rozdziale tym znalazły się teksty poświęcone różnym elementom systemu dydaktyczno-wychowawczego w szkole, które podlegają innowacyjnym zmianom. Znalazły się tu teksty I. Boreckiej, I. Kopaczyńskiej, M. Teśluk i R. Mierzejewskiego.

Opracowała Iwona Kopaczyńska

Pracę pod redakcją Marii Jakowickiej i Kazimierza Uździckiego *Ekologiczne kształcenie nauczycieli. Raport. Wyniki II etapu realizacji Tempus-Projekt* opublikowało Wydawnictwo WSP im. T. Kotarbińskiego, Zielona Góra 1999. Książka liczy 152 strony i jest złożona z części opracowanych przez partnerów realizujących TEMPUS – PROJEKT. Celem wskazanego przedsięwzięcia było opracowanie modelowej koncepcji uwzględniania edukacji ekologicznej w kształceniu nauczycieli różnych specjalności. W skład międzynarodowego zespołu weszły Polska, Czechy, Słowacja, Holandia i Niemcy. Prace polskiego zespołu prowadzili Maria Jakowicka i Kazimierz Uździcki z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Do współpracy zaproszone zostały także ośrodki: Kolegium Nauczycielskie w Wałbrzychu, WSP TWP w Warszawie, WSP w Bydgoszczy oraz Uniwersytet Opolski. Książka zawiera opracowanie wyników badań związanych z realizacją kursu podstawowego w wymiarze 30 godzin wśród kandydatów na nauczycieli studentów specjalności nauczycielskich w wymienionych ośrodkach. Kurs miał służyć zarówno poszerzaniu wiedzy w zakresie zagadnień ekologicznych, jak i wprowadzać zmiany w motywacji do działań proekologicznych w życiu i w pracy zawodowej. Każda z uczelni na kursie zwróciła uwagę na problemy ekologiczne ważne dla swojego regionu. Elementem książki są też propozycje projektów o charakterze praktycznym, możliwe do zastosowania w pracy z dziećmi i młodzieżą.



Opracowała Iwona Kopaczyńska



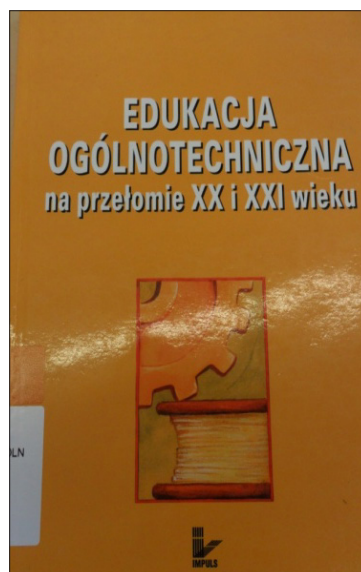
W 2000 roku Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego wydało publikację *Pedagogiczne aspekty Paktów Praw Człowieka i Konwencji Praw Dziecka. Założenia i rzeczywistość*. Jest to praca zbiorowa poświęcona pamięci dr. hab. Bronisława Ratusia pod redakcją naukową prof. zw. dr hab. Marii Jakowickiej oraz dr Krystyny Stech. Zapoczątkowane przez B. Ratusia rozważania na temat praw człowieka w edukacji zaskutkowały cyklicznymi konferencjami naukowymi poświęconymi problematyce Paktów Praw Człowieka i Konwencji Praw Dziecka. Niniejsza publikacja jest zarówno owocem konferencji, która odbyła się w dniach 20-21 października

1997 roku w Zielonej Górze, jak i księgą pamiątkową zawierającą teksty dotyczące wybranych problemów współczesnej edukacji oraz osoby nauczyciela. Dlatego została ona podzielona na dwie części. Przedstawiciele różnych ośrodków naukowych (Bydgoszcz, Kraków, Opole, Poznań, Szczecin, Warszawa, Zielona Góra) dokonali analizy i interpretacji praw człowieka i dziecka w różnych kontekstach współczesnego życia, odnieśli temat praw dziecka do problematyki edukacyjnej, przedstawili poziom realizacji praw dziecka z niepełnosprawnością, a także ukazali doświadczenia w popularyzacji treści Konwencji Praw Dziecka. Zamieszczone w niniejszej publikacji teksty skłaniają do refleksji nad tematyką praw człowieka i praw dziecka. Podkreślają również konieczność szerszego uwzględniania problematyki praw człowieka w programie studiów pedagogicznych.

Opracowała Klaudia Żernik

Edukacja ogólnotechniczna na przełomie XX i XXI wieku. Praca zbiorowa z okazji 70-lecia urodzin i 48-lecia pracy zawodowej prof. zw. dra hab. inż. Kazimierza Uździckiego redagowana przez Marię Jakowicką i Kazimierza Uździckiego. Opublikowała ją Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2003.

Publikacja powstała z okazji 70-lecia urodzin i 48-lecia pracy zawodowej prof. zw. dra hab. inż. Kazimierza Uździckiego. Pierwsza część pracy o charakterze okolicznościowym zawiera listy gratulacyjne wystosowane przez szerokie gremium urzędników państwowych, współpracowników i przyjaciół profesora Kazimierza Uździckiego. W kolejnych rozdziałach mamy przyjemność zapoznać się z referatami poświęconymi problematyce pracy i kształcenia zawodowego, szeroko rozumianej edukacji ogólnotechnicznej ze szczególnym uwzględnieniem nauczyciela jako realizatora edukacji ogólnotechnicznej.



Opracowała Mirosława Nyczaj-Drag

6. Wywiady. Rozwój naukowo-dydaktyczny w narracjach Jubilatki



6.1. W lubuskich pracowniach naukowych

Doc. dr hab. Maria Jakowicka – pedagog, dyrektor Instytutu Nauk Pedagogicznych WSP i kierownik Zakładu Dydaktyki tego instytutu. Uczestniczy w pracach Zespołu Dydaktyczno-Wychowawczego Nauczania Początkowego i Wychowania Przedszkolnego przy Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz przy Ministerstwie Oświaty i Wychowania, a także w pracach Komisji do spraw Programu Rozwoju Oświaty i Wychowania, bierze również udział w działalności Rady Naukowej Centralnego Ośrodka Metodycznego Kształcenia Nauczycieli w Krakowie. Członek komitetu redakcyjnego czasopisma „Zbiorcza Szkoła Gminna”.

Pani Docent. W wyniku badań z pogranicza pedagogiki społecznej i socjologii miasta określiła Pani koncepcję szkoły środowiskowej. Na czym ona polega?

Przeprowadziłam wiele badań środowiska średniego miasta jako zespołu wychowawczego i stwierdziłam bardzo uchwytne zróżnicowanie warunków wychowawczych i nierównomierne możliwości rozwojowe dzieci w różnych strefach miejskich. Zróżnicowanie owe dotyczy urbanizacji, przekroju społecznego mieszkańców usytuowania instytucji kulturalno-oświatowych zakładów pracy, towarzystw i organizacji społecznych. Różne warunki wycho-

wawcze w strefach siłą rzeczy winny różnicować działalność szkoły w kierunku uwzględnienia potrzeb konkretnego, najbliższego środowiska. Szkoły środowiskowe nie mogą więc być zunifikowane, muszą różnić się między sobą zadaniami i systemem pracy. Realizacja tego postulatu wymaga zróżnicowania ich struktury, głównie w zakresie kadrowym, pilną potrzebą staje się wprowadzenie do szkół instruktorów i organizatorów życia kulturalno-oświatowego, zwłaszcza w strefach o ubogiej sieci instytucji kulturalno-oświatowych. Wynikiem moich badań tego zagadnienia prowadzonych pod kierunkiem prof. Stanisława Kowalskiego z Poznania jest praca *Uwarunkowania funkcjonowania szkół środowiskowych w średnim mieście (na przykładzie Zielonej Góry)*. Niebawem ukaze się ona drukiem.

Czy model szkoły środowiskowej zostanie zastosowany w praktyce w najbliższym czasie?

Aktualnie trwają jeszcze badania nad modelem tych szkół w różnych środowiskach. Problem uwzględniony został w ramach węzłowego tematu badawczego „Modernizacja systemu oświaty w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym”. Współpracuje w tym zakresie z Zespołem Uniwersytetu Warszawskiego. Bez względu na szczegółowe różnice w „kształcie” tych szkół istnieje zasadnicza zgodność teoretyczna co do potrzeb ich zróżnicowania. Pełne wdrożenie koncepcji szkół środowiskowych wymaga elastyczności w działaniu administracji szkolnej i modyfikacji niektórych norm prawnych. Myślę, iż jest to kwestia pewnego czasu.

Kilka spośród opracowanych przez Panią tematów zostało już wdrożonych?

Tak. Szczególnie chciałabym zwrócić uwagę na dwa problemy, pierwszy dotyczy eksperymentalnych badań związanych z koncepcją kształcenia sześciolatków. Prowadziliśmy je w zespole nauczycieli praktykantów i pracowników naszej uczelni. Wcześniej wdrożona została metoda nowej oceny zachowania ucznia będąca wynikiem prac wspólnych z prof. Aleksandrem Lewinem z Instytutu Badań Pedagogicznych oraz grupą nauczycieli naszego województwa, które jako pierwsze w kraju zastosowało na dużą skalę to eksperymentalne rozwiązanie. W efekcie przeprowadzonych badań powstała książka *Nowa ocena zachowania. Od logiki wykroczeń do logiki osiągnięć*.

Od pedagogów zależy, jak przyszłe pokolenia spełniać będą swe role społeczno-zawodowe. Jaki więc według Pani – dydaktyka pedagogiki – jest wzór wychowawcy-absolwenta dzisiejszej uczelni pedagogicznej?

Winien to być nauczyciel znający teoretyczne prawidłowości, a przede wszystkim dysponujący umiejętnościami projektowania i wytwarzania koncepcji działania w świetle teorii, czyli posiadający umiejętności twórczego operowania wiedzą. Nauczyciel zaangażowany, dla którego już nie tylko książka, lecz i dziecko jest nieustannym źródłem wiedzy psychologicznej, potrafiący studiować również wychowawcze funkcjonowanie środowiska pozaszkolnego, w którego życiu winien czynnie uczestniczyć.

A jakie są możliwości i metody kształtowania takiej właśnie osobowości przyszłego nauczyciela, bo przecież o wyborze kierunku studiów często decyduje przypadek?

Na podstawie przeprowadzonych badań mogę obiektywnie stwierdzić, iż duża kategoria młodzieży, o której Pani mówi, w toku studiów odkrywa jednak istotę zawodu polegającą na możliwości samorealizacji przekazywania i użytkowania wiedzy w sposób bezpośredni. Jest to motyw dość mocno przyciągający do zawodu, na który studenci trafiają w trakcie praktyk, funkcjonuje on zwłaszcza wobec ambitnych, choć wstępnie zawodem nie zainteresowanych. Staramy się także poszerzać ich kontakty z dziećmi i młodzieżą poprzez prace prowadzone w grupach współpracujących między innymi z Milicyjną Izbą Dziecka, Zakładem Opieki Zdrowotnej TPD i ZHP, na podstawie niektórych doświadczeń powstają ciekawe prace magisterskie. Pracujemy również nad rozwijaniem udziału studentów w szeroko pojętej kulturze zarówno jako odbiorców, jak i wytwórczej działalności amatorskiej przy bezpośrednim kontakcie z odbiorcą – dzieckiem.

Jeśli Pani Docent pozwoli, przejdźmy na zakończenie do zagadnień praktyki szkolnej, a szczególnie do nowego w nauczaniu początkowym systemu promowania uczniów, będącego przedmiotem wielu kontrowersji. Jakie jest Pani zdanie w tej sprawie?

Na podstawie analizy dorobku wiedzy pedagogicznej zwłaszcza funkcjonowania różnych systemów dydaktycznych wynika, że skrajne rozwiązania pedagogiczne są dla praktyki ryzykowne. Każda ze skrajnych koncepcji do-

prowadzała do wypaczeń pracy szkoły. Prawdą jest, że w ostatnich latach w praktyce szkolnej następowało pozbawienie oceny jej wielorakich pedagogicznych wartości. Została sprowadzona głównie do funkcji kary i selekcji i w tym ujęciu nie można jej bronić. Można tu jednak postawić pytanie: Jeżeli w praktyce doprowadza się do wypaczenia pewnych środków wychowawczych, czy rezygnować z nich, czy raczej doskonalić praktykę nauczyciela? Ocena szkolna zawiera wiele wartości pedagogicznych, pozwala uruchamiać mechanizmy mobilizujące, można budzić nią także wiele radości u uczniów, pod warunkiem iż będzie stosowana subtelnie z uwzględnieniem boga tej psychiki dziecięcej. Wyeliminowanie jej pozbawia nauczyciela jednego ze środków wychowawczych kształtujących pożądane motywacje. Myślę, że przy ubogim podejściu do zlikwidowania promocji uczniów zgodnie z systemem ocen mogą nastąpić wypaczenia. Dlatego chyba słusniejszą drogą jest intensywne wdrażanie treści, sposobów i środków w procesie doskonalenia nauczycieli niż likwidowanie tego.

Rozmawiała Małgorzata Król

„Nadodrze”. Dwutygodnik społeczno-kulturalny, Rok XXIII,

nr 3 (431), 4 lutego 1979, Zielona Góra, s. 5

6.2. Blisko praktyki

Pani Docent, rozpoczniemy tradycyjnie od przypomnienia początków Pani związków z oświatą.

Profesjonalne związki z oświatą datują się od momentu ukończenia liceum pedagogicznego w Wągrowcu. Tam ukształtowano podstawy wiedzy pedagogicznej oraz racjonalny i emocjonalny stosunek do zawodu nauczycielskiego. Z tegoż liceum wyniosłam gruntowne podstawy dalszej samodzielnej pracy samokształceniowej nad doskonaleniem warsztatu pracy zawodowej. Ziemia Lubuska jest ściśle związana zarówno z początkami mojej pracy zawodowej w resorcie oświaty, jak i aktualną w resorcie szkolnictwa wyższego. Przebiegała ona od stanowiska nauczyciela klas początkowych w Pszczewie, wizytatora Wydziału Oświaty i Komendanta Hufca w Międzyrzeczu poprzez pracę w LP i SN w Gorzowie Wielkopolskim do pracy w Wyższej Szkole Nauczycielskiej, a następnie WSP w Zielonej Górze.

Do statusu nauczyciela akademickiego wiodła mnie długa droga. Jej pierwszym etapem było ukończenie kursu z zakresu pedagogiki przysposabiającego do pracy w liceum pedagogicznym. Jego ukończenie umożliwiło mi podjęcie pracy w Liceum Pedagogicznym w Gorzowie. Kolejnym etapem pogłębienia wiedzy pedagogicznej oraz syntezy doświadczeń praktycznych były studia wyższe na Uniwersytecie Warszawskim w zakresie pedagogiki, które ukończyłam w 1957 roku.

Po podjęciu pracy w Studium Nauczycielskim nawiązałam kontakt naukowy z prof. dr. hab. Stanisławem Kowalskim z UAM celem rozpoczęcia pracy nad przewodem doktorskim. Rozpoczął się więc kolejny etap zgłębiania teorii i wykorzystania jej do samodzielnego rozwiązania problemu badawczego, który dotyczył roli praktyk pedagogicznych w zawodowym przygotowaniu studentów. W 1968 roku obroniłam pracę doktorską, co umożliwiło mi podjęcie pracy w 1971 roku na powstałej w Zielonej Górze Wyższej Szkole Nauczycielskiej przekształconej w 1974 roku w Wyższą Szkołę Pedagogiczną.

Kolejnym etapem pracy zmierzającym do podnoszenia kwalifikacji naukowych i zawodowych była rozprawa habilitacyjna, którą pomyślnie zakończyłam w 1978 roku na UAM w Poznaniu. Przez cały dotychczasowy okres pracy zawodowej utrzymywałam ściśle związki z szeroko pojętą oświatą, praktyką szkolną, działalnością popularyzatorską. Staralam się zawsze o to, by nauka wychodziła naprzeciw potrzebom oświaty i praktyki szkolnej.

Pani Docent, fala zainteresowania teorią i praktyką funkcjonowania szkoły środowiskowej jak gdyby opadła. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych roilo się od prac i artykułów na ten, modny wtedy, temat. Jakie efekty, według Pani opinii, przyniosła ta „fala”? Pytam o to, gdyż ma Pani również udział w badaniach nad tym problemem.

Moje zainteresowania problematyką szkoły i środowiska oparte były na planie badawczym wejścia w tę problematykę, poznania jej, a następnie (już wtedy założonych) badań weryfikacyjnych. Pierwszy etap właściwie zakończyłam. Teraz kolej na badania weryfikujące, które miałyby pokazać pewne trwałe elementy tej problematyki. Już je prowadzę. Z tym, że między jednymi a drugimi badaniami nastąpił ten okres początku lat osiemdziesiątych, okres, który podważył wiele z dorobku w tym zakresie, dorobku istniejącego i w tradycji, i w zarządzeniach. Różne instytucje, zwłaszcza kulturalne znacznie przecież obniżyły swe możliwości działania od czasu, gdy badałam ich udział we współpracy ze szkołą, nie wspominam tu o zakładach pracy, które się zupełnie w tym okresie z tych spraw wyłączyły, dlatego że zajęte są własną reorganizacją. Nastąpiło tu więc coś, co można nazwać załamaniem lub zachwianiem współpracy i współdziałania. Niemniej wiele form się utrzymuje, zwłaszcza tych, które powstały samorzutnie i oddolnie. Pamiętać bowiem trzeba, że w chwili rozpoczęcia badań nad tą problematyką badacze zastali już stan dobrej, owocnej dla oświaty i środowiska współpracy. Często jednak intencją ich było przekroczenie tych ram, stworzenie nowych więzi między instytucjami, rodziną i szkołą, miejscowym aktywnym społecznym. Dążono do wzmocnienia tych więzi różnymi rozwiązaniami, nawet formalnymi tylko.

Chcę jeszcze raz podkreślić, że ta płaszczyzna wcześniejszego współdziałania dalej funkcjonuje. Nie jest tak, że obecnie właściwie te związki znacznie się obniżyły. Owszem, obniżyły się, ale te bardziej formalne. Trwałe są relacje związane z bezpośrednim rozwiązywaniem problemów młodzieży: opieki nad dzieckiem, diagnozą sytuacji życiowej dziecka, kontrolą społeczną w przypadku zachowań dewiacyjnych, a także organizowania form współpracy z rodzicami. To, co było znamienne w tamtych badaniach – mizerne możliwości wykorzystania środowiska i rola tych treści w samym kształceniu dzisiaj także nie wygląda lepiej. I problem ten rośnie. Należałoby odpowiedzieć na pytanie: na czym ma polegać rola szkoły względem tych wszystkich treści, które dzieci wnoszą z życia pozalekcyjnego, a więc domowego, z różnych instytucji, z tego, co nazywamy „wychowaniem równoległym”. Trzeba by wiedzieć, co one przynoszą stamtąd, z jakim zasobem wiedzy przychodzą do szkoły. Jak na tym tle ma ustawiać swą pracę szko-

ła. Dzisiaj właściwie szkoła realizuje treści nauczania tak, jakby każdy temat zapoczątkowywała, jakby nie istniał on już w jakimś zakresie w umyśle ucznia. Wymagałoby to badań idących po linii poszczególnych przedmiotów, co nasze dzieci wiedzą w danej klasie, na danym poziomie z zakresu historii, chemii, fizyki itd. I na tym tle dopiero winny być budowane metody pracy. Żeby były to jednak metody porządkujące wiedzę, a nie tylko ciągle przekazujące. To jest problem, który nie był i nie jest jeszcze rozwiązany.

Inne zagadnienie to współdziałanie ze środowiskiem w dziedzinie organizowania wolnego czasu. Było dość dużo ciekawych form, które prowadziły różne instytucje współdziałające, ale szkoły, nauczyciele nigdy nie akceptowali swych obowiązków (w szerokim rozumieniu) w tym zakresie. Problem ten był rozwiązywany w sposób dostatecznie skoordynowany.

Można skonstatować, że problematyka szkoły i środowiska lat siedemdziesiątych była bardziej rozwijana pod wpływem władz oficjalnych, także szkolnych, natomiast mniej była realizowana oddolnie: w motywacjach, w świadomości nauczycieli, w ich wiedzy. Nauczyciele z obecnych swych programów kształcenia wynoszą mało socjologicznej wiedzy o środowisku, wiedzy o tym, jak w nim działać. To jest bardzo swoista działalność, wymagająca jednak przygotowania, przecież zupełnie inna niż praca z dzieckiem.

Bliskie są Pani problemy związane z zawodem nauczycielskim. Jak ocenia Pani sytuację zawodową, socjalną, a także intelektualną kondycję nauczyciela pierwszej połowy lat osiemdziesiątych w naszym kraju?

Wie pan, jeśli chodzi o ocenę nauczyciela, mam mieszane uczucia. Bardzo rozumiałam i popierałam przeżycia, odczucia i oceny nauczycieli w okresie, gdy ich stan materialny był bardzo kiepski. Poza tym stan socjalny zawodu, który nigdy nie był właściwie ustawiony i chyba do tej pory jest tu sporo do życzenia. Nie zawsze sprawa ta może znaleźć rozwiązanie. Gdy dla porównania weźmiemy załogę jakiegoś zakładu przemysłowego, to przecież można w zwarty sposób jej problemy jakoś rozwiązać. Ale nauczyciele przebywają w rozproszeniu (małe szkoły wiejskie) i nigdy ich problemy nie zostaną rozwiązane tak egalitarnie. Nauczycielom dzisiaj – tak myślę – jeśli chodzi o tę stronę socjalną, żyje się dosyć trudno. Idzie tu o przyziemne sprawy związane z naszym codziennym bytowaniem, zaopatrzeniem rodziny, a przecież większość z nich to kobiety. Godziny najbardziej „intratne” dla wszelkich zakupów solidny nauczyciel spędza w szkole, z dziećmi. Następnie są to problemy, które nie zawsze chce zrozumieć środowisko na przykład wiejskie, w sklepach.

Jeśli chodzi o poziom intelektualny nauczycieli – uważam, że jest on wysoki. Mówię to na podstawie szeregu form działań z nauczycielami. Prowadzę dla nauczycieli tak zwane seminaria innowacyjne, dydaktyczne, na których wypracowujemy koncepcje modyfikacji metod pracy, unowocześniania tych metod. Pracuję również z czynnymi nauczycielami na studiach zaocznych. Dopracowuję się z nimi bardzo ciekawych metodycznych rozwiązań. Mogę służyć ogromem prac magisterskich, w których nauczyciele ci prezentują różnorodne ciekawe eksperymentalne formy pracy. I ich na to stać. Jest chyba inna sprawa. Chodzi tu, jak sądzę, o motywację i ogólny klimat pozabawiony entuzjazmu. Korzenie lekkiej goryczy, którą daje się odczuć w rozmowach z nauczycielami, tkwią z całą pewnością w pewnej nadwrażliwości tej grupy zawodowej. Mówi się o tym, że należą do zawodu, który podlega tak łatwo manipulowaniu. Jest także ogromna wrażliwość, jeśli chodzi o wszelkie oceny, robione często bardzo schematycznie. Istnieje także inne zjawisko: w nauczycielach rozwinęło się coś w rodzaju samoobrony przed zakresem zadań. Proszę zwrócić uwagę, że przez wiele lat w różnych wypowiedziach oficjalnych, dokumentach zakres czynności zawodowych nauczyciela stale się poszerzał. Oprócz kształcenia i wychowania młodzieży interesowano się ich warunkami pozaszkolnymi, dochodziła praca dla środowiska i udział w życiu kulturalnym, a więc coraz i coraz więcej. Współdziałanie z rodzicami podlegało różnym komplikacjom, rodzice bowiem zajmują różne postawy, nie zawsze wspierające nauczyciela, właściwie teraz mało kiedy wspierające nauczyciela. To wszystko spowodowało reakcję, którą można by nazwać obroną. Daje to taki efekt, że nauczyciele często zaczynają zawężać swoją rolę do procesu dydaktyki. Natomiast co do wychowania, w tym poszerzonym rozumieniu słowa, zdania bywają podzielone. Mamy już pewną grupę nauczycieli, którzy zaczynają uważać, że wychowanie winno być domeną rodziców. Jeśli chodzi o ich wpływ na rodziców, to zdecydowana większość nauczycieli (jak wykazują nasze badania – 70% nauczycieli) odcina się od tego zadania. Śledzę ten proces od dawna, uważam, że przekroczona została jakaś psychologiczna bariera i nazywam to samoobroną tego zawodu.

Z zainteresowaniem wysłuchałem Pani głosu na konferencji nauczycieli nowatorów w kwietniu 1983 roku. W jakim stopniu i jakimi metodami postawy innowacyjne można wywoływać już w czasie studiów w WSP?

W moim przeświadczeniu można to robić tylko w procesie innowacji. Do innowacji nie wdroży się niczego przez ćwiczenia typu werbalnego, aczkol-

wiek już w toku kształcenia, ustawiając kandydata na opracowanie różnych wersji tego samego problemu, można coś osiągnąć. Prowadzę takie doświadczenia, że stawiam studentom problem i proszę zwykle o trzy lub cztery wersje jego rozwiązania. Jest to na pewno jedna z dróg w toku kształcenia wewnątrz uczelni. Ale można to robić tylko do czasu, kandydat bowiem na nauczyciela musi zacząć rozumieć sam proces innowacji. Powinien wiedzieć, że oprócz tego, co wprowadzamy z zewnątrz (treści i metody), jest jeszcze i inny aspekt – psychika nauczyciela, psychika tej osoby, która ma modyfikować swoje własne działanie. Jednym słowem, nauczyciel podejmujący innowacje musi sobie zdawać sprawę z pewnych praw swej własnej psychiki, winien wiedzieć, że pierwsze próby mogą i mają prawo być nieudane. Ważne jest to, żeby na podstawie pierwszych niepowodzeń i sukcesów wzrastała jakość następnych prób. Poza tym studentom należy pokazywać pewne ogólne prawidłowości tego procesu. Te same prawidłowości występują bowiem przy bardzo różnych tematach innowacyjnych.

Taki sposób kształcenia nauczycieli wymagałby modyfikacji praktyk pedagogicznych, a i niełatwo czasem znaleźć szkoły, w których można by je przeprowadzić, i które chciałyby generalnie zajmować się innowacjami.

Można więc powiedzieć, że istnieją metody, którymi można prowadzić ten typ kształcenia nauczycieli. Nie wiem natomiast, czy można to robić w skali masowej. I dużo zależy tutaj od samych nauczycieli akademickich. Może się to bowiem udawać nauczycielowi akademickiemu, który ma aktualne, bezpośrednie kontakty z praktyką oświatową.

Czy mogłaby Pani naszkicować osobisty, życzeniowy wizerunek nauczyciela, absolwenta uczelni, w której Pani pracuje?

Ja sama cenię wysoko u nauczyciela dużą wiedzę. Chciałabym więc, żeby dużo wiedział i umiał, żeby jednak wiedza ta była operatywna, z której mógłby czerpać wybiórczo. Na tyle winna być ona funkcjonalna, żeby swoje działanie umiał planować, gdyż w pracy nauczycielskiej są pewne działania sporadyczne, sytuacyjne i są te zaplanowane. W działaniach sytuacyjnych, związanych zwykle z działaniami typu wychowawczego, dobrze, żeby nauczyciel miał dużo refleksji, to znaczy nie działał za szybko, żeby bardzo patrzył na dziecko, żeby umiał czytać z jego fizjonomii i zachowania, patrzył na nie ciepło. A więc oprócz wiedzy potrzebna jest duża refleksyjność i pewien spokój, taki, który pozwoli mu nie reagować zbyt szybko. Brak tych cech jest dużą słabością wielu naszych nauczycieli, choć sądzę, że związane jest to z całym naszym nerwowym, pospiesznym życiem.

Następna sprawa: chciałabym, żeby nauczyciel naprawdę samorealizował się w swym zawodzie, żeby pewne czynności, dokonania, to, że ma pewne sukcesy u dzieci, że są one do niego przywiązane, było źródłem jego zadowolenia, żeby było to ważne w jego życiowych wartościach, a nie tylko dostrzeganie go przez osoby z zewnątrz.

Co wynika z obecności WSP w Zielonej Górze i w regionie? Jakie są najbliższe perspektywy Uczelni, a także Wydziału, którym Pani kieruje?

Wydział Pedagogiczny WSP w Zielonej Górze ma już dużo doświadczeń i konkretne formy współdziałania ze środowiskiem: z samymi władzami oświatowymi z ODN, jak i z wieloma szkołami, a także indywidualne kontakty z wyróżniającymi się, twórczymi nauczycielami. Prowadzimy różne formy kontaktów z nauczycielami, łącznie ze stałymi konsultacjami, na które może przyjść każdy nauczyciel. Organizujemy konferencje, na których nauczyciele wygłaszają przygotowane przez siebie komunikaty, bierzemy czynny udział w ruchu postępu pedagogicznego. Można powiedzieć, że Uczelnia nasza bardzo mocno tkwi w środowisku nauczycielskim. Nasi pracownicy naukowo prowadzą seminaria organizowane przez zielonogórski ODN dla najlepszych nauczycieli. Istnieje więc między naszą szkołą i oświatą zielonogórską racjonalne i zorganizowane współdziałanie. To jednak wcale nie znaczy, że nie można tych związków wzbogacić i udoskonalić. Widzimy się jednak najbardziej w ruchu postępu pedagogicznego i w tym nurcie podejmujemy najwięcej zorganizowanych form współpracy (konferencje środowiskowe, dni „otwartych drzwi” dla nauczycieli). Chciałoby się jednak więcej, myślimy o większym eksperymencie pedagogicznym. Sądzę, że istnienie Uczelni, nasza praca, to rzeczy ważne dla środowiska. Myślę, że spełniamy tam dużą rolę.

Czy znane są Uczelni późniejsze losy absolwentów? Jaka wiedza z tego wynika? Czy, zdaniem Pani, WSP bywa jeszcze Uczelnią „zastępczą” dla tych, których szanse w innych uczelniach byłyby znikome?

Myślę, że to zależy w tej chwili od kierunku podjętych studiów. Pewnym wskaźnikiem jest tu poziom kandydatów w pierwszym rzucie egzaminów. Ci, którzy z góry sceptycznie ocenili swe szanse na innych uczelniach, zwyczajowo szli na takie kierunki, jak: nauczanie początkowe i wychowanie przedszkolne. Na tych kierunkach mamy już teraz znaczną liczbę kandydatów z ocenami dobrymi i bardzo dobrymi na świadectwach. Rzadko trafiają do nas olimpijczycy, lecz poziom świadectw i poziom wiedzy kan-

dydatów w widoczny sposób się polepszył. W dalszym ciągu kierunki takie, jak wychowanie techniczne, fizyka (matematyka już nie) odczuwają deficyt kandydatów. Przychodzi tam jeszcze sporo maturzystów, którzy nie dostali się gdzie indziej. Nastąpiły już więc pewne przemiany, co nie znaczy jeszcze, że jesteśmy szkołami, do których idą ci najlepsi. Mamy jednak już dużo średnich. Ale to już jest postęp, zważywszy, że długo mieliśmy słabych kandydatów.

Chciałabym jeszcze coś dodać do jednej z poprzednich odpowiedzi na pana pytanie, w którym była mowa o socjalnej sytuacji nauczycieli. Dorzucę coś o młodych nauczycielach. Widoczne jest to już bardzo, że większość absolwentów WSP chce pracować na wsi. Liczą na ustawowe udogodnienia, wyprawki i mieszkania. Tak, że to funkcjonuje do tego stopnia, że u nas władze mają kłopot z zatrudnieniem wszystkich chętnych do pracy na wsi absolwentów.

Statystykę zatrudniania naszych absolwentów mamy w Uczelni, jest ona na bieżąco weryfikowana. Przeciętnie około 80% absolwentów podejmuje pracę nauczycielską. W obrębie kierunków ukończonych studiów są pewne różnicowania. Absolwenci fizyki i techniki w mniejszym procencie podejmują zawód, mają pewne możliwości w przemyśle, z filologii z kolei również nie wszyscy, historycy znajdują zatrudnienie także poza szkołą (organizacje społeczne, urzędy), natomiast takie kierunki, jak rusycystyka, nauczanie początkowe, mają właściwie 100% zatrudnionych w szkole absolwentów.

Sądzę, że pytał pan również o wiedzę Uczelni innego rodzaju, o jakość absolwentów, o to, jak sprawdzają się oni w zawodzie. Wydaje mi się, że i nasza Szkoła i inne szkoły za mało robią, aby mieć tę wiedzę możliwie dobrą. Chodzi tu, jak sądzę, o szersze kontakty z absolwentami. Myślę, że i w mojej działalności jest to rzecz zaniedbana. Wynika to nie tyle z braku zrozumienia dla tej sprawy, ile z przeciążenia bieżącymi pracami i obowiązkami. Mamy natomiast coroczne, organizowane wspólnie z Kuratorium, spotkania z naszymi absolwentami po rocznym doświadczeniu w zawodzie. I są to ogromnie ciekawe spotkania. Poza tym włączamy do naszych seminariów ciekawiej pracujących nauczycieli, naszych absolwentów. Nie mamy natomiast takiej formy, która zapewniałaby bieżącą, systematyczną informację o ich pracy. Kolejną formą, dzięki której zdobywamy informację o nich, są doroczne kontakty z metodykami. Wraz z nimi analizujemy błędy i osiągnięcia również i naszych absolwentów.

Jakie tematy i problemy absorbują Panią w tej chwili? Czy przygotowuje Pani coś do publikacji?

Jeszcze jestem uwikłana w tematy węzłowe związane z tymi badaniami środowiskowymi, tam gdzie chodzi o relacje szkoła– środowisko. Ten problem istnieje w temacie węzłowym i wcale nie zaniknął. Po dwu latach mamy dopracować się bardziej realnych modeli na tym etapie. Chciałabym swój własny udział w badaniach nad tymi sprawami zamknąć monografią na tematy zróżnicowań wychowawczych środowiska średniego miasta.

W tej chwili realizuję umowę z Wydawnictwami Szkolnymi i Pedagogicznymi na książkę o planowaniu i kontroli pracy nauczyciela klas początkowych. Chcę w niej pokazać konieczność przewartościowania w praktyce spojrzenia na dziecko z punktu widzenia opanowywania umiejętności szkolnych (czy pisze, czy liczy) na spojrzenie inne (czy dziecko się rozwija). I jaki jest ten rozwój. Nauczycielowi powinniśmy pokazać pewne przejawy, na podstawie których może on orzekać, na ile dziecko się rozwija. A więc chodzi mi o zawarcie w tej książce koncepcji, którą na ten temat mam. Dzisiejsze spojrzenie nauczyciela jest zawężone, trzeba mu dać trochę tych wiadomości, zwrócić uwagę na znaczące przejawy i wskaźniki rozwoju dziecka, ukazać możliwości uwzględniania tych wskaźników w codziennej szkolnej praktyce. Będzie mógł wtedy obejmować dziecko i jego rozwój rzeczywistością, realną kontrolą niekoniecznie związaną z oceną. I to będzie pierwsza sprawa, którą teraz będę zajmę.

Jakie są Pani pozazawodowe zainteresowania?

Szczególnie absorbuje mnie życie i praca wielkich twórców z zakresu malarstwa i muzyki, proces tworzenia, zmagania się z sobą, przetwarzania rzeczywistości i własnych przeżyć i refleksji w jakościowo nowe, oryginalne wytwory. Beletrystyką z tego zakresu wypełniam swój wolny czas, którego tak niewiele mi pozostaje.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

*Rozmawiał Jerzy Smagowski
„Nowa Szkoła”. Miesięcznik społeczno-pedagogiczny,
1984, XL, nr 10 (419), s. 451-454*

6.3. Sposób na życie

Przed paroma dniami w Belwederze został Pani nadany tytuł profesora. Była to zapewne bardzo wzruszająca chwila.

Tak, przeżyłam wielkie wzruszenie. Podniosły nastrój potęgowało samo miejsce uroczystości oraz osoba prof. Henryka Jabłońskiego, z którego rąk otrzymałam dyplom. Potem prof. Jabłoński podszedł do mnie i rozmawiał bardzo serdecznie. Miło mi było usłyszeć, że doskonale pamięta Zieloną Górę. Uczestniczył przed laty w inauguracji pierwszego roku akademickiego naszej uczelni. Było to, aż trudno uwierzyć, czternaście lat temu.



O czym Pani myślała, przeżywając te wielkie chwile?

Myślałam o drodze, jaką przebyłam, nim doszłam do tak wielkiego szczytu, o moim mistrzu i kierowniku naukowym profesorze Stanisławie Kowalskim, o moich najbliższych – rodzinie i przyjaciółach. Wszyscy bowiem, których wymieniłam, mają swój wkład w to, co teraz zewnętrznie jest moim osiągnięciem.

Jest Pani jedyną w naszym województwie kobietą z tytułem profesora.

Tytuł ten nie jest w moim życiu czymś zdobyтым nagle, nie jest jakimś nadzwyczajnym i szybkim sukcesem, ale naturalnym zakończeniem mojej wieloletniej i systematycznie prowadzonej pracy naukowej. Nasuwa mi się porównanie do wspinania się po schodach. Otóż właśnie weszłam stopień wyżej.

Jaki był początek?

Matura w liceum pedagogicznym w Wągrowcu oraz uczucie, że bardzo mało wiem i umiem. Miałam wtedy siedemnaście lat i byłam zapaloną harcerką. Zostałam nauczycielką w Pszczewie w byłym powiecie międzyrzec-

kim, będąc równocześnie hufcową ZHP. Po dwóch latach zaproponowano mi przejście do pracy w wydziale oświaty w Międzyrzeczu. Inspektorem był wówczas obecny docent Henryk Pohanke, który pewnego dnia powiedział mi o możliwościach skierowania mnie na wyższe studia. W ten sposób zostałaś studentką Uniwersytetu Warszawskiego – i poczułam się szczęśliwa. Taki właśnie był początek.

Studiowała Pani, nie przerywając pracy?

Tak, tylko przeniosłam się do Gorzowa. Tam już jako nauczycielka liceum pedagogicznego zaczęłam przeprowadzać wstępne badania i gromadzić materiały. Czyniłam to bez wyrażenia sprecyzowanej myśli o robieniu doktoratu, po prostu z ciekawości i pasji poszukiwawczej. Kiedy ukończyłam studia, zostałam wykładowcą w Studium Nauczycielskim w Gorzowie. Moje materiały wówczas były dość pokaźne.

Czego dotyczyły?

Mówiąc ogólnie, interesował mnie problem kształtowania osobowości przyszłych nauczycieli. Muszę tu zaznaczyć, że jest to jedno z pierwszych moich zainteresowań naukowych. O innych powiem za chwilę. A tym czasem powrócę do momentu, gdy dyplomem magisterskim oraz stertami notatek i wykresów, myślałam, co zrobić dalej [**A: zdanie do sprawdzenia**]. Pomógł mi przypadek. Oto przyjechał do Gorzowa wówczas doktor, potem docent, Antoni Maćkowiak, dziś już nieżyjący. Przy okazji warto wiedzieć, że jest to postać piękna i zasłużona dla oświaty i kultury. On i jego żona przez długie lata kolekcjonowali elementarze polskie, od pierwszych, najdawniejszych, po czym cały ten bogaty, wspaniały zbiór przekazali naszej, zielonogórskiej uczelni. Zwierzyłam się więc docentowi Maćkowiakowi ze swoich kłopotów, a on na to, że zna kogoś, kto pokieruje moimi zainteresowaniami. Tym kimś okazał się profesor Stanisław Kowalski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, człowiek ogromnej wiedzy, wielkiego umysłu i osobowości. Pod jego kierunkiem rozpoczęłam przygotowania do pracy doktorskiej.

Czy dążenie do doktoratu wiązało się z awansem zawodowym?

Absolutnie nie. Posiadanie stopnia doktora nie było koniecznym warunkiem dla wykładowcy Studium Nauczycielskiego. Te moje ambicje były wówczas całkowicie osobiste i prywatne, a ponieważ nie leżały w interesie szkoły, w której pracowałam, nie korzystałam z urlopów na naukę i kształci-

łam się w czasie wolnym, poza wszystkimi zajęciami i pracą społeczną. Nie było mi lekko. Ale po pięciu latach, gdy zakończyłam badania i obroniłam pracę doktorską, mogłam trochę odetchnąć. Był to rok 1968.

W dwa lata później w Zielonej Górze zaczęła tworzyć się wyższa uczelnia pedagogiczna, dzisiejsza WSP.

Właśnie wtedy ówczesny kurator, a dzisiejszy wojewoda Zbyszko Piwoński, zaproponował mi przeniesienie się do Zielonej Góry. I przeniosłam się tutaj ze Słupska, gdzie pracowałam przez jeden rok w tamtejszej WSN.

W Zielonej Górze rozpoczęła Pani nowy etap, mianowicie drogę do habilitacji.

Etap ten trwał dość długo, bo habilitowałam się równo w dziesięć lat po uzyskaniu stopnia doktora, czyli w 1978 roku. Ale też w tym czasie bardzo dużo pracowałam zawodowo i społecznie. Byłam pierwszym sekretarzem komitetu uczelnianego PZPR, dziekanem Wydziału Pedagogicznego, dyrektorem Instytutu Nauk Pedagogicznych, kierownikiem Zakładu Dydaktyki, prorektorem, radną Wojewódzkiej Rady Narodowej, przewodniczącą Komisji Oświaty i Kultury WRN i przewodniczącą Wojewódzkiej Rady Postępu Pedagogicznego, którą to funkcję pełnię do dziś. Jestem też przewodniczącą oddziału Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, członkiem Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz członkiem Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN.

W kalendarzu ciasno wypełnionym terminami zebrań i przy normalnych zajęciach na uczelni nie łatwo było chyba wykroić czas na dalsze prace badawcze.

Uczestniczenie w zebraniach zabierało mi cenne godziny. Z drugiej jednak strony było źródłem problemów, które mogłam podejmować, pozwalało mi pogłębiać orientacje w aktualnej rzeczywistości. Spostrzeżenia wyniesione z posiedzeń i dyskusji inspirowały mnie do pracy badawczej i poszerzały obraz niektórych problemów i zjawisk. Dzięki temu to, co robiłam, mogło w efekcie nie tylko wzbogacić teorie, ale także służyć praktyce. Mam tu na myśli fakt, że efekty moich dociekań naukowych zgromadzone już w książkach mogły być wykorzystywane praktycznie w kształceniu przyszłych nauczycieli i rozwiązywaniu niektórych problemów szkoły.

Kiedy podjęła Pani postanowienie o pójściu dalej, aż do profesury?

Po prostu tego ciągu nie można zatrzymać. Przychodzi kolejny etap badań, nowe szczegóły, nowe zagadnienia. Gromadzą się materiały, z którymi trzeba coś zrobić. No i idzie się dalej, wyżej. W rozwoju naukowym nie powinno być wyłącznym celem osiągnięcie kolejnych stopni i tytułów. W pierwszym rzędzie trzeba podjąć problem badawczy, opracować go i na tym podłożu osiągnąć określony poziom, który może stanowić podstawę do wyższego stopnia czy tytułu.

Jakie dokonania musi przedstawić kandydat na profesora?

Musi mieć choćby jedną monografię wybranego problemu naukowego opublikowaną po habilitacji, rozprawy i artykuły naukowe oraz określony dorobek w zakresie kształcenia młodej kadry naukowej w postaci własnych, wypromowanych doktorów tudzież recenzje prac doktorskich w różnych środowiskach naukowych. Wszystko to oceniają i recenzują trzej profesoro- wie. W moim przypadku byli to: prof. Stanisław Kowalski jako mistrz mojego rozwoju oraz prof. Tadeusz Krajewski i prof. Tadeusz Wiloch. Natomiast obszarem moich naukowych dociekań, czyli wybranym problemem, były, co określe w dużym skrócie, wzajemne relacje szkoła–środowisko.

Mam w rękach książkę, którą przedstawiała Pani przy ubieganiu się o tytuł profesora *Wzbogacenia doświadczeń uczniów klas początkowych w kontaktach ze środowiskiem.*

Jest to koncepcyjne opracowanie problemu. Uwzględniając teorie, proponuje praktyczne działania nauczycieli. Wcześniej, z opracowań poprzedzających habilitację, powstała inna moja książka, której tytuł brzmi *Uwarunkowania szkół środowiskowych w średnim mieście*. Problemowi temu poświęciłam wiele lat. Badając możliwości współdziałania szkół z różnymi instytucjami, organizacjami, stowarzyszeniami, zakładami itp., przeprowadziłam wiele wywiadów i bezpośrednich obserwacji, przyjmując za teren badań Zieloną Górę. Warto też wspomnieć, że w związku z tymi badaniami odbyła się w Zielonej Górze sesja postępu pedagogicznego, w której uczestniczyli nauczyciele z naszego województwa. Wskazywali oni na stopień wdrożenia do praktyki niektórych propozycji. Obecnie pracuję nad następną pozycją wydawniczą, również dotyczącą tych zagadnień.

Powróćmy na chwilę do pierwszej Pani książki, tej, która była pracą doktorską *Przygotowanie do zawodu nauczycielskiego w procesie praktyk pedagogicznych*. O co tu bliżej chodzi?

O wskazywanie możliwości intelektualnego, naukowego i zawodowego rozwoju człowieka, który decyduje się zostać nauczycielem. Jedni przychodzą do tego zawodu z pobudek racjonalnych, inni emocjonalnych. Chodzi o ich identyfikację z obranym zawodem, niezależnie od tego, jaka była motywacja wstępna. W procesie tym skuteczne są różne mechanizmy, właśnie bardzo zależne od wstępnej motywacji. Niemniej istotną cechą identyfikowania kandydatów do zawodu kształconych na poziomie wyższym jest między innymi wskazywanie na wysokie wartości zawodu nauczycielskiego. W zawodzie tym tkwią ogromne możliwości samorealizacji, rozwoju osobowości własnej oraz satysfakcji w pracy z młodzieżą. Ileż to razy właśnie nauczyciel zajmuje znaczące miejsce w życiu i rozwoju dziecka, miejsce ważne w jego dalszej karierze zawodowej, społecznej, może też osobistej. Wszystkie te możliwości istnieją i wszystkie te wartości są osiągalne, pod warunkiem że tego rozwoju i tej samorealizacji się pragnie. No i pracuje, aby to osiągnąć.

Pani Profesor, jest Pani osobą godną podziwu. Jak Pani zdołała przejść przez te etapy, pokonać te „schody”, będąc równocześnie żoną, matką i gospodynią?

Od początku przyjęliśmy oboje z mężem zasadę, że nie tylko szanujemy nawzajem swe zainteresowania i nie tylko nie przeszkadzamy sobie, ale też wzajemnie sobie pomagamy. W myśl tego razem prowadzimy dom, dzieląc obowiązki. Wychodząc rano do pracy, umawiamy się, co kto w danym dniu ma zrobić. Mam również małe, ale bliskie i serdeczne grono przyjaciół, na których pomoc zawsze mogę liczyć. Gotujemy i sprzątamy wspólnie z mężem. Nigdy nie mieliśmy tak zwanej pomocy domowej. Samodzielność i zaradność to cechy niezbędne kobiecie, która chce coś osiągnąć w zawodzie, a równocześnie mieć dom i rodzinę. Cechy te staram się wpoić córce, która właśnie stawia pierwsze kroki jako asystent na WSP, a także jako gospodyni we własnej rodzinie.

Ma Pani stale kontakt z młodymi ludźmi, którzy, co zdarza się chyba często, realizację swych aspiracji zawodowych muszą godzić z obowiązkami rodzinnymi. Jak dają sobie radę?

Problemy powstają u studentów, najczęściej w związku z pisaniem prac magisterskich, u młodej kadry naukowej zaś w związku z poszerzaniem problematyki badawczej i pisaniem prac promocyjnych, doktorskich bądź habilitacyjnych. Częściej załamują się kobiety, przeważnie w momencie, gdy na świat przychodzi dziecko. Bywa zresztą, że w tym samym czasie załamują się i mężczyźni. Analizuję takie przypadki i wydaje mi się, że dość trudno jest w małżeństwie o wzajemne zrozumienie, poszanowanie i pomoc. Partnerstwo w małżeństwie rozumiane jest raczej wąsko, tylko w zakresie codziennych obowiązków domowych. A przecież chodzi tu jeszcze o coś znacznie ważniejszego niż pranie i sprzątanie, mianowicie o moralne wspieranie się nieustannie i szczególnie w momentach trudnych. Mam teraz doktorantkę spoza Zielonej Góry, która dojeżdża do nas do pracy, a oprócz tego w niektóre soboty przyjeżdża na seminarium doktoranckie. Przywozi ją mąż i czeka na nią czasem trzy lub cztery godziny. On jej naprawdę pomaga i rozumie jej potrzeby.

Niedawno mój kolega, dziennikarz z radia, zapytał mnie, czy umiem przegrywać. Co odpowiedziałaby Pani na takie pytanie?

Że w moim życiu nie było wygranych ani przegranych. Wygrać znaczy osiągnąć coś szybko, nagle, bez wysiłku. Pojęcie przegranej też kojarzy mi się z losem szczęścia, przypadkiem, hazardem. Odpowiem więc inaczej. Że owszem, miewałam w życiu załamania i niepowodzenia, z którymi musiałam sobie radzić. Miewałam kłopoty z kształceniem młodej kadry. Przychodzi absolwent i mówi, że chce robić doktorat. Jaki problem opracowujesz? – pytam – Nie mam żadnego problemu, ale jeśli mi pani coś zada, to opracuję – brzmi odpowiedź. To wszystko nie tak. Bo należałoby zacząć nie od postanowienia sobie za cel doktoratu, ale od rozwijania jakiegoś konkretnego zagadnienia, od zainteresowania się jakimś kręgiem tematycznym – i pracy naukowej w tym zakresie. Dopiero z tej pracy i dorobku, jaki się zbuduje, powstaną warunki do ubiegania się o stopień naukowy. Do doktoratu nie wystarczy tylko napisana praca. Potrzebna jest szeroka wiedza, dorobek publikatorski, a także dojrzałość naukowa i osobowa, odpowiednia do tego tytułu.

Młodzi ludzie w większości chcą stać się kimś, wejść na wyższy szczebel, zdobyć sukces. Co zdaniem Pani Profesor trzeba robić, aby ambicje te się spełniły?

Pracować. Systematycznie, rzetelnie i wytrwale. Angażować się emocjonalnie w to, co się robi. Dokonywać wyboru między doraźną przyjemnością czy rozrywką a pracą, na korzyść tej ostatniej. Szukać w drugim człowieku dobrego i tolerancyjnego przyjaciela.

A gdy mimo to coś się załamie?

Wiele razy stawiałam sobie to pytanie i doszłam do wniosku, że człowiek nie może koncentrować się w życiu tylko na jednym kierunku, na przykład poświęcając się tylko rodzinie lub wyłącznie pracy zawodowej bądź poszukiwawczej, naukowej czy twórczej. Zawszę mówię moim studentom: starajcie się tak kierować swoim życiem, abyście rozwijali się równocześnie w co najmniej dwóch lub trzech zakresach, bo wtedy łatwiej znieść załamanie, jeśli ono nastąpi. W razie niepowodzenia w pracy zawodowej ratuje człowieka rodzina, działalność społeczna, nawet jakaś pasja, jeśli się ją ma. I odwrotnie: jeśli w rodzinie zdarzy się krach, ratunkiem może być praca.

Mówimy o pracy dobrej. Ale na co dzień widzimy wielu ludzi pracujących źle na swoich stanowiskach. Są przykłady niechęci do pracy ze strony ludzi młodych, a wtedy słychać narzekanie, że szkoły winne, bo tylko uczą, a nie wychowują.

Wychowywać powinna nie tylko szkoła. Wychowanie to proces realizowany przez system złożony z wielu elementów, a także zależny od warunków, w jakich człowiek żyje i rozwija się. Ma tu swój wpływ także klimat społeczno-polityczny, ogólnopolski i regionalny, w jakim kształtują się myśli o kraju i miłości do ojczyzny oraz stosunek do innych ludzi, do własnych obowiązków. Co do mnie to jestem zwolenniczką wychowania poprzez „organizowanie trudności”, to znaczy stawiania zadań coraz wyższych i wyżej wartościowanych, na miarę możliwości dziecka. Myślę, że za daleko posunięta funkcja opiekuńcza w stosunku do młodzieży prowadzi do kształtowania człowieka słabego, który, zamiast pracować, będzie szukać łatwych sposobów zaspokajania potrzeb własnych.

Pani Profesor, Pani życie i dokonania są wzorem dla innych. To też spytam na zakończenie: co robić, aby lepiej nam się żyło?

Myślę tak: że powinniśmy pamiętać przede wszystkim o trzech ważnych sprawach. Są to: rzetelność, zaufanie i tolerancja. Jedno wynika z drugiego.

Aby sobie nawzajem ufać i nawzajem się szanować, musimy wobec siebie być rzetelni i dobrze pracować, wykonywać jak najsolidniej obowiązki zawodowe i społeczne. W atmosferze zaufania zaś łatwiej będzie o tak bardzo potrzebną społeczeństwu tolerancję. Różnice zdań między ludźmi i różnice poglądów zawsze były, są i będą i ludzie mają do tego prawo. Ale nie doprowadzą do nieporozumień i zguby, jeśli ludzie będą sobie ufać, szanować się i tolerować to, co w bliźnim jest odmienne. Musimy widzieć sprawy własne, osobiste i rodzinne, ale regulując je, także mieć zawsze na względzie dobro innych ludzi, kraju i narodu. Jeśli wszystko to uda się rozwiązać w społeczeństwie i utrwalić, z pewnością żyłoby się nam lepiej.

Dziękuję za rozmowę i życzę Pani Profesor dalszych osiągnięć naukowych.

*Rozmawiała Halina Ańska
„Nadodrze”. Dwutygodnik społeczno-kulturalny,
3.11-16.11.1985, XXIX, nr 22 (601), s. 1 i 4*

6.4. Interesowała mnie praca nauczyciela

Profesor Maria Jakowicka całe swoje zawodowe życie poświęciła kształceniu i doskonaleniu nauczycieli oraz poszukiwaniu zmian w pracy szkoły. Jest współtwórczynią modelu współczesnej edukacji wczesnoszkolnej w Polsce, autorką licznych publikacji służących rozwojowi teorii i praktyki edukacji, popularyzatorką najnowszych idei pedagogicznych. Jest też wybitną nauczycielką tysięcy pracowników oświaty i mistrzynią licznej grupy pracowników naukowych. Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze w dużej mierze za sprawą starań profesor Jakowickiej stała się jednym z najważniejszych w naszym kraju ośrodków studiów i badań pedagogicznych oraz kształcenia nauczycieli.

Zanim jednak profesor Jakowicka związała się z zielonogóską WSP doświadczenie i wiedzę pedagogiczną zdobywała w różnych placówkach oświatowych w kraju. Szkołę podstawową ukończyła w Zwierzyńcu w 1942 roku. Naukę w Liceum Pedagogicznym w Wągrowcu rozpoczęła tuż po zakończeniu działań wojennych, w 1945 roku. Po trzech latach została nauczycielką i przeniosła się do Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie rozpoczęła pracę w Liceum Pedagogicznym.

W 1952 roku Maria Jakowicka podjęła studia w zakresie pedagogiki na Uniwersytecie Warszawskim, uzyskując stopień magistra w 1958 roku. Stopień doktora nauk humanistycznych otrzymała na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w roku 1968 za pracę „Wpływ praktyk pedagogicznych na kształtowanie się osobowości nauczycieli”. Dwa lata później rozpoczęła pracę na stanowisku starszego wykładowcy w Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Słupsku, skąd po roku przeniosła się do Wyższej Szkoły Nauczycielskiej (dziś Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego) w Zielonej Górze. W 1972 roku powołana została na stanowisko docenta zielonogórskiej uczelni, z którą związana jest do dziś.

Za całokształt dorobku naukowego oraz pracę na temat uwarunkowań działalności szkół środowiskowych w średnim mieście uzyskała w 1978 roku na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki. Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymała w roku 1985, a profesora zwyczajnego – w 1991 roku.

- Dorobek naukowy profesor Marii Jakowickiej obejmuje trzy dyscypliny:
- w tym głównie problematykę kształtowania się osobowości nauczyciela w procesie kształcenia zawodowego;
 - pedagogikę społeczną – badania skupiała na średnim mieście jako środowisku wychowawczym;
 - pedagogikę wczesnoszkolną – z uwzględnieniem całokształtu problematyki edukacji.

Działalność naukowo-badawczą Pani Profesor przejawia także w kierowaniu licznymi zespołami badawczymi i w redakcji prac naukowych. Była promotorem pięciu prac doktorskich, recenzentem blisko 40 prac doktorskich, dokonywała ocen dorobku wielu osób; a stale związana z zielonogórką WSP swoją wiedzą i umiejętnościami dzieliła się ze studentami innych uczelni w kraju i za granicą. Współpracowała z Uniwersytetem Warszawskim, Uniwersytetem Jagiellońskim, Wyższą Szkołą Pedagogiczną (dziś Akademią Pedagogiczną) w Krakowie, Uniwersytetem im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytetem Gdańskim, Uniwersytetem Szczecińskim, Wyższą Szkołą Pedagogiczną TWP w Warszawie i innymi.

Za swoją działalność dydaktyczno-naukową otrzymała wiele odznaczeń i wyróżnień między innymi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1978).

Katarzyna Żelichowska: Na początku studiów wybrała Pani Profesor kierunek pedagogika z językiem polskim na Uniwersytecie Warszawskim. Dlaczego później poświęciła się Pani pedagogice, a nie polonistyce?

Maria Jakowicka: Wówczas nie było takiego kierunku jak pedagogika ogólna. Poza tym myślę, że druga specjalność umożliwiła konkretyzację ogólnych prawidłowości pedagogiki.

Mnie interesowała praca nauczycielska. Kiedy podjęłam studia, dostrzegałam dużo możliwości podjęcia samodzielnych działań – badawczego penetrowania rzeczywistości szkolnej. Kiedy po ukończeniu studiów podjęłam pracę, proponowano mi nauczanie pedagogiki, bo takie wówczas istniały potrzeby. To mi odpowiadało.

Po zgromadzeniu materiałów empirycznych poszukiwałam promotora, który mógłby pokierować moim rozwojem naukowym. Trafiłam na profesora Stanisława Kowalskiego z Poznania. Pojechałam do niego z całym plikiem różnych badań, które wówczas przeprowadziłam. Profesor przejrzał te moje ankiety i powiedział: Będą z Pani ludzie! I przyjął mnie na seminarium.

K.Ż.: Chęć doskonalenia pojawiła się jednak dużo wcześniej...

M.J.: Pracę rozpoczęłam tuż po maturze, mając 17 lat, w Szkole Podstawowej w Pszczewie. Przeraziłam się wtedy, że tak mało wiem i to spowodowało, że weszłam w rytm powszechnego samokształcenia. Potem to był już i nawyk, i dążenie, i potrzeba wewnętrzna. I tak całe życie.

K.Ż.: Była Pani Profesor współtwórczynią Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze, co Panią skłoniło, by utworzyć kierunek wychowanie przedszkolne?

M.J.: Zauważałam w różnych kręgach społecznych, decyzyjnych niezrozumienie, niewykorzystywanie możliwości rozwoju dziecka. Uważałam już wtedy, że nauczyciel wychowania przedszkolnego powinien mieć pełne wyższe wykształcenie, bogatą wiedzę psychologiczną. Taki nauczyciel potrafi wesprzeć dziecko w jego własnej aktywności. Formy półwyższe kształcące nauczycieli przedszkoli, jak i klas początkowych uważałam za niewystarczające. Nauczyciel powinien mieć przygotowanie nie tylko do praktycznego działania, ale i rozumienia zjawisk.

K.Ż.: Jak zatem Pani Profesor ocenia reformę oświaty w stosunku do wychowania przedszkolnego?

M.J.: Problem edukacji dzieci w wieku przedszkolnym nie został rozwiązany. Już w latach 70. trwały bardzo intensywne prace nad przygotowaniem reformy tego szczebla edukacji. Wtedy, kiedy wprowadzono „powszechność” sześciolatków, cały czas zabiegaliśmy w zespołach ekspertów o to, aby były to formy obowiązkowe. W 1978 roku też nie rozwiązano problemu proggu szkolnego. Wprowadzono rozwiązania zróżnicowane organizacyjnie: były to ogniska, oddziały przedszkolne i oddziały przy szkołach. Różniły się warunkami pracy. Najlepsze miały przedszkola. Uproszczone formy rozwijały się głównie w małych środowiskach, w których potrzeby rozwojowe i kulturowe dzieci były znacznie wyższe. Powstała więc pewna sprzeczność, bowiem w środowiskach, w których dzieci potrzebowały wiele pracy wyrównawczej i kreatywnej, istniały bardziej uproszczone formy przedszkolnej edukacji. Te rozwiązania dość szybko zostały poddane krytyce i zmianom. Potem w drugiej połowie lat 80. i na początku lat 90. analizowaliśmy zbliżający się niż demograficzny. Mieliśmy nadzieję, że przyczyni się on do pełnego rozwiązania problemu proggu szkolnego – rozpoczęcia nauki szkolnej od sześciu lat z jednoczesnym przyjęciem pięciolatków do

przedszkoli lub oddziałów przedszkolnych na zasadzie powszechności. Tak się jednak nie stało. Zadecydowała o tym duża wstrzeźliwość czynników politycznych, bo to jest kwestią odpowiedzialności państwa za edukację. Wymagało to znacznych nakładów finansowych. Obowiązku edukacji od sześciu lat nie udało się wprowadzić także ze względu na poglądy różnych grup. Ich zdaniem szkoła ma wyposażyć ucznia tylko w podstawowe umiejętności, natomiast rodzice powinni włączać dzieci w różne formy aktywizujące. Nie zgadzaliśmy się z tym, ponieważ każde dziecko ma prawo do edukacji, w której zapewnia się mu kształtowanie umiejętności podstawowych, jak i ogólnorozwojowych. To wymaga tworzenia im odpowiednich warunków, sytuacji aktywizujących i twórczych.

Obecnie dzieci przychodzą do klasy pierwszej zarówno z przedszkola, jak i bezpośrednio z domów. Uważam to za regres w stosunku do potrzeb aktywizujących dziecko. Odczuwam, że nawet wśród osób, które decydują w gremiach samorządowych, rola nauczyciela przedszkola jest ciągle niedoceniana.

K.Ż.: Co w związku ze spadkiem liczby przedszkoli, zwalnianiem części nauczycieli na uczelniach?

M.J.: Niewiele uczelni prowadziło kierunek pedagogika przedszkolna. Na uniwersytetach nie były popularne. Uczelnie rezygnowały z prowadzenia tego kierunku studiów. W niektórych, takich jak nasza, podjęto próby ratowania studiów przedszkolnych. Uważaliśmy, że jeśli nauczyciel przedszkoli byłby kształcony tylko w kolegiach nauczycielskich, to w tej specjalności pedagogiki potrzebni są liderzy ze studiami magisterskimi, którzy będą pracowali nad podnoszeniem ich kwalifikacji. Potrzebni są także ci, którzy rozwijałyby się naukowo, bo kadra naukowa w tym zakresie także jest niezbyt liczna. Żeby ratować ten kierunek studiów, połączyliśmy edukację wczesnoszkolną z przedszkolną. Dokonaliśmy głębokiej reformy programów i uzasadniliśmy, że jest dużo wspólnych treści. Można by razem określić to jako edukację małego dziecka, łącząc specjalność klas początkowych z przedszkolną.

Uważam, że obowiązkiem uczelni jest rozwijanie nauki we wszystkich zakresach. W związku z tym uczelnia musi mieć młodzież, którą będzie kształcić w kierunku teoretycznym i praktycznym. Nie powinno się zatem likwidować żadnego kierunku studiów, ze względu na mniejsze potrzeby praktyki. W okresach trudnych należałoby zmniejszyć limity.

Ciągle wierzę, że niedługo nastąpi lepsze zrozumienie potrzeby stymulowania rozwoju dziecka w wieku przedszkolnym. Dzieci w tym wieku tyle mogą... To tylko kwestia zastosowania odpowiednich metod.

K.Ż.: Odniosła Pani Profesor wiele sukcesów. Jak udało się Pani pogodzić życie zawodowe z prywatnym?

M.J.: Rozwój naukowy był moją pasją. Czułam taką potrzebę. Nigdy nie zmieniałabym zawodu. Rodzina to rozumiała. Miałam dobrego męża, który mi dużo pomagał. Razem prowadziliśmy dom, dzieliliśmy się obowiązkami. Córka była dość samodzielna. Myślę jednak, że moje życie zawodowe trochę się na niej odbiło. Kobieta, która ma dzieci i pracuje naukowo, musi czasem dokonywać trudnych wyborów.

K.Ż.: Teraz dla wnuków ma Pani Profesor więcej czasu?

M.J.: To jest inne przeżywanie. Mam z nimi bardzo dobry kontakt. W soboty, niedziele jestem dla nich. Zawsze u mnie któreś nocuje. Wtedy albo rozmawiamy, albo się bawimy. Nie chcę stracić niczego z poszczególnych etapów rozwoju moich wnuków. To inny rodzaj miłości niż do własnych dzieci. Dziadkowie, babcie czują mniejszą odpowiedzialność za dyscyplinę, warunki bytowe, natomiast głębiej wnikają w sferę emocjonalną.

K.Ż.: Dziękuję za rozmowę i życzę kolejnych naukowych publikacji, na które czekają nie tylko studenci.

Rozmawiała Katarzyna Żelichowska

„Wychowanie w Przedszkolu” 2001, nr 5, s. 270-272

6.5. Zmiany w oświacie

Elżbieta Marek: Od sześćdziesięciu lat uczestniczy Pani w kształceniu nauczycieli i budowaniu pedagogiki wczesnoszkolnej. Przez wiele lat pracowała Pani w instytucjach kształcenia nauczycieli w Gorzowie Wielkopolskim, Słupsku, Zielonej Górze, była przewodniczącą Zespołu Nauczania Początkowego KNP PAN i członkiem Rady Wydawniczej „Życia Szkoły” (1983-1997). Chciałabym, by Czytelnicy „Życia Szkoły” mogli poznać Pani opinię na temat zmian w polskiej oświacie kształcenia nauczycieli klas początkowych i badań, jakie są prowadzone w zakresie pedagogiki wczesnoszkolnej. Jak Pani ocenia te zmiany? Która z nich była najistotniejsza dla polskiej oświaty?

Maria Jakowicka: W okresie mojej wieloletniej pracy zawodowej brałam czynny udział w projektowaniu i następnie wprowadzaniu do praktyki kolejnych zmian oświatowych, głównie zmian w systemie kształcenia szkolnego (w tym dzieci w wieku wczesnoszkolnym). Tak więc szkoła, jej organizacja, warunki i funkcjonowanie w makro- i mikrosystemie społecznym stanowiła zawsze przedmiot moich zainteresowań naukowych, prac projektowych i ich realizacji w praktyce. Główną cechą mojej aktywności naukowo-edukacyjnej było ciągłe poszukiwanie i budowanie relacji, ścisłych związków między teorią a praktyką. Tak zresztą rozumiem pedagogikę jako naukę, w której nie wystarczą tylko diagnozy, lecz również na ich podłożu konstruowanie zarysów koncepcji (strategii) działaniowych umożliwiających aktywizację i rozwój dziecka.

E.M.: W drugiej połowie XX wieku przeprowadzono wiele reform oświatowych. Jak Pani ocenia te zmiany? Która z nich była najistotniejsza dla polskiej oświaty?

M.J.: Wprowadzane w różnych latach po II wojnie światowej zmiany cechowały się różnym zasięgiem w głąb. Od zmian niewielkich, głównie „działaniowych” przy zachowaniu istniejących podstaw teoretycznych do zmian głębokich, od filozoficzno-psychologicznych podstaw edukacji do zmian organizacyjnych i koncepcji praktyki realizacyjnej. Do takich właśnie należy reforma 1999 roku, zmiany ustrojowe w Polsce umożliwiły bowiem w pierwszym rządzie gruntowną zmianę podstaw psychologicznych edukacji.

Wracając jednak myślą do poprzednich reform, chciałam zwrócić uwagę na jedną z nich, która w swoim czasie wniosła znaczący wkład w zmiany

edukacji wczesnoszkolnej. Mam tu na myśli reformę z 1978 roku, podczas której wprowadzono powszechność dostępu do przedszkoli i szkół dzieci sześciolletnich.

Była to reforma, „która dojrzewiała” na podłożu intensywnych w II połowie lat sześćdziesiątych i w I połowie lat siedemdziesiątych badań małego dziecka pod kątem możliwości optymalizacji rozwoju dzieci na podłożu odkrytego wówczas zjawiska akceleracji rozwoju. Badania te stanowiły podstawę projektów ówczesnej zmiany edukacji dzieci ocenionej jako nie „wykorzystującej” ich możliwości. Całokształtem prac kierował prof. R. Więckowski, który jako pracownik istniejącego wówczas Instytutu Programów Szkolnych nadawał odpowiednią dynamikę czynnościom badawczym, projektowym. Instytut był miejscem spotkań różnych gremiów specjalistów zainteresowanych edukacją dziecka w aspekcie teoretycznym i praktycznym.

Na podkreślenie zasługuje eksperymentalna weryfikacja koncepcji zmiany (także programów) przeprowadzona wg zasad metodologii wdrażania. W kraju wyodrębniono kilkanaście szkół, które weryfikowały koncepcję zmiany we współpracy z przedstawicielami naukowymi i przeprowadzano badania waloryzacyjne.

E.M.: Szkoda, że takie badania nie towarzyszyły obecnej reformie. Czy reforma z 1978 roku nie miała żadnych mankamentów?

M.J.: Negatywem tamtej reformy było pozostawienie filozofii edukacji wynikającej z behawioralnej koncepcji rozumienia człowieka, co przyczyniło się między innymi (ogólnie biorąc) do utrwalenia instrumentalnego podejścia w kształceniu i w dalszym ciągu sytuowanie w pierwszym planie nauczyciela w działaniu pedagogicznym jako osoby dominującej przy znacznie słabszym uwzględnianiu dziecka, jego inwencji, aktywności, potrzeb, podmiotowości.

E.M.: A co sądzi Pani o reformie wprowadzonej w roku 1999?

M.J.: Za istotny element reformy z 1999 roku, zwłaszcza w odniesieniu do kształcenia dzieci, trzeba uznać przede wszystkim zmianę filozoficzno-psychologicznych podstaw edukacji, budowanie jej w kategoriach – humanistycznego, poznawczego i transgresyjnego rozumienia człowieka (dziecka) i jego rozwoju. Konsekwencje edukacyjne wynikające z tych koncepcji wpłynęły na wyeksponowanie osiągnięć psychologicznych w zakresie tworzenia wiedzy w umyśle (konstruktywizm), roli wewnętrznych struktur psy-

chicznych, w interakcji, wzajemnych relacjach z wpływem czynników zewnętrznych otoczenia dziecka jako czynnika prowokującego jego aktywność, w dochodzeniu do wiedzy z uwzględnieniem „własnych” indywidualnych doświadczeń, często samodzielnie poszukującego jej z różnych źródeł, nie tylko od nauczyciela na zasadzie transmisyjnego przekazu.

E.M.: Jak te zmiany wpłynęły na edukację dziecka, na to, co się dzieje w klasie szkolnej?

M.J.: Wprowadzenie tej właśnie zmiany założeń filozofii edukacji spowodowało, że ostatnia reforma należy do głębokiej, sięgającej podstaw, co wymaga zmiany różnorodnych jej aspektów: od interpretacji teoretycznych do koncepcji działania uczniów i nauczycieli. Na podkreślenie zasługuje wyeksponowanie dziecka w założeniach, jego dążeń, inwencji, zainteresowań, gromadzenie w pierwszym rzędzie przez niego informacji na określony temat i dopiero poddawaniu ich przez dzieci pod kierunkiem nauczyciela porządkowaniu i pogłębianiu, nazywaniu itd. Zmianie powinna więc ulec organizacja zajęć dzieci w procesie nauczania-uczenia się. Przyjęcie owych założeń uznać trzeba za wartościowe w tworzeniu przez szkoły i nauczycieli warunków rozwoju osobowości uczniów. Wydaje mi się, że zbyt mocno wyeksponowana została sfera poznawcza ucznia, słabiej emocjonalna, która ze względu na wiek dzieci należy do wielce znaczących. Wprowadzenie tej właśnie zmiany założeń filozofii edukacji spowodowało, iż ostatnia reforma należy do głębokiej, sięgającej podstaw, co wymaga zmiany różnorodnych jej aspektów od interpretacji teoretycznych do koncepcji działania uczniów i nauczycieli.

Na podkreślenie zasługuje wyeksponowanie dziecka w założeniach, jego dążeń, inwencji, zainteresowań, gromadzenie w pierwszym rzędzie przez niego informacji na określony temat i dopiero poddawaniu ich przez dzieci pod kierunkiem nauczyciela porządkowaniu i pogłębianiu, nazywaniu itd. Zmianie powinna więc ulec organizacja zajęć dzieci w procesie nauczania-uczenia się.

Przyjęcie owych założeń uznać trzeba za wartościowe w tworzeniu przez szkoły i nauczycieli warunków rozwoju osobowości uczniów. Wydaje mi się, że zbyt mocno wyeksponowana została sfera poznawcza ucznia, słabiej emocjonalna, która ze względu na wiek dzieci należy do wielce znaczących.

E.M.: Minęło dziesięć lat od wprowadzenia reformy. Można dokonywać jej oceny. Czy Pani zdaniem popełniono jakieś błędy?

M.J.: Mimo przyjęcia w reformie niewątpliwie pozytywnych podstaw edukacji to jednak w ogólnej ocenie nie można uznać jej za dobrą. Zaistniała bowiem daleko idąca rozbieżność między założeniami ogólnymi a prze-transponowaniem ich na realizacyjne poziomy praktyki. Można też określić, że mimo upływu 10 lat niewiele zmieniła się praktyka szkolna, w której w dalszym ciągu w wysokim stopniu dominuje tradycyjne, behawioralne kształcenie dziecka.

Na stan ten miało wpływ kilka czynników mieszczących się we wszystkich etapach prac nad reformą.

W jej projektowaniu nastąpiło zaburzenie współpracy między gremiami osób naukowo przygotowanych do kreowania reformy w świetle najnowszej wiedzy a pracownikami centralnej administracji szkolnej. W nurcie tych prac następowało podporządkowywanie edukacji polityce. Zaczęto dobierać ekspertów w zależności od poglądów, co doprowadzało do zaniku dyskusji, wyłączenia osób o poglądach niezgodnych ze stanowiskiem Ministerstwa lub rezygnacji innych, którzy nie mogli uczestniczyć w pracach nad reformą w poczuciu bezradności. Znam te zjawiska bezpośrednio, gdyż w pierwszym etapie uczestniczyłam w tychże pracach jako ekspert, po czym zrezygnowałam z wyżej określonych przyczyn. To administracyjne i wyborcze kierowanie pracami w przygotowaniu reformy doprowadziło do wprowadzenia jej wbrew przekonaniom specjalistów i stało się podstawą nadania obiegowej nazwy „reforma urzędników”.

Znaczącym czynnikiem w niepowodzeniu reformy był brak należytego przygotowania nauczycieli. Nie uwzględniono bowiem ich aktywizacji w wyjaśnianiu istoty reformy i projektowaniu zmian, sprowadzając ich do roli wykonawczej. Podjęte wówczas prace w przygotowaniu nauczycieli prowadzone najczęściej przez tak zwaną sieć edukatorów polegały głównie na ogólnym informowaniu o reformie, a w zespołach specjalistycznych (np. nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej) na eksponowaniu aspektu instrumentalnego w ujęciu praktyczystycznym, co doprowadziło do wysiewu ogromnej ilości scenariuszy, które nauczyciele realizują, nie zawsze rozumiejąc ich wartości dla rozwoju dziecka. Niemal zabrakło aspektu wyjaśniającego ideę reformy, zmiany jej podstaw filozoficznych i twórczego projektowania różnych wersji realizacji tejże idei. W rezultacie nauczyciele rozpoczęli reformę, nie rozumiejąc jej należycie.

W koncepcjach reformy nie uwzględniono należycie aktualnego poziomu wiedzy ukształtowanej już w okresie tworzenia koncepcji reformy. Przy-

kładem jest tu problem integracji. Uczyniono z niej główną i obowiązkową koncepcję pracy w edukacji wczesnoszkolnej, a zapisy jej w projekcie reformy prezentują poziom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, w których na pierwszym planie znajdują się zapisy z zakresu integracji treści nauczania i wychowania, czyli dotyczą ograniczonego kontekstu pracy nauczyciela bez wskazania na kontekst procesów integracyjnych w psychice dziecięcej. Nauczyciele, nie rozumiejąc głębiej problemu, intensywnie poszukują gotowych scenariuszy, realizują je, nie zawsze interpretując pod kątem warunków integracyjnych. Tak więc nastąpiło daleko idące uproszczenie idei integracji i obecnie jakby wycofywanie się nauczycieli z własnych koncepcji pracy z dziećmi.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden czynnik, jakim są programy i podręczniki oraz aktualna sytuacja w tym zakresie. Sama idea wprowadzenia programów i podręczników do wyboru przez nauczyciela nie budzi wątpliwości. Zaliczyć ją trzeba do słusznych innowacji. Niemniej zabrakło tu określenia realnych ram zjawiska. Otwarcie szerokich możliwości w tym zakresie skłoniło różne osoby, nie zawsze merytorycznie przygotowane do opracowania programów z pobudek merkantylnych, co spowodowało niską jakość wielu z nich oraz „zasypanie” nauczycieli zbyt dużą wielością. Idea wyboru programów przez nauczycieli doprowadzona została znów do jej wypaczenia, nastąpiło przekroczenie pewnej linii optimum możliwości wyboru, a taki stan spowodował (stwierdzone empirycznie) zubożenie nauczycieli wobec problemu. Programy często wybierane są przez szkoły, nie przez nauczycieli, o wyborze decydują różne zewnętrzne czynniki nie ich merytoryczna wartość w świadomości nauczycieli, bezpośrednich realizatorów. Prowadziłam na ten temat szerokie badania, wyniki publikowałam, stąd ocena ta jest zgodna ze stanem rzeczywistym.

Mogłabym rozwijać jeszcze ten wątek, wskazywać na inne jeszcze przejawy i słabości tej nieudanej reformy, myślę jednak, że powyższe wystarczy, żeby wyrazić żal tej niepowetowanej straty w jakości kształcenia dzieci, aczkolwiek rozwija się wśród teoretyków edukacji nurt działań pod hasłem „poprawa reformy”, którzy ukazują kierunki i możliwości poprawy. Jest on jednak skuteczny tylko w gremiach praktyków zainteresowanych praktyką edukacyjną z tendencją do wnikania w najnowszą literaturę pedagogiczną.

Kształcenie nauczycieli klas początkowych

E.M.: Co, Pani zdaniem, jest ważne w procesie kształcenia nauczycieli? Jakie ich cechy i umiejętności są niezbędne do wykonywania zawodu?

M.J.: Kształcenie nauczycieli rzeczywiście należy do problematyki w kręgu moich zainteresowań teoretycznych i praktycznych. Prawie wszystkie lata pracy zawodowej (prócz kilku w roli nauczyciela klas początkowych) realizowałam w zakładach kształcenia nauczycieli. Od początku myślenia na te tematy nie odpowiadało mi wąsko instrumentalne kierowanie ich kształcenia, a ten nurt okresowo zwyciężał, popierany często przez administrację szkolną. Uważałam, że nauczycielowi trzeba czegoś więcej, że musi, że powinien osiągać szeroką orientację w zakresie procesów ogólnospołecznych, choćby we własnym kraju (choć naprawdę to nie tylko), w regionie, w najbliższym środowisku, tak by je rozumiał, nawiązując szersze kontakty w regulowaniu warunków kształcenia, opieki, pomocy w życiu dziecięcy. Uważałam więc, że niezbędna w tworzeniu warunków rozwoju dziecka jest bogata osobowość nauczyciela o wysokich aspiracjach wyposażona w dążenie do mądrości, do samorealizacji z poczuciem odpowiedzialności za rozwój powierzonych mu dzieci. Nauczyciel, który rozumie i posiada umiejętność obserwacji reakcji dzieci w różnych najdrobniejszych sytuacjach, czyli nauczyciel, który czuje, ma motyw, ambicje, wnika, pracuje nad sobą, ustawiony refleksyjnie. Na tematy te pisałam w różnych artykułach. Akcentowałam więc w kształceniu rolę i warunek bogatej osobowości nauczyciela. Właśnie w tym zakresie problem osobowości nauczyciela, jej formowanie pod wpływem procesu studiowania zawodu – stanowił przedmiot moich najwcześniejszych prac naukowych, badawczych, na gruncie czego „wyrosła” praca doktorska.

Do dziś jestem zwolennikiem uwzględniania szerokiego nurtu „osobowościowego” w kształceniu nauczycieli. Te właśnie treści wraz z twórczo pojętym rozwijaniem umiejętności zawodowych (nie praktycyzmem) powinny stanowić trzon koncepcji kształcenia nauczycieli. Warstwa „osobowościowa” (niedoceniająca we wszystkich zakładach kształcenia nauczycieli) jest tym bardziej istotna wobec aktualnych podstaw filozoficznych edukacji. Obecnie, nauczyciel nawet o dobrze rozwiniętych umiejętnościach

zawodowych nie będzie dobrym nauczycielem ze względu na niski poziom duchowości, wnikania w psychikę drugiego.

E.M.: W kształceniu nauczycieli zaszły znaczne spore zmiany. Czy idą one, Pani zdaniem, we właściwym kierunku?

M.J.: W Zielonej Górze, od samego początku kształcenia nauczycieli na poziomie wyższym – od roku 1971 – osobowościowy aspekt kształcenia nauczycieli eksponowany był zawsze aczkolwiek z różną mocą realizacyjną ze względu na zróżnicowane poglądy nauczycieli akademickich w ich koncepcjach kształcenia nauczycieli.

Od początku istnienia uczelni prowadzony był kierunek studiów początkowo pod nazwą nauczanie początkowe w połączeniach z innymi specjalnościami, jak matematyka, wychowanie muzyczne, wychowanie techniczne, potem po zmianach jako specjalność na kierunku pedagogika. Poziomy studiów rozwijały się wraz z rozwojem poziomu uczelni, najpierw w ramach WSN (3 lata), potem WSP (5 lat) i obecnie w ramach Uniwersytetu (3 + 2).

Dozdukując się zmian w warunkach kształcenia nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej w dawniejszych i dzisiejszych latach, istnieją istotne różnice. Wcześniej w latach siedemdziesiątych istniała jeszcze potrzeba „walki”, argumentowania, uzasadniania konieczności kształcenia nauczycieli przedszkoli i klas I-III, na poziomie wyższym. Były to wielorakie dyskusje w różnych gremiach (posłowie, radni, administracja państwowa) mających wpływ na końcowe decyzje nadające kształt ustawie oświaty. Czynniki te eksponowały poglądy o zbytecznym wyższym wykształceniu nauczycieli tych etapów edukacji. Uważano, że wystarczy dwuletnie, pomaturalne szkoły. W dyskusjach wskazywaliśmy na edukację wczesnoszkolną nie jako etap „propedeutyyczny”, „elementarny”, wstępny, lecz jako na pełnowartościowy etap kształcenia w świetle specyfiki psychiki dziecięcej, chłonnej, w którym silnie rozwijają się zręby osobowościowe dzieci. Problem ten był też przedmiotem starań różnych zespołów ekspertów o zasięgu krajowym jak na przykład Zespół Nauczania Początkowego przy Ministerstwie Oświaty. W rezultacie kształcenie nauczycieli przedszkoli i klas początkowych zostało uznane za godne i uzasadnione na poziomie wyższym. Jak wiemy, obecnie istnieje przekonanie o rozwojowych wartościach wieku wczesnoszkolnego, istnieje także korzystny klimat ogólnospołeczny, wspierający wysiłki szkół i nauczycieli w kształceniu małych dzieci.

E.M.: Jak ocenia Pani system praktyk, które stanowią bardzo ważny element kształcenia nauczycieli?

M.J.: Biorąc jednak pod uwagę warunki zewnętrzne procesu kształcenia, to nastąpiło daleko idące ich zubożenie. We wcześniejszych latach istniała możliwość i zabezpieczenie w planach studiów różnych form praktyk pedagogicznych, zwłaszcza śródrocznych, o różnej funkcji w procesie kształcenia, które wzmacniały proces kształcenia, aktywne uczestnictwo studentów w lekcyjnych i pozalekcyjnych formach edukacji. Istniała więc szersza możliwość włączania studentów w aktywne role asystenckie, projektujące często alternatywne rozwiązania i weryfikacje ich w praktyce. Obecnie możliwości takie nie istnieją, praktyki śródroczne zostały anulowane z planów studiów ze względu na rygory godzinowe i oszczędnościowe. Szczególnie dotkliwym ciosem w kształceniu nauczycieli małego dziecka była reorganizacja warunków praktyk pedagogicznych. Przyjęcie formy zawierania umów z nauczycielami szkół przy bardzo niskiej rekompensacie finansowej doprowadziło do niechęci nauczycieli do przyjmowania roli opiekuna praktyk, doprowadziło do sformalizowania stosunków współpracy, usztywniania procesu, wprowadzania studentów w arkana zawodu. Proces ten wymaga cech przeciwnych, bliskiej współpracy, częstszych kontaktów studentów z nauczycielami i dziećmi, warunków do poszukiwania rozwiązań praktycznych (część studentów stać na to), co przy wejściach do szkół wg zawartych umów jest niemożliwe.

Trudno uchronić się od wspomnień stałych szkół ćwiczeń, zawsze gotowych do przyjmowania studentów, także wg ich indywidualnych potrzeb, szkół, w których istniały możliwości organizowania praktyk w procesie innowacyjnych przemian pracy nauczycieli, w którym nauczyciel akademicki, nauczyciele szkoły i studenci wspólnie projektowali zarys zajęć, dokonując najpierw krytyki tradycyjnego ujęcia, przybliżając nowe założenia w tym względzie i na tym tle zaprojektowanie nowego podejścia. W naszej zielonogórskiej uczelni prowadziłam takie praktyki, nazwałam je „praktyki w innowacyjnym procesie zmiany”. Doświadczenia w tym zakresie zostały opublikowane i wysoko ocenione przez centralne gremia pedagogów jak KNP PAN, Zarząd Główny Towarzystwa Pedagogicznego itp. Tego rodzaju innowacje w kształceniu nauczycieli stały się bardzo utrudnione, a właściwie ucięte przez zmianę statusu szkół ćwiczeń. Formalne ukształtowanie relacji uczelni kształcących nauczycieli ze szkołami stanowiącymi warsztat

doświadczenia zawodowego kandydatów na nauczycieli spowodowało niepowetowaną stratę dla jakości ich przygotowania do pracy.

E.M.: **Zmiany w zakresie praktyk nie idą w dobrym kierunku. A z czym jest lepiej. Jakie pozytywne aspekty występują w kształceniu pedagogów wczesnoszkolnych?**

M.J.: Myślę, że polepszeniu ulega dynamika nauczycieli akademickich – specjalistów edukacji wczesnoszkolnej – w zakresie poszukiwania form innowacyjnych kształcenia, zmiany zgodnej z założeniami współczesnych teorii edukacji. Podejmowana jest wymiana nie tylko poglądów naukowych teoretycznych, co jest oczywistym elementem rozwoju pracowników w szkolnictwie wyższym, lecz również wymiana doświadczeń w modyfikacji elementów procesu kształcenia. Aktualnie w naszym ośrodku podjęliśmy prace nad wprowadzaniem zajęć (programów) komputerowych do szczegółowych przedmiotów specjalizacyjnych edukacji wczesnoszkolnej.

E.M.: **Czy dostrzega Pani mankamenty systemu kształcenia nauczycieli? Co należałoby zmienić?**

M.J.: Poważnym utrudnieniem w kształceniu nauczycieli małego dziecka jest słaba spójność w standardach kształcenia wprowadzonych w 2004 roku w odniesieniu do kształcenia nauczycieli oraz w ostatnich z roku 2007 odniesionych do kształcenia w szkołach wyższych, głównie w zakresie uprawnień do podejmowania II stopnia studiów magisterskich. W rezultacie na studia na kierunku pedagogiki ze specjalnością edukacji wczesnoszkolnej (często łączone z przedszkolną) przyjmowani są studenci z dyplomem licencjata różnych kierunków studiów matematyczno-przyrodniczych, humanistycznych, różnych specjalności pedagogicznych i innych. Kwestia ta szczególnie negatywnie wpływa na jakość kształcenia nauczycieli. Studenci podejmują studia uzupełniające bez orientacji i wiedzy o podstawach psychologicznych i prawidłowościach kształcenia na pierwszym stopniu edukacji, na którym zaznacza się daleko idąca swoistość kształcenia osadzona głęboko na integracji wiedzy z zakresu psychologii i pedagogiki pod kątem umiejętności tworzenia sytuacji wyzwalających rozwój, a te treści w kształceniu nauczycieli realizowane są głównie na poziomie licencjackim. Wprawdzie w komentarzu do standardów znajduje się uwaga, że problem ten ma być rozwiązywany na zasadach uzupełniania różnic programowych w liczbie nie mniejszej niż 60% wszystkich przedmiotów podstawowych i kie-

runkowych określonych w standardach I stopnia. W uwadze tej pominięto przedmioty specjalnościowe. Jeżeli włączy się je także do różnic programowych, powstaje szeroki zakres treści do uzupełnienia prawie nie możliwy do zrealizowania w ciągu dwuletnich studiów magisterskich. W uczelniach podejmowane są różne próby rozwiązywania problemu, niemniej każda z nich zawiera skróty, uproszczenia, co w rezultacie prowadzi do słabiej przygotowanych nauczycieli do pracy z małym dzieckiem.

Problem ten wymaga ponownego racjonalnego ujęcia w odpowiednim zespole ekspertów. Zignorowanie go grozi nadawaniem uprawnień na poziomie magisterskim nauczycielom klas początkowych słabo podbudowanych wiedzą i umiejętnościami zawodowymi.

E.M.: Co, Pani zdaniem, jest najpilniejszą potrzebą w kwestii kształcenia nauczycieli klas początkowych?

M.J.: Nauczyciel, który wykonuje swoje zadania zawodowe w procesie dokonującej się zmiany, powinien w pierwszym rzędzie starać się zrozumieć jej istotę, podstawy teoretyczne, tak, by móc zmieniać swoje stereotypy, budować koncepcje swego działania z dziećmi na nowych zasadach. Wymaga to także wnikliwej pracy nad samym sobą, nad swoją osobowością i poszukiwania odpowiedzi na pytanie: na ile jego cechy osobowe, sposób postępowania z dziećmi jest zgodny z założeniami współczesnej edukacji. Jest to więc aktywność w ciągłym procesie innowacji. Myślę, że te treści z zakresu innowacji psychologicznych podstaw przełamywania stereotypów tak, by zrozumieć proces, bez którego nie zachodzi zmiana własnych nawyków, warto wprowadzić do procesu kształcenia i doksztalcenia nauczycieli.

Badania naukowe

E.M.: Jest Pani opiekunem Pracowni Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej na Wydziale Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu. Jakie badania prowadzi się aktualnie w pracowni?

M.J.: Wprowadzenie kształcenia nauczycieli wczesnej edukacji na poziomie wyższym siłą rzeczy wyzwoliło aktywność naukową nauczycieli naszej uczelni, specjalizujących się w tym zakresie. Moja aktywność wymagała dwóch kierunków działań. Podejmowanie ich w celu własnego rozwoju i osiągnięcia kolejnych stopni naukowych oraz pracy z młodą kadrą naukową,

także w kierunku podejmowania prac badawczych. Często ten drugi zakres działań pochłaniał mi więcej czasu, wymagał więcej wysiłku we wprowadzaniu w arkana nauki nowo zatrudnionych asystentów, często nauczycieli bezpośrednio z praktyki. W procesie tym miały miejsce również niepowodzenia, bowiem na tej drodze po weryfikacji samych siebie na niwie naukowej część osób rezygnowała z tej drogi zawodowo-naukowej. Rezygnacje te podejmowane były nawet na etapie bezpośrednio przed lub po otwarciu przewodów doktorskich. Na mojej drodze pracy nad rozwojem młodej kadry aż pięć osób podjęło takie decyzje.

Formą stymulującą aktywność naukową młodych było organizowanie ogólnokrajowych konferencji oraz tworzenie warunków umieszczania swych publikacji w pracach zbiorowych, z których w 16 byłam redaktorem naukowym.

Od początku tworzenia w naszej uczelni ośrodka naukowego (obecnie pięć osób zbliża się do habilitacji z tego zakresu) koncentrowaliśmy się bardziej na problematyce rozwoju dziecka pod kątem działań optymalizujących warunki kreowania osobowości dziecka i jego aktywności, przyjmując tezę, że im lepsza, wyższej jakości praca nauczyciela uwzględniająca aktualny stan rozwoju dziecka i na tym podłożu stymulując go wzwyż, tym mniejsze potrzeby działań wyrównawczych. Na ten nurt poszukiwań badawczych wskazuje tematyka konferencji i prac zbiorowych publikowanych na różnych etapach rozwoju i dorobku.

Ten nurt badań w pedagogice wczesnoszkolnej realizowany jest do dzisiaj. Szczególnie chciałabym (choć wybiórczo) zwrócić uwagę na realizowaną wielce aktualną problematykę badawczą Pracowni Edukacji Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej, do jakich niewątpliwie należy:

- zadaniowa strategia realizacji integracji i problematyka wiedzy społecznej w kształceniu wczesnoszkolnym (dr Agnieszka Nowak-Łojewska),
- problematyka oceniania szkolnego w kategoriach prawa dziecka do błędów i tworzenia warunków do rozwoju refleksyjności dziecka (dr Iwona Kopaczyńska),
- umowa jako forma porozumiewania się z dzieckiem (dr Agnieszka Olczak),
- edukacja dziecka z rodziny klasy średniej (dr Mirosława Nyczaj-Drąg),
- twórczość dziecka i nauczyciela (dr Marzena Magda-Adamowicz).

W moim osobistym dorobku ostatnich lat znajdują się także wybiórczo problemy metodologii badań skuteczności reformy, reforma edukacji a na-

uczyciel, obszary i potrzeby badawcze problematyki twórczości w edukacji wczesnoszkolnej, programy jako jeden z czynników powodzenia reformy, otwartość systemu edukacji jako jeden z obszarów zmian w kontekście europejskim, problemy jakości kształcenia w szkole wyższej.

E.M.: Jakie problemy naukowe, Pani zdaniem, powinni podejmować młodzi naukowcy zajmujący się pedagogiką wczesnoszkolną?

M.J.: W dalszych badaniach nasuwa się potrzeba podejmowania możliwości optymalizacji rozwoju dzieci w różnych zakresach, ale we wzajemnej relacji nauczyciel–ucznio. Dotychczas dominują jeszcze odrębne analizy badawcze nauczyciela, odrębne ucznia (na co wskazują publikacje w pracach zbiorowych i niektórych monografiach). Proces kształcenia dokonuje się we wzajemnych wielorakich interakcjach i tak właśnie trzeba go badać. Badania tak ukierunkowane mogą prawidłowo diagnozować stan aktualny roli dziecka i miejsca nauczyciela oraz stanowić podstawę konstruowania odpowiednich strategii, a także przyczynić się do bardziej rzetelnych ocen rzeczywistości szkolnej. Obecnie są one jeszcze zbyt jednostronne i nie zawsze oddają stan faktyczny.

Z moich badań odczucia przez dzieci zaspokajania przez nauczycieli potrzeb dziecięcych i poczucia podmiotowości wynika pewien optymizm. Relacje nauczyciel–uczeń w edukacji wczesnoszkolnej ulegają zmianie, co przeczy wyrażanej przez większość autorów totalnej negacji, co jednocześnie wzmacnia potrzebę przejścia w badaniach na kolejny poziom, to znaczy na badania w relacjach.

*Rozmawiała Elżbieta Marek
„Życie Szkoły” 2010, nr 5, s. 54-60*

7. Wspomnienia, refleksje, życzenia



7.1. O spotkaniach z Marią. Garść wspomnień

Początki moich bliższych kontaktów zawodowych z Profesor Marią Jakowicką sięgają co najmniej wczesnych lat 80. ubiegłego wieku. Może było to jeszcze dawniej – trudno dzisiaj określić. Bywaliśmy na zebraniach, gdy Profesor Maria piastowała funkcje prorektorskie i dziekańskie w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze, uczestniczyliśmy w zebraniach Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, spotkaniach Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, a w latach 1988-1990 posiedzeniach Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej ds. Kadr Naukowych (noszącej potem nazwę Centralnej Komisji ds. Tytułów (później: Tytułu) i Stopni Naukowych).

Często spotykaliśmy się na konferencjach naukowych, a szczególnie okazjami stawały się otwarte posiedzenia (konferencje) Zespołu Nauczania Początkowego Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. Maria przez pewien czas wspierała profesora Tadeusza Wróbla, który traktowany był jako lider pedagogów zajmujących się edukacją małych dzieci. Potem Ona przejęła przewodnictwo tego zespołu. Mój udział w tych konferencjach w jakiejś mierze powodowany był zainteresowaniami mojej Marii. Obie Marie angażowały się w sprawy edukacji wczesnoszkolnej. Zaprzyjaźniły się.

Krąg Przyjaciół poszerzał się. My – przybysze z Warszawy – znaleźliśmy przyjazne Osoby w Marii Jakowickiej i Jej Mężu Zdzisławie. Warto przyppo-

mnieć, że Zdzisław był bardzo dobrym metodykiem – jak wtedy nazywano – nauczania początkowego. Podziwialiśmy Go także w roli ojca Ich córki Hani.

W zawsze gościnnym dla nas domu Marii (niektóre bliskie Jej osoby używały imienia Maryla) i Zdzisława bywały Danuta Waloszek i Irena Marciniak. Również One powiększyły grono naszych przyjaciół. Danuta Waloszek jest profesorem i aktualnie najwybitniejszą autorką prac z zakresu edukacji dzieci w wieku przedszkolnym.

Moje pobyty w Zielonej Górze i zainteresowanie tamtejszym środowiskiem miały jeszcze jeden – można powiedzieć, że sentymentalny – powód. W dzieciństwie spędziłem wiele czasu u dziadków, którzy mieszkali w Sulechowie – niewielkim mieście w pobliżu Zielonej Góry. Tam również mieszkali stryjowie z rodzinami. W Sulechowie działały różne mutacje zakładów kształcenia nauczycieli – od liceum do szkoły pomaturalnej. W latach powojennych pracowali tam Janina i Antoni Maćkowiakowie – znani specjaliści w zakresie nauczania początkowego. Sulechów, Zielona Góra i okolice pozostają bliskimi mi miejscami.

Profesor Maria Jakowicka inspirowała wiele poczynań, które służyć miały rozwojowi zielonogórskiej uczelni. W niektórych i ja uczestniczyłem. Będąc dwadzieścia kilka lat członkiem Centralnej Komisji ds. Tytułów (Tytułu) i Stopni Naukowych oraz pełniąc kilkanaście lat funkcję przewodniczącego Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, mogłem doradzać w różnych sprawach rozwoju kadry naukowej, standardów wymagań. Brałem udział w konsultacjach dotyczących tworzenia w Zielonej Górze uniwersytetu. Szczególnie zapamiętałem rozmowy z profesorem Marianem Eckertem – rektorem Wyższej Szkoły Inżynierskiej, zwolennikiem humanizacji studiów inżynierskich (potem wojewodą zielonogórskim), oraz z rektorami Wyższej Szkoły Pedagogicznej: prof. Kazimierzem Bartkiewiczem, prof. Jerzym Kazimierzem Baksalarym, z dziekanami: prof. Edwardem Hajdukiem, prof. Ryszardem Stankiewiczem, oczywiście z prof. Marią Jakowicką. Profesor Maria Jakowicka była często spiritus movens tych spotkań.

W zielonogórskich uczelniach – WSI i WSP, a teraz w Uniwersytecie Zielonogórskim – poznałem wielu świetnych nauczycieli akademickich, znaczących profesorów. Z wieloma miałem i mam możliwość spotkań w różnych sytuacjach zawodowych, z niektórymi pozostawałem w częstszych, roboczych kontaktach (m.in. z prof. Wojciechem Pasternikiem), niektóre kontakty podtrzymuję (m.in. z prof. Kazimierzem Uździckim). Wielokrotnie uczestniczyłem w przewodach awansowych osób z zielonogórskiej

uczelnii. Były to dobre doświadczenia, świadczące o wysokich kwalifikacjach naukowych tych osób. Duży udział w tworzeniu i rozwoju tego środowiska naukowego ma Maria Jakowicka.

Profesor Maria bardzo wyraźnie zaznaczyła swoją obecność w staraniach o wysoki poziom oświaty w szkołach. Miałem sposobność razem z Marią uczestniczyć w spotkaniach z wojewodą (wcześniej kuratorem) Zbyszko Piwońskim i z kuratorem Henrykiem Baturo. Zazwyczaj spotkania te przynosiły jakieś korzystne postanowienia dla oświaty. Ze Zbyszko Piwońskim – już jako senatorem – spotykałem się w Warszawie, między innymi w czasie usilnych i zwieńczonych sukcesem starań o podniesienie statusu zielonogórskich uczelni.

Edukacyjne aspiracje społeczności regionu zielonogórskiego ujawniały się od wczesnych lat powojennych. Szanse spełnienia tych aspiracji długo pozostawały dość ograniczone. Pomimo to młodzież właśnie w edukacji spostrzegła szanse własnego rozwoju i awansu społecznego. Potwierdzeniem były wyniki badań aspiracji dzieci i młodzieży z województwa zielonogórskiego. Wyniki zespołowych badań opublikowane zostały w książce pod redakcją Marii Jakowickiej i moją (*Aspiracje dzieci i młodzieży uczącej się województwie zielonogórskim*, Zielona Góra 1987, wyd. WSP). Publikacja ta towarzyszyła innym książkom, w których przedstawione zostały wyniki badań aspiracji, a mianowicie *Aspiracje dzieci i młodzieży* (Warszawa 1987, PWN) oraz *Aspiracje młodzieży uczącej się (studium ostrołęckie)* (Warszawa 1989, Wiedza Powszechna). Sądzę, że wyniki badań nie pozostały bez wpływu na stworzenie w latach 90. ubiegłego wieku szerokich możliwości kształcenia się także w uczelniach wyższych. Inna sprawa, czy możliwości te były i są najlepiej wykorzystywane.

Profesor Maria Jakowicka pozostaje Osobą o niespożytej energii, zaangażowaną w liczne poczynania naukowe, oświatowe, społeczne. W niezwykły sposób utrwaliła moje związki ze środowiskiem zielonogórskim. Cieszę się, że mogłem podjąć przynajmniej niektóre płynące z Jej strony inspiracje.

Razem z moją Marią cieszymy się z trwałej przyjaźni z Marią Jakowicką. Życzymy Jubilatce nade wszystko zdrowia, satysfakcji z dokonań, licznych powodów do radości, pomyślności w sprawach wielkich i ważnych, a także w sprawach drobnych i codziennych – składających się na godne i piękne życie.

7.2. „Wielowymiarowość światów” życia dziecka i wzbogacanie jego doświadczeń społecznych w twórczości naukowej i dydaktycznej Profesor Marii Jakowickiej

Duża część postępu w nauce jest możliwa dzięki ludziom niezależnym lub myślącym nieco inaczej.

Chris Darimont

Im jesteś lepszym człowiekiem, lepiej do pracy przygotowanym, im masz większą dla drugich życzliwość, głębszą o nich troskę, poczucie odpowiedzialności za swoją pracę, tym głębszy zostawisz ślad w duszach dzieci. [...] Im lepszy będzie nauczyciel, tym lepszy będzie świat i życie każdego człowieka.

Maria Grzegorzewska

Jubileusz 70-lecia pracy zawodowej i 90-lecia urodzin prof. zw. dr hab. Marii Jakowickiej, przypadający na 2019 rok, jest niepowtarzalną okazją do wspomnień, które – choć minione – zawsze pozostają w pamięci.

Moje pierwsze, osobiste kontakty z Profesor Marią Jakowicką i zielonogórskim środowiskiem akademickim sięgają początku 1989 roku, niemniej jednak Jej dorobek naukowy dotyczący pedagogiki wczesnoszkolnej z uwzględnieniem całokształtu problematyki edukacji w tym zakresie był mi znany jako studentce nauczania początkowego już wcześniej z literatury przedmiotu. Podejmując decyzję o pisaniu pracy doktorskiej, odważyłam się napisać list do Pani Profesor w tej sprawie, w którym przedstawiłam wstępną propozycję konspektu rozprawy. Otrzymałam szybko odpowiedź z bardzo merytorycznymi uwagami i zarazem zaproszeniem na konsultacje do ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze.

To pierwsze i odbywające się w kolejnych latach spotkania, aż do obrony w 1993 roku mojej pracy doktorskiej w Instytucie Badań Edukacyjnych w Warszawie, wypełnione były zawsze kilkugodzinnymi, bardzo konkretnymi rozmowami merytorycznymi, wskazaniem ważnych lektur do czytania o rozwoju, wychowaniu i kształceniu dzieci, zachęcaniem do kontynuowania eksperymentu pedagogicznego w zakresie rozwijania możliwości twórczych uczniów w mojej działalności nauczycielskiej. Stały się także inspiracją do myślenia o koncepcji dziecka jako podmiotu współbycia w szkole

i w życiu społecznym. Już wtedy Profesor Maria Jakowicka wskazywała na potrzebę uporządkowania tej problematyki z dwojakiego punktu widzenia: metodologicznego podejścia do rozwoju i kształcenia dziecka oraz obszarów tematycznych podejmowanych w różnorodnych opracowaniach. Podkreślała także znaczenie integracji jako jednej z głównych idei jakościowego aspektu edukacji dziecka w wieku wczesnoszkolnym, w tym integracji szkoły ze środowiskiem. Ta charakterystyczna dla Profesor Jakowickiej naukowa odwaga w podejmowaniu wielu niekonwencjonalnych problemów, niezgoda na przedmiotowe podejście do dziecka czy brak solidności naukowej w działalności badawczej były dla mnie, młodej nauczycielki akademickiej, która tworzyła swój własny warsztat pracy, nieocenionym wzorem do naśladowania. Tym bardziej że spotkaniom tym i rozmowom zawsze towarzyszyła ze strony Pani Profesor otwartość i serdeczność wobec drugiej osoby, wzbogacone taktem i szacunkiem, szczególnie w sytuacjach odmienności opinii i poglądów. Rodząca się już wtedy między nami autentyczna relacja Mistrz–Uczeń trwa już niespełna trzydzieści lat i zawsze – we wszystkich dobrych i trudnych sytuacjach zawodowych i życiowych – byłam i nadal jestem obdarzana przez Panią Profesor uwagą i wsparciem.

Szczególnego znaczenia z perspektywy czasu nabiera wieloletnia korespondencja z Profesor Marią Jakowicką. Jej listy – zwłaszcza w początkowym okresie naszej znajomości – można porównać do Marii Grzegorzewskiej *Listów do Młodego Nauczyciela*, zawsze bowiem były i są przepełnione zarówno troską o kondycję pedagogiki wczesnoszkolnej, jakość kształcenia nauczycieli, jak i zainteresowaniem moimi poczynaniami naukowymi, dydaktycznymi i organizacyjnymi. Niezmiennie ważna dla Pani Profesor była i jest również moja sytuacja rodzinna i związane z nią w tych trzech dekadach zmiany.

Listy są zarazem swoistym zapisem ciągłości i zmian zachodzących w naszym wspólnym myśleniu o edukacji dziecka. Szczególnego znaczenia – w kontekście aktualnych prób pozorowanego reformowania polskiego systemu oświatowego – nabiera proponowany już na początku lat 90. ubiegłego wieku przez Profesor Jakowicką model edukacji interpretowanej w kategoriach „kształcenia dla rozwoju” oraz namysł i troska o pomyślny start szkolny dziecka. Słusznie podkreślała wtedy Profesor Maria Jakowicka, że „kształcenia nie można już określać jako przyswajania pewnych treści wiedzy. Trzeba je pojmować z jego istotą jako proces istnienia człowieka, który przez różnorodność swych doświadczeń uczy się wyrażać samego siebie,

porozumiewać się, stawiać światu pytania i ustawicznie realizować samego siebie”. Koncepcja „kształcenia dla rozwoju” stała się ważną dla mnie inspiracją w podejmowanych studiach i badaniach międzykulturowych, a Profesor Jakowicka wielokrotnie utwierdzała mnie w przekonaniu, iż dziecko funkcjonujące w określonej wspólnocie (wielo)kulturowej, którą tworzy złożony układ związków i interakcji między rodziną i szkołą oraz bliższym i dalszym otoczeniem społecznym, budowanych na jakościowo zróżnicowanej warstwie aksjologicznej, przejawia często trudności w „odczytywaniu” wielości jej znaczeń i konstruowaniu własnej oraz społecznej tożsamości. Rola tych środowisk jako współczesnych „przewodników i tłumaczy międzykulturowych” jest zatem dla dziecka znacząca i nie może być traktowana marginalnie. Jest to zarazem edukacja skierowana – w opinii Profesor Jakowickiej – na „potrzeby człowieka, na najgłębsze humanistyczne warstwy jego psychiki, na niego samego i na jego miejsce w świecie, zakłada osiągnięcie przez jednostkę umiejętności poznawania siebie i sterowania własnym życiem. Kierowanie młodego człowieka ku osiągnięciu życia godnego (zgodnego z wartościami humanistycznymi), udanego (zapewniającego poczucie zadowolenia i szczęścia osobistego) niewątpliwie wymaga prowadzenia go do zrozumienia i doświadczenia zależności sukcesów w wysokim stopniu od aktywności własnej, pokonywania trudności, »wkładu« w siebie”. Propozycje badawcze i nowe podejścia w projektowaniu strategii postępowania pedagogicznego w klasach I-III warte są tym samym po raz kolejny przypomnienia, przede wszystkim ze względu na ich brak w praktyce edukacyjnej. Zwraca Ona bowiem szczególną uwagę na potrzebę:

- poszerzenia pojęcia efektu kształcenia i uwzględnienia ich na dwóch poziomach ogólności – niższym (przedmiotowym – ocenianie wiadomości i umiejętności) oraz wyższym (ponadprzedmiotowym), wyrażającym wartości rozwojowe, będące efektem całokształtu pracy szkolnej ucznia,
- uwzględniania dynamicznego podejścia do analizy postępów dziecka, to znaczy zarówno osiągniętych przez niego wyników dydaktycznych (typowych mierzalnych ilościowo ocen szkolnych), jak i – przede wszystkim – wartościowania całego wysiłku edukacyjnego z wykorzystaniem skal rozwojowych, umożliwiających uchwycenie dynamiki zmiany w uczniu na przykład w zakresie określonej cechy (samodzielność, stosunek do trudności, gotowość do podejmowania zadań),

- zmiany metod analizy rozwoju dziecka, ze zwróceniem uwagi na szczególną przydatność metod obserwacji i analizy wytworów uczniowskich oraz ograniczanie nadmiernego stosowania testów w ocenie efektów kształcenia,
- zmiany w pojmowaniu roli błędów w kształceniu – zmiana jego interpretacji – w kontekście idei kształcenia dla rozwoju – w „prawo ucznia do błędu” i wykorzystywanie go jako wskaźnika postępu w kształtowaniu danej umiejętności i/lub kompetencji,
- zmiany funkcji oceny szkolnej – mimo formalnie wprowadzonej oceny opisowej i jej różnych (bardziej lub mniej udanych) modyfikacji w praktyce szkolnej – z selekcyjnej (dokonywanej wyłącznie przez nauczyciela) w kierunku aktywizowania w niej także uczniów na płaszczyźnie autoanalizy i samooceny, wyzwalania w nich refleksji o sobie, o jakości własnej pracy oraz odpowiedzialności za siebie i cały zespół klasowy.

Wielce Szanowna Pani Profesor,

70-letni wkład Pani Profesor w rozwój polskiej pedagogiki, w tym szczególnie pedagogiki i edukacji wczesnoszkolnej, jest przykładem niepowtarzalnej synergii prekursorskich idei, wnikliwych diagnoz edukacyjnych i osiągnięć naukowych. Nadal słusznie nas Pani przekonuje, że najlepsze efekty przynosi nauczycielom i uczniom nauka odbywająca się zarówno w przestrzeni szkoły, jak i w pozaszkolnych przestrzeniach ich życia. Pięknie dziękuję Pani Profesor za wieloletnią możliwość poznawania i przekraczania tych „przestrzeni”, życząc jednocześnie dalszego twórczego namysłu nad edukacją dziecka, który jest nam – pedagogom – szczególnie potrzebny w sytuacji zachodzących aktualnie zmian, bowiem – przywołując słowa Marii Grzegorzewskiej – „[...] drogowskazami na naszej drodze życia i pracy pozostaną Ci, których postawę kształtowała mocna wewnętrzna budowa moralna. [...] Taki Człowiek, w którym co »ludzkie« żyje i wzrasta, jest największym skarbem społeczeństw i narodów – jest ich najwyższą wartością”. Twórczość naukowa, działalność wychowawcza, społeczna i organizacyjna Profesor Marii Jakowickiej – nestorki polskiej pedagogiki i edukacji wczesnoszkolnej – jest dla mnie i dla nas taką właśnie niepowtarzalną wartością.

prof. zw. dr hab. Ewa Ogrodzka-Mazur
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji

7.3. Kartka z kalendarza

Moje związki z zielonogórskim środowiskiem akademickim sięgają 1972 roku. Wówczas podjąłem studia na Wydziale Pedagogicznym Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Zielonej Górze. Był to drugi rok działalności uczelni powstałej na pilne zapotrzebowanie społeczne związane z dużym deficytem starannie wykształconych nauczycieli.

Studentów i nauczycieli było w tym czasie niewiele (w pierwszym roku na studia stacjonarne zrekrutowanych zostało 287 osób, z którymi pracowało 25 nauczycieli akademickich). Młodzież studiującą stanowiły głównie osoby z małych miast i ze środowisk wiejskich województwa zielonogórskiego. Uzyskanie zawodu nauczyciela było wówczas drogą awansu społecznego – nobilitującą, a przy tym znajdującą się w zasięgu możliwości młodzieży prowincjonalnej. Dla wielu osób studia pedagogiczne były uważane za osiągalne, bardziej niż inne nienauczycielskie kierunki. Aby je jednak można było podjąć, należało dobrze wypaść w rywalizacji na egzaminach wstępnych. Miejsc na studia było bowiem znacznie mniej niż osób aspirujących do uzyskania indeksu.

W zdecydowanej większości byliśmy studentami zamiejscowymi, toteż prawie wszyscy zamieszkiwaliśmy w akademikach, co nas mocno integrowało. Uczelnia na czas studiów była naszym domem. Zналиśmy się wszyscy, wzajemnie wspieraliśmy i pomagaliśmy sobie w przypadkach trudności w nauce. Studia były dla nas ważne i poważnie je traktowaliśmy. Nasi nauczyciele akademicy – podobnie jak my także – nabierali zupełnie nowych doświadczeń. Do pracy w Wyższej Szkole Nauczycielskiej podjęli bądź to wykładowcy ze studiów nauczycielskich bądź to nauczyciele szkolni. Wielu z nich nie miało żadnych doświadczeń pracy w szkolnictwie wyższym, toteż ich działania w wielu przypadkach bardziej przypominały rzeczywistość szkolną niż naukową. Były jednakże też osoby, dzięki którym odczuwało się powiew akademickości, a my czuliśmy się studentami. Pani Maria Jakowicka należała do tej grupy. Wówczas jeszcze jako Pani Docent – ukazywała, jakie powinny być standardy akademickie. Była osobą bardzo kompetentną, wiarygodną, cieszącą się naszym dużym szacunkiem i też wzbudzającą respekt. W trakcie studiów na pierwszym roku uczestniczyłem w wykładach i ćwiczeniach z przedmiotu teoria nauczania prowadzonych przez Panią Profesor. Zajęcia te – zarówno wykłady, jak i ćwiczenia – pozostawiły trwałe ślady w mojej pamięci. Nie można było ich określić jako

„spacerek”. Wykłady były klarowne, treściwe, usystematyzowane, angażujące. Ćwiczenia wymagały solidnego przygotowywania się wszystkich z zajęć na zajęcia, a ponadto mieliśmy do zrealizowania dodatkowe zadanie w postaci studiów wybranej literatury. Zajęcia zaciekały problematyką teorii nauczania i rozwiązaniami stosowanymi w dydaktyce. Ukazywały sposoby dzielenia się z innymi wiedzą, doświadczeniem, przekazywaniem wartości i przekonań. Poznane wówczas nazwisko Jana Barteckiego, jak i treść jego książki *Aktywizacja procesu nauczania poprzez zespoły uczniowskie* pamiętam do dzisiaj, pomimo że od czasu, gdy do sięgnięcia po nią zostałem zainspirowany, minęło bardzo wiele lat (1964 PWN). Później wielokrotnie wykorzystywałem podejście zespołowe przy organizowaniu własnych zajęć.

Pani Docent zobowiązała nas do zapoznania się z treścią kilku wybranych przez siebie z przedstawionej listy książek, z czego potem musieliśmy się rozliczyć, zaliczając przedmiot. Wcześniej jednak stosowaliśmy rozwiązania zaczerpnięte z literatury w praktyce w ramach ćwiczeń. Forma ćwiczeń była zawsze aktywizująca, z czynnym udziałem Pani doc. dr Marii Jakowickiej. Uzyskanie końcowego zaliczenia nie było łatwe, miało charakter ustny, a pytania były problemowe. Trzeba było być odczytanym, jak też myśleć „pedagogicznie”, argumentować, przekonywać. Ocena końcowa wyrażała poziom opanowania przez nas treści przedmiotu. Tak uzyskany wpis do indeksu do dzisiaj cieszy, a okoliczności jego uzyskania są wciąż żywe. Teoria nauczania była jednym z przedmiotów, które wzbudziły moje zainteresowanie pedagogiką i przesądziły o moim związaniu się z tą dyscypliną nauki. Nauczanie i wychowanie wciągnęły mnie, dostarczając wiele zadowolenia i satysfakcji w trakcie pracy dydaktycznej na wszystkich poziomach kształcenia. Przez pierwsze lata pracy akademickiej realizowałem zajęcia z dydaktyki i prowadziłem w tym obszarze badania. Z czasem ukierunkowałem swoje zainteresowania w stronę pedagogiki pracy i pedagogiki społecznej, z którymi jestem związany nieprzerwanie do dzisiaj. Dydaktyka wciąż jednak sprawia mi wielką przyjemność i realizuję ją z pasją i z szacunkiem do wszystkich, z którymi przychodzi mi pracować. Jest to zasługa moich nauczycieli, wśród których Pani Profesor zajmuje szczególne miejsce – jako wykładowca, potem jako przełożony i współpracownik.

Wielce Szanowna Pani Profesor,

Pozwoliłem sobie przy okazji zadumy nad Pani Profesor Jubileuszem cofnąć się do lat odległych, ale pięknych, do lat, do których się tęskni. Okres stu-

diów można przeżyć na wiele sposobów. W czasie moich studiów tak było, sądzę, że podobnie jest też dzisiaj. Studia stanowią szczególną sposobność na spotkanie Mistrza – kogoś, kto coś cennego w człowieku zaszczepi, zainspirowuje, wskaże drogę, potraktuje poważnie, czymś wartościowym się podzieli, pomoże. Całego tego bogactwa ze strony Pani Profesor doświadczyłem.

Dziękując za to wszystko, życzę dobrego zdrowia, pogody ducha i dalszej twórczości.

prof. zw. dr hab. Zdzisław Wołk
Uniwersytet Zielonogórski

7.4. Prekursorka zielonogórskiej pedagogiki. Pozostawiony ślad

*Pasja jest przewodnikiem
do największych tajemnic*

Autor nieznan

Dobrym zwyczajem akademickim jest pamiętanie o osobach ważnych bądź zasłużonych dla środowiska. Naukowe i dydaktyczne osiągnięcia Pani prof. zw. dr hab. Marii Jakowickiej w dziedzinie pedagogiki, a w szczególności kształcenia przedszkolnego i wczesnoszkolnego, ale też pedagogiki społecznej i dydaktyki, potwierdzone publikacjami, zasługują na uznanie i stanowią istotną część dorobku zielonogórskiej Uczelni, zwłaszcza zaś obecnego Wydziału Pedagogiki, Psychologii i Socjologii. Nakreślenie choćby szkicu do portretu Pedagoga, z którym się współpracowało, to sztuka trudna i ledwie możliwa. Refleksja i konstatacja pedagogów sprawiła, że całkiem niedawno, zdawało by się, świętowaliśmy 80-lecie życia i 60-lecie pracy zawodowej Dostojnej Jubilatki Pani prof. zw. dr hab. Marii Jakowickiej¹. 90 lat życia i 70 lat twórczej aktywności to okazja wyjątkowa – dla rodziny, uczniów, współpracowników, przyjaciół i znajomych, dla których zawsze była „drogowskazem”.

Nadarza się okazja do świętowania i pogłębionej refleksji nad bogatą i wielostronną spuścizną pedagogiczną Uczzonej, dla której Zielona Góra ważna jest od 1971 roku. Jubilatka wiedziała, jak mądrze uczyć pedagogiki i bezboleśnie oswajać najbliższą okolicę. Rozwój Jej zainteresowań twórczych i pedagogicznych przebiegał w kilku etapach – czas dorastania, pod-

¹ Por. P. Kuleczka, *80 lat życia i 60 lat pracy zawodowej*, „Uniwersytet Zielonogórski” 2010, nr 2.

jęcie pracy zawodowej i droga naukowa dotycząca edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej. Nie one jednak będą przedmiotem rozważań. O tym, że wciąż nie brakuje Pani Profesor pasji, wiedzą wszyscy, którzy się z Nią spotykają. Mamy niezwykłą okazję świętowania Jubileuszu 90-lecia urodzin wytrwałej Badaczki zagadnień z zakresu pedeutologii, pedagogiki wczesnoszkolnej i społecznej, nauczyciela akademickiego i doskonałego organizatora wielu poczynań służących środowisku. Niezwykła aktywność zmyliła niejednego, o czym niech świadczy fakt, że nieomal nikt nie zauważył upływającego czasu i śladów poprzedniego Jubileuszu (który tak naprawdę minął w sierpniu 2009 r.). Dopiero teraz uwierzyliśmy, że jest to prawda obiektywna i rzeczywiście upłynęło znów wiele lat od momentu, gdy Tadeusz Lewowicki napisał: „Trudne do przecenienia są zasługi Pani Profesor w kreowaniu i rozwijaniu uczelni kształcących nauczycieli. Pełniąc funkcje najpierw organizatorskie, a potem, wysokie funkcje rektorskie, dziekańskie i dyrektorskie, budowała Pani środowiska akademickie i stwarzała im warunki pomyslniej działalności. Szczególne są zasługi w umacnianiu naukowej pozycji ośrodka zielonogórskiego. Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze w dużej mierze dzięki staraniom Pani Profesor stała się jednym z najliczniejszych w naszym kraju centrów studiów i badań pedagogicznych oraz kształcenia nauczycieli”². Owe dziesięć lat, które upłynęły od Jubileuszu osiemdziesięciolecia, to czas zbyt krótki na kolejne podsumowania i obiektywną ocenę różnorodnej działalności myśli idei i koncepcji, znanych w kręgach pedagogicznych, i wyartykułowania ważnych problemów dotyczących dziecka. Niektóre z pedagogicznych koncepcji są dziś twórczo rozwijane. Zawierają one bowiem z całą jasnością i wyrazistością aktualność myślenia pedagogicznego Profesor Marii Jakowickiej i obfitują w godne uwagi wskazówki do praktycznej pracy wychowawczej w przedszkolu, szkole, rodzinie, na podwórku czy wycieczce. Jej poglądy są wnikliwe, wyraźnie wskazujące na cel dążenia do ukształtowania osoby, która ma twórczo współpracować z dzieckiem i pomóc mu dorosnąć. Dostojna Jubilatka zawsze wiedziała, jak ofiarować innym czas, uwagę, zainteresowanie, empatię, wsparcie psychiczne, wiedzę czy doświadczenie.

Droga do wiedzy Profesor Marii Jakowickiej, którą nadal cechuje optymizm i perfekcjonizm, choć nie zawsze łatwa, była ciekawa, ponieważ

² List Przewodniczącego Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN prof. zw. dra hab. Tadeusza Lewowickiego drukowany w: *Pedagogika wobec przemian i reform oświatowych*, red. G. Miłkowska-Olejniczak i Kazimierz Uzdziński, Zielona Góra 2000, s. 13.

z upodobaniem od początku podejmowała. Ona zadania trudne i odpowiedzialne. Miało się nieodparte wrażenie, że pedagogika była dla Niej ucieczką od codziennych obciążeń i kierowała uwagę ku wartościom, dzięki którym człowiek z radością powraca do codziennych zadań i obowiązków naukowych i organizacyjnych, których nigdy nie brakowało. Szkołę podstawową ukończyła w czasie II wojny światowej w Zwierzyńcu (Generalna Gubernia). Nauczanie kontynuowała po zakończeniu wojny w Liceum Pedagogicznym w Wągrowcu, w 1958 roku ukończyła studia na Uniwersytecie Warszawskim, w 1968 roku – w Poznaniu (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza) uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych na podstawie rozprawy *Wpływ praktyk pedagogicznych na kształtowanie się osobowości nauczycieli*, a w roku 1978 zwieńczyła pedagogiczne dokonania habilitacją na temat *Uwarunkowania funkcjonowania szkół środowiskowych w średnim mieście (Poznań – UAM)*. Pełniła wiele funkcji naukowych, dydaktycznych i społecznych, za co honorują liczne nagrody, wyróżnienia i znaczące odznaczenia. Krótką biografię umieszczono w książce *Lubuska droga do Uniwersytetu*³, a biogram pióra Edyty Bartkowiak⁴, który znajdzie się w złożonej do druku książce, znakomicie te informacje uzupełni i znacząco poszerzy.

Dzieciństwo powszechnie uważane jest za okres szczególnie ważny w życiu człowieka. Nikogo więc nie trzeba przekonywać, że potrzebne są starania o tworzenie dzieciom możliwie najlepszych warunków kształtowania się ich osobowości, nabywania podstawowych sprawności, poznawania świata. Postępu pedagogicznego⁵ w szkole upatrywała w kształceniu nauczycieli. Potwierdzają to chociażby takie publikacje Szanownej Jubilatki, jak: *Integracja jako jedna z głównych idei jakościowego aspektu edukacji na XXI wiek*⁶; *Przemiany edukacyjne we współczesnej szkole*⁷; *Stan i potrzeby pedagogiki wczesnoszkolnej*⁸; *Wzbogacanie doświadczeń uczniów klas początkowych we współpracy ze środowiskiem*⁹. Zachodząca w naszym kraju transforma-

³ D. Dolański, *Lubuska droga do Uniwersytetu*, Zielona Góra, s. 242.

⁴ *Wydział Pedagogiki, Psychologii i Socjologii u progu pięćdziesięciolecia. Tradycja i terażniejszość*, red. E. Bartkowiak [w druku].

⁵ Por. J. Kujawiński, *Postęp pedagogiczny w szkole*, Poznań 2008.

⁶ M. Jakowicka, *Integracja jako jedna z głównych idei jakościowego aspektu edukacji na XXI wiek*, [w:] *Pedagogika wobec przemian...*

⁷ M. Jakowicka, *Przemiany edukacyjne we współczesnej szkole*, Warszawa 1998.

⁸ M. Jakowicka, *Stan i potrzeby pedagogiki wczesnoszkolnej*, [w:] *O sytuacji w naukach pedagogicznych*, red. W. Okoń, Wrocław 1985.

⁹ M. Jakowicka, *Wzbogacanie doświadczeń uczniów klas początkowych we współpracy ze środowiskiem*, Warszawa 1982.

cja społeczno-ustrojowa i postęp cywilizacyjny wymuszają i przyspieszają określone zmiany w narodowej edukacji. Jej podwaliny tworzy – rzecz oczywista – kształcenie przedszkolne i wczesnoszkolne, które później, w sposób istotny, decyduje o karierze szkolnej dorastającego pokolenia Polaków. Demokratyczne społeczeństwo potrzebowało i nadal potrzebuje zmian również w teorii i praktyce pedagogicznej, co Pani Profesor Maria Jakowicka znakomicie rozumiała i powtarzała nieustannie młodszym adeptom nauki. Koncentrowała się na najnowszych tendencjach aktualnie obowiązujących, nie rezygnując nigdy z praktyczno-pedagogicznych rozwiązań doskonalących kształcenie najmłodszych.

Imponujący dorobek badawczy¹⁰ kosztował z pewnością wiele zmaganiań, ale też przyniósł wspaniałe rezultaty. Działalności badawczej towarzyszyła bowiem (dzięki przyjętej metodologii badań) – i nadal towarzyszy! – wnikliwa analiza rzeczywistości i formułowanie odważnych wniosków¹¹. Prekursorka zielonogórskiej pedagogiki odnalazła bowiem dla siebie i innych, zgromadzonych w Jej kręgu badaczy, niezwykle interesujący, odkrywczy aspekt edukacyjny i budowała atmosferę twórczego dialogu. Nie gardziła działalnością poza dydaktyczną i popularyzatorską, widząc w niej możliwość dotarcia do każdego odbiorcy. Warto dodać, że w pracach czy to Instytutu, czy też Wydziału Pedagogicznego Profesor Maria Janowicka brała zawsze aktywny udział, pełniąc różne funkcje (kierownik zakładu, dyrektor instytutu, dziekan Wydziału Pedagogicznego WSP – 1973-1978, 1984-1990, prorektor WSP w Zielonej Górze – 1979-1981), pracując gorliwie, z właściwą sobie życzliwością dla innych. Bezpośredni stosunek do pracowników, rozmowa i troska o każdego z nas mobilizowały do pracy, dodawały siłę, powodowały przypływ energii, wyzwalały twórcze pomysły. Podziwialiśmy sposoby kierowania zespołami i żyliśmy nadzieją na lepsze zmiany w szkolnictwie wyższym oraz otwieraliśmy się na perspektywy dobrej, sensownej pracy dydaktycznej. Dobrze jest spotkać pełnego entuzjazmu Przewodnika na krętej i trudnej drodze życia zawodowego.

Znana była Pani Profesor jako nauczyciel wymagający od siebie, współpracowników i studentów. Do dziś dba o kulturę wypowiedzi i ceni dobre maniery. Wymaganiom tym jednak zawsze towarzyszyła życzliwość i wyrozumiałość. Kształcąc nauczycieli, dobrze wiedziała, kto jest wrogiem uta-

¹⁰ Wykaz publikacji w: *Pedagogika wobec przemian...*

¹¹ *Profesor zw. dr hab. Maria Janowicka*, oprac. K. Uździcki, [w:] *Pedagogika wobec przemian...*, s. 48-59.

lentowanego ucznia¹². Mając świadomość troski o całościowe ujęcie procesu wychowania i dostrzegając wszystkie czynniki związane z rozwojem człowieka, poszukiwała takiego kształtu pedagogiki, by sprostać tym wymaganiom i odkrywać sens ludzkiej egzystencji w zmieniającej się rzeczywistości, gdyż: „zasadniczym czynnikiem przemian w pedagogice współczesnej są zarówno procesy dyferencjacji (dominujące na przełomie XIX/XX wieku), jak i integracji (występujące w czasach nam współczesnych). Istotne jest zarówno integralne ujmowanie wiedzy, jak i holistyczne postrzeganie refleksji pedagogicznej. Zwraca się też uwagę na konieczność czerpania z dorobku wszystkich nauk, nie tylko tych, z którymi pedagogika ściśle współpracuje¹³. Jest o ważna konstatacja, zwłaszcza w czasach toczących się dyskusji nad tożsamością poszczególnych dyscyplin naukowych.

Za podstawowy cel kształcenia nauczycieli, choć tego nigdy nie mówiła głośno, uznawała „życie dociekliwe”. Dbała o to, prowadząc seminaria magisterskie i doktoranckie. Wymagała ożywienia umysłu i szanowała indywidualne pomysły. Pozwalała młodym ludziom osiągać ustalony cel różnymi drogami i postrzegać go z różnych punktów widzenia, uznając różnorodne strategie kształcenia. Prowokowała do logicznej analizy i krytycyzmu. Za ważną kwestię, w edukacji nauczycieli, uznawała zdolność do samodzielnego myślenia, wyciągania wniosków, argumentowania poszukiwania prawdy i dążenia do obiektywizmu, wiedziała bowiem, że ktoś musi pierwszy zaryzykować, by młody człowiek człowiekiem się stawał, odkrywał wspólną bazę przeżywania bytu i wartości duchowych, w sposób właściwy poszukiwał sensów i znaczeń własnego istnienia.

Cechowała Ją odwaga, profesjonalizm i własna, dobrze przemyślana wizja budowania zielonogórskiej pedagogiki i kreowania rzeczywistości. Praca z dzieckiem wymaga klimatu zachęcającego je do przejawiania własnych obyczajów i konwencji, co nie będzie możliwe, gdy rodzice czy nauczyciel nie uświadomią sobie, że w życie zawsze dopuszcza się inne możliwości. „Pomoc pedagogiczna udzielana uczniowi lub studentowi może ułatwić mu radzenie sobie z problemami edukacyjnymi, osobistymi albo związanymi z kontaktami społecznymi z rówieśnikami, rodzicami lub innymi członkami rodziny. Pomoc taka jest podobna do pomocy psychologicznej i może mieć postać rady, zachęty, terapii, rozmowy podnoszącej samoocenę lub po-

¹² Por. A. Salcher, *Utalentowany uczeń i jego wrogowie*, Rzeszów 2009.

¹³ U. Szuścik, *Wprowadzenie*, „Cieszyński Almanach Pedagogiczny” 2013, t. 2: *Teoria i praktyka pedagogiczna w refleksji naukowej i praktycznej*, s. 7.

stać materialną, na przykład zakup podręczników”¹⁴. Tak więc istotną cechą nauczyciela musi być empatia – dostrzeganie, rozumienie i reagowanie na emocje innych w sposób należyty. Dostojna Jubilatka nie wyobrażała sobie edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej bez realizowania w praktyce wychowawczej zasady podmiotowości.

Różne są formy ludzkiej pamięci i wdzięczności, my szczególnie dziękujemy za to, że dbała o kształtowanie ludzi umięjących z wrażliwością i czujnością pochylać się nad dzieckiem i przygotowywać je do wypełnienia funkcji obywatelskich i życia w ogóle. Jak wiemy, wartości koncentrują się w trzech płaszczyznach – dobra, prawdy i piękna. Wprowadzanie ich w świat dokonuje się dzięki innym ludziom (rodzicom, opiekunom, nauczycielom, wychowawcom) i im ma służyć. Młodym adeptom nauki pokazywała, jak kroczyć drogą refleksyjną i rozumną. Bycie człowiekiem wykształconym wymaga bowiem opanowania wielu faktów i dojścia do perfekcji w technikach rozumowania, co jednak oznacza coś jeszcze – odpowiedzialność za innych, uczenie się, jak być nauczycielem zdolnym do miłości i wyobraźni, do kształtowania postaw szacunku, tolerancji i przyjaźni. Dążyła do wychowywania młodego pokolenia Polaków, przepojonego duchem obywatelskim, obeznanego z ziemią ojczystą, jej tradycją, zasobami i gospodarką, przygotowanych i chętnych do pracy twórczej na wszystkich polach życia, dla dobra dziecka, współobywateli i Polski.

Szanowna Jubilatka podkreślała potrzebę kształcenia językowego, maturalnego, przyrodniczego, literackiego czy regionalnego¹⁵. Treści te są ważne dla nauczyciela dziecka, podobnie jak kształcenie ogólne. Wśród wielu determinant rzeczywistości edukacyjnej istotne znaczenie ma bowiem kształcenie językowe, gdyż język jest ważnym narzędziem dziecka w postrzeganiu i konstruowaniu świata społecznego. Ma on zasadnicze znaczenie dla budowania układów odniesienia, dla wydarzeń i działań społecznych. Jest to ważny środek w procesie socjalizacji. Służy on także nabywaniu kompetencji społecznych. Dzięki sprawnej komunikacji dziecko może nawiązywać i utrzymywać takie stosunki z otoczeniem, które zapewniają mu niezakłócone funkcjonowanie i optymalny rozwój.

Żyjemy w świecie, który zmienia się coraz szybciej, w którym traci sens różnica między kulturą wysoką i niską, wszystko staje się popularne, a sło-

¹⁴ B. Hajduk, E. Hajduk, *O rodzajach pomocy*, Kraków 2006, s. 31; por. też: E. Hajduk, *Człowiek dobry*, Zielona Góra 1992.

¹⁵ *Miejsce kultur etnicznych i regionalnych w jednoczącej się Europie*, red. Z. Jasiński i T. Lewowicki, Opole 2007.

wa Tadeusza Różewicza: „Szukam nauczyciela, szukam mistrza, niech przywróci mi słuch, wzrok i mowę, niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia” – stają się znów coraz bardziej aktualne. W dobie wszechobecnych mediów i mass mediów nauczyciel powinien dobrze opanować komunikację werbalną i niewerbalną, odczytywać i rozumieć nie tylko słowa dziecka, ale także wysyłane komunikaty, co wymaga od pedagogów kompetencji i prawidłowo ukształtowanej osobowości, gdyż tylko wówczas możliwe jest stymulowanie rozwoju dziecka. Pani Profesor, dostrzegając istotę edukacji językowej, nacisk kładła na potrzebę kulturowego dialogu¹⁶. Uważała za istotne uzupełnianie i modyfikowanie wiedzy w dyskusji, podmiotowo kreowanej rozmowie, twórczej inspiracji. „Skoro przyjmie się, że wychowanie polega na relacji człowieka z człowiekiem, to szczególną wartością dialogu jest humanizacja stosunków międzyludzkich”¹⁷, a „»Domem Radości« można nazwać każdą taką szkołę działającą w XXI wieku, w której dominuje dialog wolnych i równouprawnionych osób, w której rozmówcy wspólnie poszukują prawdy oraz wspólnie i (lub) samodzielnie tworzą nowe i pozytywne wartości, dobrze służące zaspokajaniu ważnych potrzeb własnych i cudzych. Taką szkołą postępu pedagogicznego można nazwać także szkołą odkrywczą i kreatywnej aktywności prospołecznej uczniów i nauczycieli, tzn. szkołą działającą pro publico bono”¹⁸. Właśnie takiej koncepcji Orędowniczką była Szanowna Jubilatka.

Od wieków wiadomo, że życie człowieka jest wędrówką. Peregrynując, sami dokonujemy wyborów, korzystamy z jednych ścieżek i pomijamy inne. Pamiętać warto, że: „Można po drodze w górach i w życiu gubić po kolei wszystkie złudzenia, lecz nie wolno zgubić dwóch, wydaje się sprzecznych ze sobą – zdrowego rozsądku, który prowadzi, i marzenia, które uskrzydla”¹⁹. Pani Profesor Marii Jakowickiej jedno i drugie znakomicie się udało. Nie gubi ścieżek, pilnuje ich, jak mało kto radzi sobie z różnymi meandrami, wciąż odczuwając głód wiedzy i bliskości drugiego człowieka. Żywa ciekawość świata i towarzyszący temu entuzjazm sprawiły, że nadal skupia wokół siebie młodych adeptów nauki, którym służy radą i podaje pomocną dłoń. Nie jest łatwo, mimo pracowitości, wnikliwości i rzetelności budować wspólną wędrówkę drogą poznania z autopsji, nauki i kultury. Zawsze wy-

¹⁶ A. Krajewska, *Współdziałanie dydaktyczne nauczycieli akademickich i studentów a jakość kształcenia na przykładzie studiów pedagogicznych*, Białystok 2016.

¹⁷ J. Kujawiński, *Postęp pedagogiczny...*, s. 141.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ W. Krygowski, *Góry i doliny po mojemu*, Kraków 1980.

maga to odwagi bycia sobą, poszukiwania i tworzenia, pokonywania barier zewnętrznych, rozumienia innych i inspirowania do działań łączących pokolenia oraz ochrony dziedzictwa naturalnego i kulturowego.

Życie człowieka, którego biografia ma wiele wątków i nie jest w swej istocie bagatelne, trudno ogarnąć. Pedagogiczna i społeczna karta życia Profesor Marii Jakowickiej, mimo że – do pewnego momentu – niezłe opisana w jubileuszowej księdze wręczonej na 70-lecie²⁰, wciąż czeka na młodych badaczy, gdyż w tym niezwykle twórczym *curriculum vitae*, tak wiele jest jeszcze faktów nieznanych, wartych odkrycia i przybliżenia szerszym kręgom społecznym, które na to czekają.

Dostojna Jubilatka „wpisała się” na trwałe w pejzaż społeczności akademickiej, nie tylko Zielonej Góry. Jej dorobek utrwalił rangę pedagogiki w wielu zakresach, zwłaszcza – edukacji wczesnoszkolnej, a podejmowane ważne kwestie kształcenia i doskonalenia nauczycieli i kadr dla oświaty są wciąż nowatorskie i nieocenione. Wiemy, że wiele poglądów nie utraciło dawnej ważności pod wpływem przemian w organizacji życia naukowego, społecznego, osiągnięć w kulturze i polityce oświatowej. Nie bała się naukowej argumentacji, choć czasem nie pasowała ona do nowych form życia. Dzięki autentyczności przez wiele dziesięcioleci Jej utylitaryzm pedagogiczny i wzorzec wychowania z wielkim pożytkiem trafiał do głów i serc przyszłej kadry pedagogicznej, przygotowywanej do pracy z dzieckiem, co wielokrotnie potwierdzało wielu badaczy-pedagogów. Jeśli więc współcześnie oczekujemy całkowicie nowej tożsamości pedagogiki, w warunkach ogromnej „chybotliwości” wszystkiego, co dla człowieka jest ważne, poszukiwanie i odkrywanie uniwersalnych wartości w polskiej myśli pedagogicznej, w tym w poglądach twórczyni pedagogiki zielonogórskiej, stanowi istotny atrybut. Łącząc funkcje teoretyczne i praktyczne w edukacji szkolnej Jubilatka znakomicie realizowała założenia i paradygmaty planowane i podejmowane dla dobra innych. Opracowywała liczne programy i plany studiów dla specjalności wychowanie przedszkolne i nauczanie wczesnoszkolne, prowadziła kursy podnoszące kwalifikacje nauczycieli zajmujących się wychowaniem, edukacją i wspomaganie rozwoju dziecka. Do Jej naukowego dorobku odwołuje się dziś wielu specjalistów z różnych dziedzin. A przecież przypomniane wyżej fakty, osiągnięcia i zasługi nie wyczerpują całości dokonania Profesor Marii Jakowickiej i nie charakteryzują w pełni Jej osobowości.

²⁰ *Pedagogika wobec przemian...*, s. 554.

Osobiste zaangażowanie w urzeczywistnianie ideałów wychowawczych, dociekliwość i pasja poznawcza wyznaczają Jubilatce szczególne miejsce wśród przedstawicieli nie tylko pedagogiki zielonogórskiej, ale też polskiej, co warto raz jeszcze podkreślić. Można zaryzykować stwierdzenie, że zawarte w Jej dorobku treści są nie tylko nadal aktualne, ale też – w wielu aspektach – określają perspektywę pedagogiczną nowego stulecia. Wielopłaszczyznową działalność edukacyjno-społeczną dostojnej Jubilatki – jak wcześniej wspomniano – cechował profesjonalizm, konsekwencja, systematyczność. Kierując się wartościami humanistycznymi dążyła do budowania, w przyszłym przewodniku-nauczycielu dziecka, wewnętrznego, wielowymiarowego ładu, uzależniając od tego sukcesy wychowanka. Rozumiała aż nadto dobrze, że – jak twierdził Marice Debesse – „Wychowanie nie tworzy człowieka, ale pozwala mu stworzyć samego siebie”. Dobry nauczyciel potrafi przekonać uczniów, że uczenie się nie jest ciężarem i ograniczeniem swobód, ale fascynującą przygodą i inwestycją w siebie.

Nie wszystkim dane jest obchodzić jubileusz 90-lecia urodzin, będąc w pełni sił twórczych. Dziś Pani Profesor Maria Jakowicka wciąż pracuje dla innych, służąc niestrudzenie wiedzą i doświadczeniem młodym adeptom nauki. Nie opuściła Jej aktywność twórcza, ciekawość świata, zdziwienie, pragnienie przeżycia czegoś nowego, niezwykłego i spotkań z tymi, którzy dla Niej znajdują czas. Opisane ledwie pokrótce wyimki z życia i działalności edukacyjnej, choć nie dotyczą wszystkich aspektów uczestniczenia w życiu naukowym i społecznym zielonogórskiego środowiska, wyraźnie wskazują na siłę praktycznych wartości wybranych poglądów pedagogicznych Szanownej Jubilatki, która proponowała nauczanie i wychowanie w klimacie dobra dziecka, szczerości, troski o prawidłowy wymiar edukacji. I nie jest z pewnością nadużyciem przywołanie słów, czasem cytowanych przy tego typu okolicznościach, polskiego poety Adama Asnyka:

Szczęśliwy, komu w życiu dano
 Doczekać plonu swojej pracy
 I ujrzeć myśl swą przechowaną,
 I najpiękniejsze zdobyć wiano²¹.

Ślad pozostawiony nie przemienie, a wspomnianie spotkań i zasług i sto razy nie za dużo. Szanownej Jubilatce dziękujemy i wyrażamy uznanie za

²¹ A. Asnyk, *Kantata na jubileusz J.I. Kraszewskiego*, <https://polona.pl/item/kantata-na-jubileusz-j-i-kraszewskiego-na-chor-meski-solo-baryton-z-towarzyszeniem,OTAxOTQ3MTk/#info:metadata>.

wieloletnią, twórczą aktywność i trud włożony w rozwój Wydziału, z którego „wyrośli” wiele innych jednostek organizacyjnych. To Jej wielu młodych adeptów nauki zawdzięcza osiągnięcia w zdobywaniu stopni naukowych, a studenci ciekawą ofertę kształcenia. To Pani Profesor Maria Jakowicka, zmysłem organizacyjnym i działalnością naukowo-dydaktyczną usytuowała zielonogórską Uczelnię na ważnym miejscu w kraju w zakresie kształcenia nauczycieli. Dziękujemy serdecznie za wszystko, ale szczególnie za dar wychowania tak wielu pokoleń. Pełny portret jest poza zasięgiem możliwości. Fragmentaryczne szkice, tych którzy mieli szczęście spotkać Panią Profesor na drodze, mogą – co najwyżej – Jej Postać i dokonania przybliżyć.

Z nadzieją, że Jubileusz rozpoczyna długie jeszcze lata twórczego i aktywnego życia, życzymy Szanownej Pani Profesor Marii Jakowickiej zdrowia, kolejnych nowych pasji, spełnienia marzeń i pragnień, zwłaszcza zaś tych, na które tak długo i mocno się czeka. Życzymy wszystkiego najlepszego we wszystkich podejmowanych działaniach oraz szczęścia w życiu osobistym.

Ad multos annos!!!

dr hab. Pola Kuleczka, prof. UZ

Uniwersytet Zielonogórski

Wydział Pedagogiki, Psychologii i Socjologii

Zakład Historii Wychowania i Nauk Pomocniczych Pedagogiki

BIBLIOGRAFIA

- Dolański Dariusz, *Zielonogórska droga do Uniwersytetu*, Zielona Góra 2012.
- Hajduk Barbara, Hajduk Edward, *O rodzajach pomocy*, Kraków 2006.
- Jakowicka Maria, *Integracja jako jedna z głównych idei jakościowego aspektu edukacji na XXI wiek*, [w:] *Pedagogika wobec przemian i reform oświatowych*, red. G. Miłkowska-Olejniczak i K. Uździcki, Zielona Góra 2000.
- Jakowicka Maria, *Przemiany edukacyjne we współczesnej szkole*, Warszawa 1998.
- Jakowicka Maria, *Stan i potrzeby pedagogiki wczesnoszkolnej*, [w:] *O sytuacji w naukach pedagogicznych*, red. W. Okoń, Wrocław 1985.
- Jakowicka Maria, *Wzbogacanie doświadczeń uczniów klas początkowych we współpracy ze środowiskiem*, Warszawa 1982.
- Hajduk Edward, *Człowiek dobry*, Zielona Góra 1992.
- Krajewska Anna, *Współdziałanie nauczycieli akademickich i studentów a jakość kształcenia na przykładzie studiów pedagogicznych*, Białystok 2016.
- Krygowski Władysław, *Góry i doliny po mojemu*, Kraków 1980.
- Kujawiński Jerzy, *Postęp pedagogiczny w szkole*, Poznań 2008.

- List Przewodniczącego Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN prof. zw. dra hab. Tadeusza Lewowickiego drukowany*, [w:] *Pedagogika wobec przemian i reform oświatowych*, red. G. Miłkowska-Olejniczak i K. Uździcki, Zielona Góra 2000.
- Miejsce kultur etnicznych i regionalnych w jednoczącej się Europie*, red. Z. Jasiński i T. Lewowicki, Opole 2007.
- Pedagogika wobec przemian i reform oświatowych*, red. G. Miłkowska-Olejniczak, K. Uździcki, Zielona Góra 2000.
- Profesor zw. dr hab. Maria Janowicka*, oprac. K. Uździcki, [w:] *Pedagogika wobec przemian i reform oświatowych*, red. G. Miłkowska-Olejniczak i K. Uździcki, Zielona Góra 2000.
- Salcher Andreas, *Utalentowany uczeń i jego wrogowie*, Rzeszów 2009.
- Teoria i praktyka pedagogiczna w refleksji naukowej i praktycznej*, red. U. Szuścik, „Cieszyński Almanach Pedagogiczny” 2013, t. 2.
- Wydział Pedagogiki, Psychologii i Socjologii u progu pięćdziesięciolecia. Tradycja i terażniejszość*, red. E. Bartkowiak, Zielona Góra [w druku].

7.5. Moje naukowe i dydaktyczne spotkania z Panią Profesor Marią Jakowicką

Pani Profesor Maria Jakowicka obchodzi piękny jubileusz ukończenia 90 lat życia i kilkudziesięciu lat pracy naukowo-dydaktycznej. Z tej okazji składam Dostojnej Jubilatce najserdeczniejsze życzenia. Przede wszystkim życzę dużo zdrowia i radości życia wśród osób najbliższy, przyjaciół i współpracowników, a także satysfakcji z udzielania wsparcia oraz pomocy osobom, którym na sercu leży dobro małego dziecka i działającym na rzecz nauki polskiej.

Pierwszy raz spotkałam się z Panią Profesor Marią Jakowicką w czerwcu 1973 roku w Zielonej Górze na Placu Słowiańskim w budynku, w którym mieścił się Zakład Dydaktyki Ogólnej Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. Podczas tego spotkania Pani Profesor zaproponowała mi pracę na uczelni w charakterze asystenta w kierowanym przez siebie Zakładzie Dydaktyki Ogólnej. Było to dla mnie, młodej dziewczyny absolwentki pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego, niezwykle wyróżnienie. Propozycję przyjąłam i od 1 października 1973 roku rozpoczęłam pracę w zielonogórskiej uczelni. Tego dnia rozpoczęły się też moje naukowe i dydaktyczne spotkania z Panią Profesor Marią Jakowicką. Były one systematyczne i trwały do 30 września 1978 roku. Po roku pracy Pani Profesor zaproponowała mi, bym zainteresowała się edukacją dzieci w wieku przedszkolnym i kształceniem nauczy-

cieli przedszkoli. Tak też zrobiłam i tej działalności naukowej oraz dydaktycznej jestem wierna do dziś.

Dzięki Pani Profesor brałam udział w badaniach wdrożeniowych, dotyczących pracy wychowawczo-dydaktycznej z dziećmi 6-letnimi prowadzonymi w roku szkolnym 1975/1976 w jedenastu placówkach przedszkolnych na terenie ówczesnego województwa zielonogórskiego. Było to dla mnie niezwykle cenne doświadczenie, gdyż miałam możliwość obserwować działania Pani Profesor w organizowaniu prac zespołu badawczego i kontynuowaniu podjętych przedsięwzięć intelektualnych.

Pani Profesor dbała też o to, bym dobrze poznała proces wychowawczo-dydaktyczny w przedszkolu i pracę pedagogiczną nauczyciela przedszkola. Dlatego też w roku szkolnym 1975/1976 skierowała mnie do pracy w charakterze nauczyciela klasy zerowej, funkcjonującej przy Szkole Ćwiczeń w Zielonej Górze. Było to dla mnie niezwykle ważne doświadczenie, gdyż przedszkole i pracę pedagogiczną nauczyciela z dziećmi w młodszym i starszym wieku przedszkolnym znałam z potocznego oglądu rzeczywistości edukacyjnej. Pani Profesor zadbała też o to, bym kilkakrotnie w okresie wakacyjnym uczestniczyła w szkoleniach i kursach metodycznych przeznaczonych dla nauczycieli przedszkoli. Ze szczególną estymą wspominam kurs metodyczny w Sulejówku, gdyż tam miałam możliwość poznać i uczestniczyć w zajęciach prowadzonych przez takich wybitnych pedagogów, jak prof. Maria Cackowska, prof. Halina Mystkowska, dr Maria Dmochowska, dr Stanisława Lipina, dr Maria Dunin-Wąsowicz.

Pani Profesor duży nacisk kładła na rozwój młodej kadry naukowej, dla której prowadziła seminaria metodologiczne. W tych seminariach uczestniczyłam razem z moją serdeczną koleżanką nieżyjącą już prof. Aleksandrą Maciarz. Dzięki tym seminariom bardzo dobrze poznałam metodologię badań pedagogicznych, podstawy metod statystycznych oraz powinności nauczyciela akademickiego.

Pani Profesor swym osobistym przykładem pokazywała, że praca nauczyciela akademickiego oraz badanie rzeczywistości edukacyjnej jest trudne, pasjonujące i dające satysfakcję, a osoba chcąca spełnić się w tej pracy musi być nie tylko inteligentna i mądra, ale przede wszystkim wytrwała i konsekwentna.

Od lat 80. XX wieku moje kontakty naukowe i dydaktyczne z Panią Profesor były rzadsze, gdyż nie pracowałyśmy w jednej uczelni. Spotykałyśmy

się na konferencjach naukowych organizowanych w różnych ośrodkach akademickich naszego kraju. Podziwiałam naukowe wystąpienia Pani Profesor i Jej działania z pasją na rzecz rozwoju polskiej nauki. Uzyskiwałam też pomoc, wsparcie, dobre rady ze strony Pani Profesor. Szczególnie cenię sobie uwagi i wskazówki Pani Profesor podczas przygotowywania rozprawy habilitacyjnej i przygotowywania się do kolokwium habilitacyjnego.

Spotkania z Panią Profesor Marią Jakowicką pomogły mi realizować wyznaczone cele i zadania, zdobywać kolejne stopnie naukowe i osiągać sukcesy w pracy nauczyciela akademickiego. Dlatego też Pani Profesor pozostanie na zawsze w mojej serdecznej pamięci.

dr hab. Krystyna Żuchelkowska, prof. KJTŚW

Kolegium Jagiellońskie – Toruńska Szkoła Wyższa w Toruniu

7.6. Szanownej Jubilatce

Wielce Szanowna Pani Profesor dr hab. Maria Jakowicka

Pani Profesor Maria Jakowicka należy do czołowych oryginalnych i innowacyjnych pedagogów w Polsce. Jej postawa i aktywność naukowa, społeczna i organizacyjna budzi szczerzy podziw, a Jej osiągnięcia są godne najwyższego uznania.

Przechodząc przez życie, spotykamy wielu ludzi, ale nieczęsto mamy okazję spotkać wyjątkowego Człowieka o wielkim sercu i wielowymiarowej osobowości, Osobę, która zapisała się w mojej pamięci i świadomości.

Droga Pani Profesor zawsze Byłaś, Jesteś i Będziesz wzorem wybitnej Uczonej inspirującej do działań naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych.

Wielki szacunek budzą Twoje dokonania w zakresie podjętych działań reformatorskich na niwie wczesnej edukacji ucznia i proponowanych zmian w kształceniu nauczycieli.

W ciągu lat Twojej działalności oświata i nauka podlegała ciągłym przemianom, gdzie niezbędna była myśl naukowa, filozoficzna, pedagogiczna, historyczna i społeczna. Droga Jubilatka wykazała się interdyscyplinarną aktywnością, twórczymi działaniami, propozycjami zmian dla dobra, a w szczególności zrozumienia ucznia i jego rozwoju.

Szczerzy podziw budzi podejmowana aktywność społeczna i zaangażowanie w sprawy społeczności naukowej, dydaktycznej w komitetach naukowych i w przedsięwzięciach oświatowych i kulturalnych.

Jubilatka odważnie wychodzi poza przetarte szlaki myślowe problematyki kształcenia nauczycieli oraz pedagogiki wczesnoszkolnej. Jej prace wyróżniają się oryginalnością, wieloaspektowym i interdyscyplinarnym ujęciem, które są napisane językiem zwięzłym i komunikatywnym. Wystąpienia Pani Profesor na konferencjach, sympozjach, seminariach zawsze charakteryzowały się mądrością, kompetencją, profesjonalizmem oraz śmiałością w przedstawianiu własnych poglądów naukowych i społecznych. Twoje osiągnięcia w poszukiwaniu i kreowaniu pedagogiki wczesnoszkolnej są powszechnie uznane i nadal aktualne. W Twoich licznych publikacjach uczeń zawsze był podmiotem, a nie przedmiotem służącym do realizacji programu.

Spędzone z Jubilatką dni, godziny, minuty stały się dla mnie niezapomnianymi przeżyciami intelektualnymi i emocjonalnymi. Wspomnę tylko spotkania w Zespole Pedagogiki Wczesnoszkolnej KNP PAN, gdzie okazałaś się wybitną Mistrzynią inspirującą nas do podejmowania badań naukowych i własnego rozwoju. Z przyjemnością i nostalgią wspominam współpracę i „bycie” obok Szanownej Pani Profesor. Pięknie dziękuję za liczne inspirujące dyskusje naukowe w ramach naszego Zespołu.

Mam wielką satysfakcję i radość, że w swoim życiu spotkałam wartościowego Człowieka, otwartego na inność, życzliwą wspierającą rozwój młodego pokolenia naukowego.

Szanowna i Dostojna Jubilatko – życzę Ci długich lat w zdrowiu, wspaniałej kondycji w pokonywaniu trudów dnia codziennego, dużo zadowolenia, radości i satysfakcji.

dr Stanisława Włoch
Uniwersytet w Opolu

7.7. Pragnienie pracy edukacją

Od momentu, kiedy po raz pierwszy zetknęłam się z pedagogiką wczesnoszkolną, zawsze obecna w niej była Profesor Maria Jakowicka. Wspominam Jej osobę z trzech perspektyw czasowo-zadaniowych: z perspekty-

wy studenckiej, pracownika naukowego w zespole, którym kierowała, i Mi-
strza-Promotora pracy naukowej.

Gdy rozpoczynałam w 1984 roku studia (wówczas była to Wyższa Szkoła
Pedagogiczna) w Zielonej Górze Profesor Maria Jakowicka pełniła funkcję
dziekana Wydziału Pedagogicznego. Z perspektywy wówczas studenckiej,
jeszcze nabrzmiałej beztroską młodych lat, patrzyliśmy na Nią z ogromnym
respektem. Była symbolem wiedzy i osiągnięć naukowych, a ze względu na
pełnione funkcje także kariery zawodowej. Nie ma co ukrywać jako stu-
denci trochę się baliśmy Pani Profesor, zwłaszcza gdy komuś przytrafiły
się potknięcia czy życiowe zdarzenia wywołujące perturbacje w przebiegu
studiów. Nie było jednak spraw beznadziejnych, bo Jej wiara w człowieka
o humanistycznej podbudowie sprawiała, że każdy miał szansę, o ile podej-
mował wyzwanie. Trzeba powiedzieć, że ten strach tak naprawdę dotyczył
własnych słabości. Jego źródło tkwiło z jednej strony w zadaniach i trud-
nościach, jakie stawiało studiowanie oraz życie codzienne, a z drugiej w za-
dawany sobie pytaniu: „Czy tym zadaniom sprodam?”. Ci, którzy goto-
wi byli podejmować wysiłek, próbowali, nawet jeśli popełniali błędy, mieli
zawsze otwarte drzwi. Widomo było jednak, że bez pracy, wysiłku nicze-
go się nie wskóra. Rzeczowość decyzji Pani Profesor implikowała rzeczo-
we działania studentów.

Pamiętam też wykłady, zawsze merytoryczne i konkretne, opatrzone
przykładami, uporządkowane, przeprowadzane z lekkością, pozostawiające
przekonanie, że przedstawiane zagadnienie jest takie jasne. Dopiero z per-
spektywy lat i własnych akademickich doświadczeń zrozumiałam, na czym
polega wysiłek ich przygotowywania, ponieważ u podstaw dobrze przemy-
ślanego wykładu leży ugruntowana wiedza o szerokich interdyscyplinarnych
powiązaniach, świadomość porządku priorytetów i szacunek dla słuchacza.

Kilka lat po studiach ponownie mogłam pracować z Panią Profesor Ma-
rią Jakowicką, jako asystentka w kierowanym przez Nią Zakładzie Dydak-
tyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Z moich wspomnień
wyłania się więc obraz kierownika Zakładu Dydaktyki i dyrektora Instytu-
tu Pedagogiki i Psychologii.

W pełnieniu funkcji kierowniczych Profesor Maria Jakowicka miała swój
niepowtarzalny styl, który można opisać jako wyważony, zadaniowy, odpo-
wiedzialny i rzeczowy. Sądzę, że w budowaniu charakterystyki swojego kie-
rowania zespołem ludzi za najważniejsze uznała wspieranie organizacji pra-
cy na przejrzystych, skonkretyzowanych zasadach, konsekwentnie, bez nie-

domówień realizowanych w praktyce. Z perspektywy efektywności działania zespołu i relacji łączących jego członków jest to wartość nie do przecenienia. Mogę powiedzieć, że jako przełożony Profesor Maria Jakowicka zbudowała taki właśnie dobrze działający zespół. Nawet jeśli zdarzały się napięcia, potrafiła zatrzymać ich eskalację i prowadzić ku porozumieniu. Wymagała od siebie, ponieważ praca była esencją jej życia, ale też wymagała od każdego, kto ten zespół tworzył. Jako kierownik, dyrektor, dziekan była właśnie rzeczowa, dobrze zorganizowana, zawsze „o czasie” albo nawet przed, dbająca o każdy drobiazg we wszelkich merytorycznych analizach i organizacyjnych kwestiach, wprawiała wydziałowy organizm w ruch. Sposób sprawowania funkcji powodował, że wszystkie działania miały swoje miejsce i swój czas, a wytwarzany porządek budził zaufanie.

Przepływ informacji zapewniały wspólne spotkania całego zakładu, które także były sposobem umacniania relacji i umożliwiały orientację w bieżących sprawach Instytutu i Uczelni. Tradycją, już mniej formalną, wypracowaną w czasie pełnienia funkcji przez Panią Profesor Marię Jakowicką były Zakładowe Spotkania Wigilijne, całkiem spore, bo był czas, że w Zakładzie było prawie trzydzieści osób. Spotkania te były formą otwarcia na sprawy codzienne, u podstaw których tkwią najważniejsze wartości spajające różne role każdego człowieka w życiu, zarówno te zawodowe, jak i osobiste, prywatne. Wyjątkowość tych spotkań polegała na tym, że wcześniej następował dobrowolny wybór zadań kulinarnych i na stołach pojawiały się wykwintne sałatki śledziowe, ryba po grecku, ciasta i inne dania świąteczne. Na spotkaniach tych gościli także emerytowani pracownicy, co było wyrazem szacunku, pamięci o tych, którzy współtworzyli zespół, i dbania o przekazy międzypokoleniowe. To był zawsze czas swobodnych rozmów i ciekawych opowieści różnych osób.

Gdy rozpoczynałam pracę nauczyciela akademickiego pod opieką Profesor Marii Jakowickiej, bardzo podkreślała, aby nie tracić związków z praktyką. Wymagała, aby nawiązywać kontakty z nauczycielami, być w szkole, obserwować pracę szkoły i wszystkich podmiotów edukacji. Wiązało się to z ideą, którą podejmowała w swoich zainteresowaniach badawczych. Dotyczyły one właśnie miejsca praktyk w systemie rozwoju i profesjonalizacji pracy przyszłych nauczycieli. Rozwój osobowości nauczycieli, świadomość i refleksja działania nauczycielskiego miały wyjątkowe miejsce w polu problemowym Pani Profesor. Szczególnie zabiegała też o to, aby w systemie kształcenia studentów znalazły się praktyki o różnym charakterze.

Profesor Maria Jakowicka prowadziła także seminaria naukowe dla pracowników oraz osób przyjeżdżających z całej Polski, zainteresowanych swoim rozwojem naukowym. Na spotkaniach seminaryjnych mieliśmy okazję dzielić się przemyśleniami, prezentować swoje problemy badawcze, dyskutować, omawiać nowości literaturowe. Systematyczność spotkań sprzyjała systematyczności pracy, była źródłem motywacji i tworzyła wspólnotę naukową.

Trzecia perspektywa wspomnienia Profesor Marii Jakowickiej wiąże się z moją pracą naukową nad doktoratem pod naukową opieką Pani Profesor, z której wyłania się obraz Nauczyciela – Mistrza. Już pierwsze rozmowy stały się implikacją dla problemu, który kontynuowałam w swoich badaniach, a który dotyczył idei prawa ucznia do błędu jako narzędzia własnego dalszego rozwoju. Ze względu na ścisłą współpracę przy powstawaniu pracy doktorskiej nasze spotkania z Profesor Marią Jakowicką były zintensyfikowane. Rozmawialiśmy także w nieformalnych okolicznościach, także w domu. W kwestiach merytorycznych wymagała samodzielnych poszukiwań, wychodząc z założenia, że rozwój wymaga czytania, obserwowania, zdobywania doświadczeń. Gdy przyjdzie moment nasycenia, trzeba wspólnie wydyskutować, wyłonić wiodące kwestie i prowadzić ich dalszą eksploatację, stopniowo konkretyzując w postaci powstającego tekstu.

Pisanie tekstu naukowego to także aspekt rozwoju, w którym wiele zawdzięczam Pani Profesor. Zawsze podziwiałam niezwykle analityczny umysł, precyzyjność języka, dbałość o styl, gramatykę, interpunkcję, przejrzystość układu treści, punktowanie i wiele różnych innych aspektów tekstu. Początkowo pisanie tekstów zgodnych z regułami wypowiedzi naukowych było dla mnie trudne, gdyż rozpoczynając współpracę z Panią Profesor, miałam niewiele doświadczenia pisarskiego. Prezentowanie podjętego problemu w sposób analityczny, przejrzysty i precyzyjny okazało się wymagające. Z czasem jednak zrozumiałam w czym tkwi klucz do sukcesu w dziedzinie warsztatu pisarskiego. Porządek od początku – tak można to określić. Efektywność tkwi właśnie w sposobie pracy, która od samego początku i w każdej warstwie działania, każdym aspekcie powstającego tekstu musi być dobrze dopracowana, dokładnie ujęta, myśli muszą być jasne, uporządkowane, ułożone hierarchicznie, logicznie powiązane, spójne, rozwinięte, odpowiednio wyeksponowane i wyakcentowane. Również wizualne przedstawianie porządku myśli musi wydobywać to, co w tekście jest najważniejsze. Przyznam, że tę wyjątkową sztukę Pani Profesor realizuje perfekcyjnie. Dla mnie wówczas było to trudne, dlatego że ideom i myślom we własnym umyśle brako-

wało jeszcze tak rozbudowanego aparatu pojęciowego, aby owe myśli precyzyjnie ujmować. Ponadto nagle przyspieszenie w „czytaniu” literatury wzbudzało przekonanie, że każda zdobyta informacja ma ten sam status ważności. Porządkowanie istotności zdobywanych informacji, tworzenie własnej struktury wiedzy okazało się długim i niekończącym się procesem, który jest funkcją wysiłku i czasu.

Dziękuję Pani Profesor, że mogłam czerpać z doświadczenia, korzystać z uwag, wypowiedzi, wskazówek, tworząc swój warsztat pracy. W toku życia kształtują nas wydarzenia i spotkania z ludźmi, mogę powiedzieć, że miała Pani Profesor bardzo ważny udział w kształtowaniu mnie samej.

Wielce Szanowna Pani Profesor, myśląc szczególnie o naszych rozmowach, które toczyłyśmy w niedawno minionych miesiącach, życzę wciąż takich samych sił, umocowania w mądrości, zawierzenia porządkowi Tego Świata. Składając życzenia Pani Profesor, życzę jednocześnie sobie i innym, abyśmy mogli czerpać z Pani doświadczenia i aby Pani dzieliła się z nami swoją historią.

dr Iwona Kopaczyńska
Uniwersytet Zielonogórski

7.8. Wspomnienie Mojej Pani Profesor

A było to tak: dawno, dawno temu, a był to rok 1984, będąc pod wpływem moich znakomitych nauczycieli, Pana Profesora T. Krajewskiego, Pana Profesora M. Godlewskiego, Pana Profesora M. Szymańskiego, postawiłem przed sobą zadanie „zrobienia doktoratu”. Sprawa nie była prosta, będąc bowiem po studiach magisterskich, nie miałem zielonego pojęcia, na czym to polega. Zaczęło się szukanie przepisów, czytanie, opracowywanie tematów, które wchodziły w zakres moich zainteresowań. Pragnę tutaj od razu dodać, że przez wiele lat pracowałem w internatach szkolnych jako wychowawca, dlatego też ta tematyka była dla mnie istotna. Pamiętam, że w owym czasie jedna z moich koleżanek studiowała pedagogikę w WSP w Zielonej Górze. Poprosiłem ją zatem, by zapytała Panią prof. zw. dr hab. Marię Jakowicką o możliwość uczestniczenia w prowadzonym seminarium doktoranc-

kim. Jakaż była moja radość, Pani Profesor wyraziła zgodę na mój przyjazd i tak się stało. Po rozmowie zostałem przyjęty, ale od tego momentu zaczęła się praca. W seminarium uczestniczyło około ośmiu osób, z czego siedem – to były panie. Każdy, ale to każdy musiał być przygotowany na seminarium Pani Profesor (oczywiście z zagadnień, którymi się zajmował i to bardzo precyzyjnie). Pani Profesor na każdym seminarium prezentowała bardzo dużą wiedzę, a jej znajomość zagadnień była i jest wprost nadzwyczajna. Dodatkowo wykazywała podmiotowe podejście do każdego słuchacza nacechowane indywidualnością i pełnym zrozumieniem. Dodać należy, co jest rzeczą najważniejszą, że jest to człowiek o bardzo dobrym sercu, pełny przyjaźni do drugiego człowieka, służący pomocą w każdej potrzebie. Czego dzisiaj brakuje.

Pani Profesor – DZIĘKUJĘ.

dr Kazimierz Gdula

7.9. Zostawić po sobie ślad

Co decyduje o tym, że ludzie odnoszą sukcesy lub ponoszą klęskę? Dziś już wiemy, że to nie przeszłość kształtuje nasze życie, ale interpretacja przeszłości: określa cele, jakie uznajemy za możliwe, determinuje działania, które podejmujemy, a w konsekwencji staje się naszym przeznaczeniem. Dobrą wiadomością jest, że wszyscy mamy wpływ na to, w jaki sposób interpretujemy wydarzenia. Odmieniając interpretację, odmieniamy także swój świat.

Jacek Hołówka

Interpretacja, o której jest mowa w powyższym cytacie, jest wyznacznikiem kompetencji i inteligencji, które są najistotniejszymi w karierze profesjonalnej pedagoga. Dzięki umiejętności interpretacji rozumiany jest sens i znaczenie nieustannie zmieniających się kanonów wiedzy. Wielość interpretacji jest podstawą kultury i społecznego funkcjonowania w określonej przestrzeni społecznej. Różnorodność interpretacji stanowi desygnat innowacyjności i kreatywności profesjonalnej i społecznej.

Pani Profesor umiejętnie interpretuje przeszłość, zawsze określa możliwe do osiągnięcia cele, które w konsekwencji były i stają się jej przeznacze-

niem. Skupiała wokół siebie wielu znamienitych pedagogów, którzy swoją wiedzą nadawali nową jakość i prekursorską interpretację przestrzeni edukacyjnej. W redagowanych przez Nią tekstach (zwytych, redagowanych lub rozproszonych) odnajdujemy troskę o przyszłość młodego pokolenia i o edukację pedagogiczną.

Profesor Maria Jakowicka ważną rolę odegrała w procesie kształcenia nauczycieli edukacji początkowej, w rozwój pedagogiki wczesnoszkolnej, w tworzeniu społeczności akademickiej zielonogórskiego uniwersytetu. Jako nauczyciel akademicki i organizator życia Pani Profesor odniosła sukces, czego są dowodem liczne nagrody, awanse naukowe.

Najlepsze swoje lata życia prywatnego, zawodowego i naukowego związała przede wszystkim z Zieloną Górą, ale również króciutko z Gorzowem Wielkopolskim i Słupskiem. Cieszyła się cały czas, nawet będąc na emeryturze, dużym zainteresowaniem ze strony studentów. Dlatego jeszcze do roku 2016 prowadziła seminaria magisterki w Katedrze Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej. Przygotowywane pod Jej kierunkiem prace magisterskie charakteryzowały się wysokim poziomem merytorycznym i poprawnością metodologiczną, co sprawiało, że studenci zabiegali o uczestnictwo w Jej seminariach. Prace magisterskie, pisane pod kierunkiem naukowym Profesor Marii Jakowickiej, podejmowały ciekawe, cały czas świeże problemy. Zawsze cechowały je poprawność we wszystkich aspektach pisarstwa naukowego.

Inspirowała nauczycieli swoimi pomysłami naukowymi, badawczymi, zawodowymi i pragmatycznymi. Zwraçała uwagę na kwestie dydaktyczne, wychowawcze, czemu dała wyraz w licznych publikacjach. Cały czas mocno identyfikowała się z naszą uczelnią i katedrą, zawsze była mocno zainteresowana, zaangażowana i nieobojętna. Cały czas aktywnie współtworzyła środowisko naukowe zielonogórskiej pedagogiki.

Poglądy Profesor Jakowickiej zawsze były przepełnione troską o dziecko, jego wychowanie, nauczanie i kształcenie nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej. Trafnie syntezyzując i mając krytyczne refleksje, nie dawała gotowych recept i nie układała istoty rzeczy w logiczny ciąg zdarzeń. Obszary zainteresowań naukowych Jubilatki ogniskują wokół edukacji dziecka, kształcenia nauczycieli i nauk o nich. Profesor Maria Jakowicka jest przykładem nauczyciela badacza w działaniu głęboko refleksyjnego, drobiazgowego, umiejętnie wiążącego teorię z praktyką pedagogiczną, której poświęciła wiele swojej uwagi. Jej dorobek jest ważny, ponieważ poparty jest on autentyczną prakty-

ką i znajomością potrzeb nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej, szkół, rodziców, nadzoru pedagogicznego, uwzględniając zmiany, innowacje, reformy.

Wszystko to oraz bogaty życiorys naukowy – który tutaj przedstawiono – są istotne dla ciągłości pokoleniowej, czyli dla przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Chętnie dzieliła się swoimi doświadczeniami, spostrzeżeniami, inspirując kadrę naukową do rozwoju naukowego. Opinie, uwagi, sugestie Pani Profesor nacechowane były zawsze rozważą, życzliwością, rozsądkiem, pragmatyzmem, ale i szczerością. Łączyła mądre słowa z obiektywną, a czasami surową, oceną naukową, wysokim profesjonalizmem, oddaniem w pracy pedagogicznej, wnikliwą wizją otaczającego świata. Eksponowała znaczenie wszystkich dziedzin ludzkiej wiedzy w rozwoju zawodowym i kształceniu nauczycieli klas początkowych w powiązaniu z rozwojem i edukacją dzieci w kontekście uwarunkowań środowiskowych.

Zaciekawienie i zapotrzebowanie wzrasta zwłaszcza w chwilach zmian, w których zachwiane są standardy życia naukowego, społecznego i moralnego. Nie o świat namacalny chodzi, a o realne istnienie, możliwości poznania, egzystencję, prezentowany świat wartości, jego sens i znaczenie. Współczesny człowiek ma do czynienia ze zmiennością, płynnością, nietrwałością, czego nie można uchwycić i nadać jednoznaczny, głębszy sens. Życie wśród konkurencyjnych ze sobą bytów, wartości, doktryn, bez wskazania pryncypiów okazuje się trudnym wyzwaniem dla większości społeczeństwa.

W takich trudnych okresach przełomu pojawiają się pytania o sen ludzkiego życia, doniosłość głoszonych idei, znaczenie własnych dokonań dla społeczeństwa. Ta całość rodzi się bowiem z przekonania, że bezpieczeństwo, pokój, szczęście, znaczenie powszechne i poczucie własnej wartości zależy wyłącznie od ludzi oraz przyjętych i głoszonych przez nich aksjomatów i systemów wartości.

Właśnie Profesor Maria Jakowicka przekazuje nam te wartości w postaci słów naukowca, dydaktyka, pisarza, ale i człowieka. Życie Marii Jakowickiej to świadectwo niezłomności ducha oraz trwałej wiary w ideały i wartości humanizmu. Każdy kontakt z Nią ubogaca moralnie, uczy szacunku wobec innego człowieka, odpowiedzialności za własne czyny.

dr hab. Marzenna Magda-Adamowicz, prof. UZ,

Uniwersytet Zielonogórski

8. Fotografie

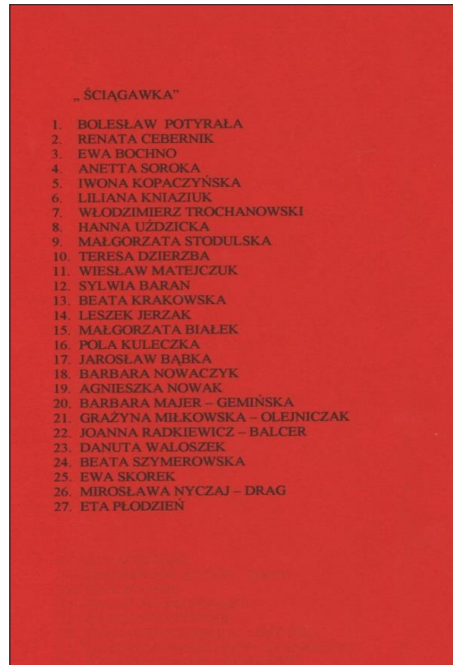


ABSOLWENTKI WSP W ZIELONEJ GÓRZE

WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE

1980 – 1984

		 mgr DANUTA WALOSZEK				



Pracownicy Instytutu Pedagogiki i Psychologii WSP. Pamiątkowe *tableau* wykonane przez mgr Elżbietę Płodzień



Dziekan Wydziału prof. zw. dr hab. Zbigniew Izdebski, prodziekan dr hab. Mariusz Kwiatkowski, prof. zw. dr hab. Maria Jakowicka



Na konferencji jubileuszowej „Pedagogika wobec przemian i reform oświatowych” w 1999 roku składano życzenia prof. zw. dr hab. Marii Jakowickiej. Na zdjęciu pierwszą osobą składającą życzenia jest prof. Mirosław Frejman, a kolejna to prof. zw. dr hab. Kazimierz Denek



Członkowie Zakładu Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej, Instytutu Pedagogiki, Wydziału Pedagogiki, Psychologii i Socjologii (2019 r.). Pierwszy rząd od lewej strony: prof. zw. dr hab. Maria Jakowicka, dr hab. Marzenna Magda-Adamowicz, prof. UZ, dr Mirosława Nyczaj-Drag. Drugi rząd od lewej strony: dr Iwona Kopaczyńska, dr hab. Lidia Kataryńczuk-Mania, prof. UZ, dr Agnieszka Olczak, mgr Klaudia Żernik

Spis treści



Wstęp	5
1. Listy gratulacyjne	7
2. Życiorys naukowy profesor Marii Jakowickiej	11
2.1. Praca zawodowa i rozwój naukowy	11
2.2. Działalność dydaktyczno-wychowawcza	13
2.3. Działalność naukowo-badawcza	14
2.4. Udział w rozwoju kadry naukowej	22
2.5. Pełnione funkcje zawodowe, naukowe i społeczne	28
2.6. Konferencje, sympozja i sesje naukowe	30
2.7. Współpraca krajowa i zagraniczna	35
2.8. Ważniejsze odznaczenia, nagrody i wyróżnienia	36
2.9. Członkostwo towarzystw naukowych	37
3. O budowaniu siebie, doświadczeniach kształtujących charakter i pedagogice	39
4. Monografie autorstwa prof. dr hab. Marii Jakowickiej	75
5. Prace pod redakcją naukową prof. dr hab. Marii Jakowickiej	81
6. Wywiady. Rozwój naukowo-dydaktyczny w narracjach Jubilatki	101
6.1. W lubuskich pracowniach naukowych	101
6.2. Blisko praktyki	105
6.3. Sposób na życie	113
6.4. Interesowała mnie praca nauczyciela	121
6.5. Zmiany w oświacie	126

7. Wspomnienia, refleksje, życzenia	139
7.1. O spotkaniach z Marią. Garść wspomnień (<i>Tadeusz Lewowicki</i>)	139
7.2. „Wielowymiarowość światów” życia dziecka i wzbogacanie jego doświadczeń społecznych w twórczości naukowej i dydaktycznej Profesor Marii Jakowickiej (<i>Ewa Ogrodzka-Mazur</i>)	142
7.3. Kartka z kalendarza (<i>Zdzisław Wołk</i>)	146
7.4. Prekursorka zielonogórskiej pedagogiki. Pozostawiony ślad (<i>Pola Kuleczka</i>)	148
7.5. Moje naukowe i dydaktyczne spotkania z Panią Profesor Marią Jakowicką (<i>Krystyna Żuchelkowska</i>)	158
7.6. Szanownej Jubilatce (<i>Stanisława Włoch</i>)	160
7.7. Pragnienie pracy edukacją (<i>Iwona Kopaczyńska</i>)	161
7.8. Wspomnienie Mojej Pani Profesor (<i>Kazimierz Gdula</i>)	165
7.9. Zostawić po sobie ślad (<i>Marzenna Magda-Adamowicz</i>)	166
8. Fotografie	169

*Czas miniony obecny i przyszły można
rozpatrywać z uwzględnieniem faz życia,
podjętych i wykonanych działań, efektów,
dokonań, przeżyć, kontaktów z innymi, ról
pełnionych wobec najbliższych.*

prof. dr hab. Maria Jakowicka

ISBN 978-83-7842-375-1

